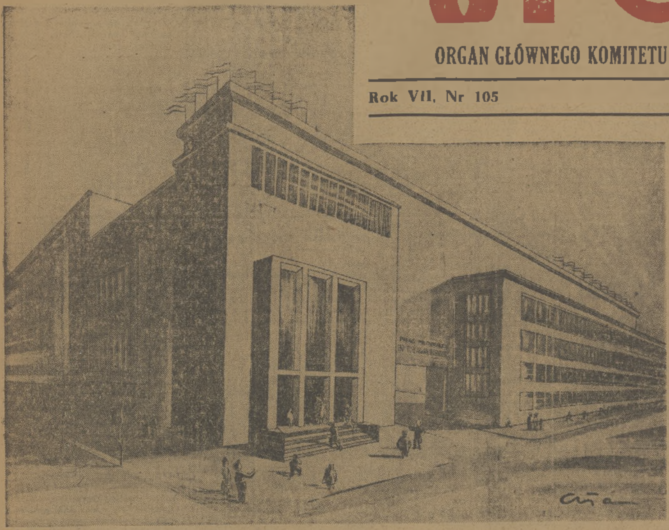
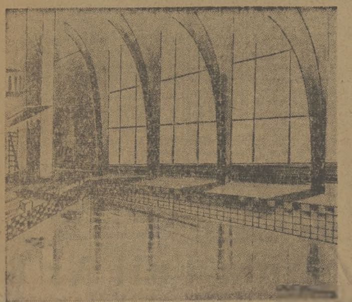
PAŁAC MŁODZIEŻY imienia BOLESŁAWA BIERUTA

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VII. Nr 105 | Warszawa, poniedziałek 10 grudnia 1951 r. | Cena 45 gr





Rysunki wykonał E. Ałaszewski

Kraków — Śląsk 4:0

Dziś na ringu w Helsinkach POLSKA — FINLANDIA

W SOBOTĘ rano odleciała samolotem z Warszawy do Helsinek reprezentacja bokserska Polski, która w ramach przygotowań przedolimpijskich, zmierzy się w poniedziałek z reprezentacją Finlandii. W skład drużyny polskiej weszli: Kukier, Woźniak, Bazarnik, Matloch, Kudlacik, Debisz, Musiał, Nowara, Grzelak i Gościański. Drużynie towarzyszą kierownicy: Puchała i Tarasiewicz, sędziowie — Zapłatka i Masłowski oraz trener Sztam. Powrót ekspedycji do Warszawy nastąpi już we wtorek w godzinach wieczornych.

Poniżej podajemy telefoniczną relację Feliksa Sztama, który po przyjeździe do Helsinek podaje nam szczegóły dotyczące poniedziałkowego meczu.

HELSINKI 9.12 (tel. wł.). — Przybyliśmy do Helsinek w sobotę o północy — informuje nas Feliks Sztam. — W Kopenhadze nasza ekspedycja została podzielona na dwie części, gdyż w jednym samolocie nie było miejsca dla wszystkich. Jeden z tych samolotów lądował w Sztokholmie, a drugi leciał bezpośrednio z Kopenhagi do Helsinek. Na ogół wszyscy chłopcy dobrze znieśli powietrzną podróż. Po wylądowaniu udaliśmy się od razu na spoczynek a w niedzielę rano odbyliśmy lekki trening.

Skład drużyny Finlandii będzie następujący: Risto Luukkonen, Pentti Hamalainen (reprezentant Europy), Nunirwori Kaleci Alanne (mistrz Finlandii), Toivo Heikkinen (mistrz Finlandii), Asikainen Kontula Grenross, Kuskonen, Koski (mistrz Finlandii).

Jak przypuszczaliśmy, Fiński Zw. Bokserski chce wypróbować w meczach międzynarodowych jak największą ilość młodych, dobrze zapowiadających się bokserów. Do nich należy zaliczyć: Nunirwori, Asikainena, Kontule, Grenrossa, bokserów, z którymi dotychczas Polacy nigdy jeszcze nie walczyli.

Skład Finlandii będzie osłabiony brakiem w w. półciężkiej b. dobrego Siljandera, który w ostatniej chwili zachorował. Mimo wszystko, jak wynika z tonu prasy fińskiej, gospodarze liczą na zwycięstwo. Uważają, że ich drużyna jest w dobrej formie i została dobrze przygotowana.

Dokończenie na str. 2

Liga kosza

Pierwsza przegrana Gwardii Kraków

AZS W-wa — Włókniarz Ł. 46:38
Gwardia Kr. — Spójnia Gd. 36:39
Kolejarz Pozn. — Kolejarz W-wa 48:52
Kolejarz Ostr. — Spójnia Ł. 43:65
CWKS — Ogniwo Kr. 44:47

Koszykarze nasi starają się jak widać każdej niedzieli dostarczyć nam nowej porcji niespodzianek I ubiegła niedziela nie jest uboższa w tego rodzaju sensacje. Porażka przodownika tabeli ligowej — Gwardii na własnym terenie i wygrana Kolejarza warszawskiego w Poznaniu należą do największych.

Gwardia już od dłuższego czasu sygnalizowała spadek formy i przegrana jej ze słabą Spójnią gdańską jest odbiciem wyraźnego obniżenia lotów przez drużynę jak i przez poszczególnych graczy.

Kolejarze warszawscy zdobyli drugi punkt w rozgrywkach, zwyciężając na trudnym poznańskim terenie z tamtejszym Kolejarzem.

Do niespodzianek należy również zaliczyć wysoką porażkę drużyny Kolejarza ostrowskiego ze Spójnią z Łodzi (dobrzy technicznie łodzianie odsłonili bezlitośnie wszystkie braki w wyszkoleniu drużyny ostrowskiej) oraz przegraną CWKS z Ogniwem Kraków.

TABELA

1.	Gwardia Kr. (1)	7:1	416:307
2.	Spójnia Ł. (3)	6:2	377:331
3.	CWKS (2)	5:3	377:351
4	AZS W-wa (4)	5:4	379:344
5.	Ogniwo Kr. (6)	4:2	263:261
6.	Stal Pozn. (5)	4:4	328:361
7.	Kolejarz P. (7)	3:5	306:358
8.	Włókniarz Ł. (9)	2:5	295:393
9.	Kolejarz O. (8)	2:5	306:317
10.	Spójnia Gd. (10)	2:5	270:280
11.	Kolejarz W. (11)	2:6	337:415

Stały wzrost poziomu czołówki wykazuje pływacki Puchar Miast

W turnieju pływackim o Puchar Miast padły w niedzielę następujące wyniki:

Warszawa — Wrocław 112: 98
Szczecin — Gdańsk 113:101
Katowice — Bytom 124: 75

Druga kolejka pływackiego Pucharu Miast przyniosła dalsze wyniki świadczące o stałym wzroście poziomu czołówki. Dwa rekordy klubowe Polski w sztafetach, kilka wyników indywidualnych jak: Petrusewicza na 100 m mot. — 1:12,6, Mrozówny na 200 m żabką, Milnikielówny na 200 m grzbiet oraz Jaśkiewicza, Sambali i Kałuży na tym samym dystansie mówią wyraźnie o wytrwałej pracy czołówki.

Na czoło wyników niedzielnych wybija się również niespodziewane zwycięstwo pływaków Szczecina nad Gdańskiem, którym to sukcesem zawodnicy z nad Odry udowodnili, że w coraz szybszym tempie zmniejszają różnicę dzielącą ich od reszty zawodników krajowych.

Na ujemną stronę zawodów wpływa przede wszystkim fakt zbyt długiego trwania imprezy. 4 godziny to zbyt wiele dla pływaków i publiczności. Sekcja pływacka GKKF winna w jak najkrótszym czasie znaleźć wyjście z tej sytuacji.

Oprócz strony organizacyjnej umniejsza imprezę słaby poziom „średniaków", którzy w zbyt wolnym tempie wracają do formy z końca ubiegłego sezonu. Działacze i trenerzy muszą zdopingować dalsze szeregi pływackie do intensywniejszej pracy, gdyż w obecnym układzie sił o zwycięstwie decydują właśnie rezerwowi.

GRUPA I.

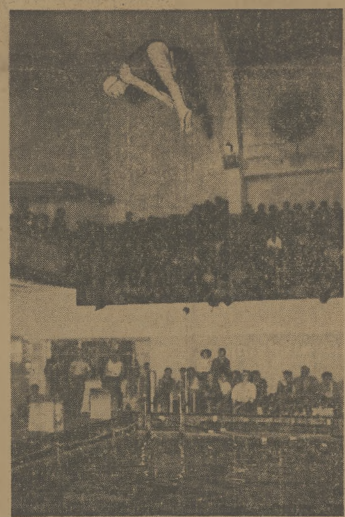
1.	Katowice	2	4	229:169
2.	Kraków	1	0	85:105
3.	Bytom	1	0	75:124

GRUPA II.

1.	Warszawa	1	2	112: 98
2.	Łódź	1	2	117:111
3.	Wrocław	2	0	209:229

GRUPA III.

1.	Poznań	1	2	136: 80
2.	Szczecin	1	2	113:101
3.	Gdańsk	2	0	181:249



Mistrzyni Polski Chrząszczówna (W-wa) w skoku do wody podczas zawodów o Puchar Miast Foto CAF



Koszykarki nasze podczas pobytu w Pradze przyjmowane były w fabryce CDK Sokolowo, która objęła patronat nad naszą drużyną

Czołowi bokserzy zmierzą swe siły w ogólnopolskim turnieju w Gdańsku

W RAMACH przygotowań przedolimpijskich Sekcja Boksu GKKF organizuje w Gdańsku w dn. 14—16 bm. Ogólnopolski Turniej Bokserski. W turnieju tym wezmą udział następujący zawodnicy:

Musza: Murawski, Justka, Klinkosz, Kasperczak, rezerwa Froncik.
Kogucia: Stefaniuk, Wojnowski, Drogosz, Rozpierski, rezerwa Gumowski.
Piórkowa: Kruża, Izydorczyk, Frydrych, Tyczyński, rezerwa Mocek.
Lekka: Antkiewicz, Brzeziński, Waluga i Pek Leon, rezerwa Wytyk.
Lekkopółśrednia: Sadowski, Ścigała, Wytyk, Sawicki, rezerwa Piotrowski.
Półśrednia: Chychła, Krawczyk, Karpiński, Derkowski, rezerwa Kazimierczak B. (Stal Poznań).
Lekkośrednia: Wojtkowiak, Nogajski, Wisz, Lech, rezerwa Buczkowski.
Średnia: Kolczyński, Piórkowski, Dampe, Czapliński, rezerwa Krupiński.
Półciężka: Glonka, Łysiak, Wojciechowski, Franek, rezerwa Marzec.
Ciężka: Stec, Jędrzyk, Dziub, Kosturkiewicz, Groś, Urbanowicz, Jeż, Węgrzyniak, Antoszewski, Bork.

Sekundantami będą Szydło albo W. Karpiński dla zawodników Gwardii, Cendrowski albo Wrzosek dla CWKS, Mizerski lub Majchrzycki i Wieczorek Józef dla Zrzeszeń Związkowych.

Organizację powierzono Budowlanym w Gdańsku. Przed rozpoczęciem turnieju zostaną przeprowadzone dokładne badania lekarskie. Zawodnikom będą stawiane bardzo duże wymagania zdrowotności i ci, którzy np. będą mieli złe uzębienie, nie zostaną dopuszczeni do turnieju.

Turniej będzie rozgrywany systemem punktowym (każdy z każdym). Natomiast w kategorii ciężkiej zawodnicy zostaną podzieleni na dwie grupy: silniejszą i słabszą. W grupach zawodnicy będą walczyli systemem olimpijskim, a w finale spotkają się zwycięzcy grup.

Organizatorem imprezy jest Rada Okręgowa Budowlanych, która wraz z sekcją boksu WKKF powołała specjalny komitet, mający sprawnie prowadzić te poważne zawody. Pod względem sportowym jak i propagandowym, turniej nie wiele będzie ustępował mistrzostwom Polski. Poza zawodnikami, którzy wyjechali do Finlandii, na ringu w Gdańsku staną najlepsi bokserzy z całego kraju.

Komisja propagandowa przygotowuje odpowiednią dekorację hali, komisja porządkowa opracowała już szczegóły najlepszego rozmieszczenia widzów (przez 3 dni w hali Budowlanych we Wrzeszczu zawody obejrzy 9.000 widzów). Kwatery są przygotowane w Grand Hotelu w Sopocie.

Zainteresowanie turniejem na Wybrzeżu jest b. duże. Od pamiętnych mistrzostw Polski w kwietniu 1950 r. w Gdańsku, nie było tu poważniejszej imprezy, która by w takim stopniu zaabsorbowała miejscowych miłośników pięściarstwa.

Polscy hokeiści zgłoszeni do Olimpiady

Polski Komitet Olimpijski zgłosił udział polskiej reprezentacji hokeja na lodzie w VI Zimowych Igrzyskach Olimpijskich, które rozegrane zostaną w lutym 1952 r. w Oslo.

Remis zapaśników Poznania z Katowicami wysunął Warszawę na czoło w Turnieju Miast

W trzecim rzucie zapaśniczego Turnieju Miast, spotkali się pretendenci do pierwszego miejsca w turnieju, Poznań i Katowice. Spotkanie zakończyło się remisem. Poznaniacy górowali nad przeciwnikami w lżejszych wagach, Ślązacy byli lepsi w cięższych.

Do końca turnieju pozostały jeszcze dwa rzuty. O zwycięstwie zdecydują mecze Poznania i Katowic z trzecim najmocniejszym miastem, Warszawą.

POZNAŃ — KATOWICE 4:4

POZNAŃ 9.12 (tel. wł.) Spotkanie dwóch najgroźniejszych rywali w turnieju o Puchar Miast zakończyło się wynikiem 4:4. Największej niespodzianki dostarczył Mielczak (P), który doskonale rozwiązał spotkanie taktycznie z mistrzem Polski Kuszem, kładąc go w 10 min. po zastosowaniu rolady na łopatki.

Wyniki: (na I m. zawodnicy Śląska) Borczyk przegrał jednogłośnie z Laskowskim, Kisiel uległ Sznajdrowi, Miszko uległ w 8 min. Kauchowi, Gondzik wygrał po wyrównanej walce z Jakubowiczem, Kusz uległ w 10 min. Mielczakowi, Gołaś położył w 7 min. Nowaczyka na łopatki, po zastosowaniu przerzutu w parterze Gryt zwyciężył w 7 min. Piętę po zastosowaniu klucza fińskiego. Kasperczyk pokonał w 10 min. Leitgebra.

KRAKÓW — WARSZAWA 3:5

KRAKÓW 9.12 (tel. wł.). Kraków uległ Warszawie 3:5.

Tym razem reprezentacja Krakowa oparta była na starszych, rutynowanych zawodnikach, jednak najlepiej spisał się debiutujący w reprezentacji Krakowa zawodnik Ogniwa Myślenice, Batko, który stawił zacięty opór rutynowanemu i bardzo dobrze wyszkolonemu Redzie.

Wyniki (na I m. zapaśnicy Warszawy): w musza Gąsiorowski wygrał w.o. ze Świderskim, w. koguciej Kauc przegrał z Gibasem, w piórkowej Sawka zwyciężył Bychtę, w lekkiej Dąbrowski położył w 3 min. na łopatki Ziembińskiego, w. półśredniej Neubauer zwyciężył w 8 min. Gołębia, w średniej Reda położył na łopatki w 6 min. Batkę, w półciężkiej Buszkiewicz przegrał jednogłośnie z Radoniem, w. ciężkiej Załoga uległ Bajorkowi.

Burache i Osadnik najlepsi wśród łyżwiarzy

KATOWICE 9.12 (tel. wł.). Pierwsze w tym sezonie klasyfikacyjne zawody łyżwiarskie zgromadziły na starcie 16 zawodniczek i 10 zawodników. Trzeba przyznać, że łyżwiarze do imprezy starannie się przygotowali, że nie zmarnowali czasu od chwili otwarcia Torkatu. Prawie wszyscy zawodniczki i zawodnicy osiągnęli dużo lepszy poziom niż reprezentowali w roku ubiegłym. Wśród mężczyzn zaciętą walkę stoczył Sojka z Osadnikiem. Mistrz Polski Sojka przegrał tę walkę, tracąc punkty już w jeździe szkolnej, która do tej pory była jego mocną stroną.

Pocieszający jest fakt startu juniorów „Szymochy, Kaczmarczyka, Kocyby i 15-letniego Chnatyszyna, którzy wiele już potrafią.

Wśród kobiet, gdzie startowało 16 zawodniczek walka o pierwsze miejsce rozegrała się między Bursche i Dąbrowską H. Obie te zawodniczki były lekko podenerwowane i pojechały trochę poniżej możliwości. Program w ich wykonaniu był miły i robił korzystne wrażenie.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęła Bursche (CWKS) przed Dąbrowską H. (CWKS), Macurą (Stal), Jajszczokową (Stal).

Kadra narciarska trenuje na Hali Kondratowej

KALATÓWKI 9.12 (tel. wł.). Jakkolwiek w samym Zakopanem śniegu nie ma, członkowie przedolimpijskiego obozu narciarzy już trenują. Zarówno skoczkowie, biegacze, jak i zjazdowcy mają doskonałe warunki na Hali Kondratowej, gdzie przebywają codziennie po kilka godzin. Na obozie przebywa już cała „czterdziestka" kadrowiczów. Nastroje i samopoczucie są doskonałe.

— Paczka jest przyjemna i zgrana — mówi nasz zakopiański korespondent Stefan Dziedzic. — Czujemy się świetnie i z zapałem trenujemy.

— Wyniki? O tych na razie niewiele można powiedzieć. Mamy jednak nadzieję, że będą one dobre, gdyż podstawa: dobre warunki i przygotowanie w sezonie letnim — są. Jak przyjdą większe śniegi, rozpoczniemy treningi na „pełny gaz".

Nowe sukcesy pilotów szybowcowych

Jelenia Góra (tel. wł.). — W sobotę piloci szybowcowi, zgrupowani na obozie treningowym w Jeleniej Górze, kontynuowali z powodzeniem loty wysokościowe. Uzyskano 8 przewyższeń ponad 3.000 m, z których 3 loty wypełniły warunki do złotej odznaki.

Najwyższe przewyższenie — 4.150 m uzyskał pilot Kozłowski z Aeroklubu śląskiego. Pilot Brzuska w jednym locie uzyskał dwa przewyższenia — 4.000 i 3.000 m.

W czasie trwania obozu uzyskano już 43 razy przewyższenie 3.000 m, z czego 22 przewyższenia stanowiły warunki do złotej odznaki. Przewyższenie 5.000 m uzyskano 6 razy.

Obóz pilotów szybowcowych w Jeleniej Górze zakończy się 20 bm.

Czyn koszykarzy CWKS to atut w walce przeciwko popieraniu Barańskich i Lechów

PAMIĘTAMY sprawozdanie z ostatniego meczu w lidze koszykówki między CWKS a Kolejarzem Ostrów. Wynik meczu, zdaniem obserwatorów, w rezultacie złego sędziowania ob. ob. Rybki i Hołowieckiego został zniekształcony, przy czym żadna ze stron nie była przekonana o swej wyższości względnie niższości. A jednak, zgodnie z regulaminem, mecz mógł być zweryfikowany na korzyść CWKS.

I tu nastąpiła rzecz, niespotykana dotychczas w naszym ruchu sportowym, świadcząca, że wśród naszych sportowców coraz wyraźniej dokonuje się przełom, że wielu z nich rozumie już istotę i cele socjalistycznego sportu.

KOSZYKARZE CWKS po naradzie w sekcji zwrócili się do kierownictwa klubu, pisząc:

„...drużyna Kolejarza wyjechała z Warszawy w poczuciu krzywdy, wyrządzonej jej przez sędziów. My, zawodnicy, nie chcemy, by mecz ten był typową walką o punkty, lecz spotkaniem nacechowanym pod każdym względem atmosferą prawdziwie sportową, jaka jest możliwa jedynie w sporcie socjalistycznym. Chcemy zaoszczędzić drużynie Kolejarza goryczy niesłusznej porażki i dlatego zwracamy się do kierownictwa klubu o wystąpienie do sekcji KSS GKKF z propozycją powtórzenia meczu przy zmienionej obsadzie sędziowskiej".

To słuszne stanowisko, którego wzory zaczerpnęli koszykarze wojskowi z niedawnego wystąpienia piłkarzy moskiewskiego CDSA po meczu pucharowym z miastem Kalinin, zostało oczywiście poparte przez kierownictwo CWKS. Sekcja KSS GKKF niewątpliwie pozytywnie rozpatrzy prośbę koszykarzy wojskowych.

CZYN sportowców wojskowych zasługuje oczywiście na słowa pochwały, jest wyrazem ich dojrzałości i wyrobienia społecznego, jest przykładem dla wszystkich naszych działaczy, sportowców i trenerów, jak wyglądają w praktyce rezultaty socjalistycznego wychowania, jak powinien zachować się prawdziwy sportowiec.

Niestety błądzących aktywistów jest w naszych szeregach sportowych wciąż jeszcze bardzo wielu. Nowa moralność nie bez oporów zdobywa sobie prawo obywatelstwa.

Bo weźmy pierwsze z brzegu przykłady. Piłkarz Barański (Budowlani Chorzów) został w ciągu ostatnich dwu lat ukarany sześciokrotnie za różne antysportowe wyczyny na boiskach. Już wydział WG i D sekcji piłki nożnej GKKF wykazał zupełnie niezrozumiały, ślepy liberalizm wobec takiego chuligana sportowego, jakim jest Barański, który mimo stale spadających na niego kar wciąż zachowuje się na boisku ordynarnie, że przypomnimy jego ostatni występ w meczu Budowlanych z OWKS Kraków.

Ale zachodzi tu pytanie jaki był stosunek kierownictwa sekcji i rady głównej zrzeszenia do Barańskiego. Dlaczego tolerowano go i toleruje się nadal w drużynie? Czy „troska o punkty" nie zabija tu troski o wartości wychowawcze sportu. Na pewno tak i stanowisko takie musi ulec jak najszybszej zmianie.

PROBLEM ten nie ogranicza się zresztą jedynie do Barańskiego. Kartoteki ukaranych w sekcjach piłki nożnej GKKF i WKKF-ów wskażą wyraźnie na wielu innych chuliganów, którzy w swych macierzystych zrzeszeniach cieszą się niczym niezasłużoną opieką. I na wszystkich Barańskich musimy zwrócić uwagę, musimy, dla dobra sportu, wyeliminować ich z naszych szeregów.

A inny, podobny przykład. Na liście zgłoszeń do przedolimpijskiego turnieju pięściarskiego w Gdańsku widzimy w wadze lekkośredniej Lecha (Gwardia Poznań). Przypomnijmy sobie co to za zawodnik. Owszem, utalentowany młody bokser. A co poza tym? Sięgnijmy do Przeglądu Sportowego z dnia 26 listopada. I tam napisano o Lechu:

„Sąd powiatowy dla miasta Poznania skazał zawodnika sekcji bokserskiej ZKS Stal Poznań Józefa Lecha, oskarżonego o złośliwe i uporczywe naruszanie dyscypliny pracy przez to, że opuścił bez usprawiedliwienia pracę w zakładach przemysłu metalowego im. Stalina, na przymusowe pozostawanie przy dotychczas wykonywanych czynnościach, przez dwa miesiące z potrąceniem 15 proc. wynagrodzenia za pracę".

I co? Lech zmienił barwy klubowe, ale co to ma do rzeczy. Czy sekcja pięściarska GKKF wyznaczając tego zawodnika do turnieju przedolimpijskiego pomyślała, że obok montowania imprez ma ona wielkie zadania wychowawcze przed sobą? A czy pomyślała o swych obowiązkach wychowawczych Gwardia Poznań?

LECH może i powinien wrócić do naszych szeregów sportowych, gdyż może wykazać poprawę i na pewno ją wykaże. Ale poprawa to nie okres kilku tygodni, to nie zmiana barw. To długa droga, na której usilną pracą zdobywa się ponownie zaufanie. A takie bezduszne, lekkomyślne „uniewinnianie" wyrządza tylko szkodę naszemu sportowi.

I dlatego w turnieju przedolimpijskim w Gdańsku Lech nie powinien startować. Byłoby to „starym" w naszym sporcie, a my walczymy o „nowe" — o taką postawę, jaką wykazali koszykarze CWKS.

Warszawa, Szczecin i Katowice zwyciężają w pływackim Pucharze Miast

WROCŁAW 9.12. (tel. wł.). Warszawa — Wrocław 112:98. Wynik mógłby być jeszcze wyższy, gdyby sztafeta kobieca stolicy w konkurencji 4x100 m zmiennym nie zrobiła falstartu na skutek czego straciła 10 punktów. Warszawa startowała w osłabionym składzie bez Mroczkowskiego, Jery, Kowalskiej, Jaworskiego, Kamińskiej i Fijałkowskiej. Gospodarze przelicytowali jednak Warszawę w wystawieniu rezerw. Do meczu stanęli wszyscy czołowi zawodnicy Stali, ale nikt z dobrych zawodników Ogniwa. Nie było więc Tolkaczewskiego, Bemówny (zakaz startu), Stopkówny, Jagodzińskiej i Rotkiewicza. Z tego względu mecz stracił na atrakcyjności, a publiczność nudziła się i ociekała potem przez 4 godz. w ciasnej hali wrocławskiego basenu. Było jednak kilka konkurencji, które porwały widownię. Sztafeta Stali 4x100 st. zmiennym w składzie: Jaśkiewicz, Połomski, Petrusewicz i Lewicki, ustanowiła rekord klubowy Polski 4:55,7. Dawny rekord należał do tego samego klubu i wynosił 4:56,4. Emocjonujący był też wyścig na 100 m mot., który wygrał Petrusewicz, w dobrym czasie 1:12,6. Do ostatniego nawrotu prowadził Cichoński, ale finisz wrocławianina zapewnił mu zwycięstwo w czasie gorszym zaledwie o 0,2 sek. od rekordu Polski.

KOBIETY

400 m dow. 1) Werakso (W-wa) — 6:21; 2) Buczkówna (Wr) — 6:27,2; 3) Prokopówna (W-wa) — 6:56,0; 4) Ciskówna (Wr) — 7:43,2.

100 m. klas. B 1) Byszewska (W-wa) — 1:35,2; 2) Szulakiewicz (W-wa) — 1:40,7; 3) Soroka (Wr) — 1:41,8; 4) Pilarska (Wr) — 1:42,8.

100 m dow. 1) Werakso (W-wa) — 1:22,6; 2) Ziółkowska (W-wa) — 1:22,7; 3) Buczkówna (Wr) — 1:23,1; 4) Ciskówna (Wr) — 1:36,0.

200 m klas. A 1) Mrozówna (W-wa) — 3:12,5; 2) Wójcicka (W-wa) — 3:22,6; 3) Soroka (Wr) — 3:28,3; 4) Ronczewska (Wr) — 3:31,8.

4x100 m zmiennym: 1) Wrocław (na skutek dyskwalifikacji Warszawy z powodu falstartu czwartej zmiany).

4 x 100 m dow. 1) Warszawa 6:11,0 2) Wrocław 6:[illegible]

Skoki kobiet: Startowała tylko mistrzyni Polski Chrząszczówna (W-wa) uzyskując 35,18 pkt.

MĘŻCZYŹNI

100 m dow. 1) Lewicki (Wr) — 1:0[illegible]; 2) [illegible] (W-wa) — [illegible]; 3) Jakubowski (Wr) — [illegible]; 4) [illegible] (W-wa) — 1:05,7.

200 m grzbiet. 1) Jaśkiewicz (Wr) — 2:[illegible]; 2) Ludwikowski (W-wa) — [illegible]; 3) Zalewski (Wr) — 2:[illegible]; 4) Michalski (W-wa) — [illegible]

200 m klas. A 1) Petrusewicz (Wr) — 2:48,9; 2) [illegible] (W-wa) — 2:53,0; 3) [illegible] (Wr) — [illegible]; 4) Biliński (W-wa) — [illegible]

400 m dow 1) [illegible] (Wr) — 5:24,0; 2) Kociszewski (W-wa) — 5:24,0; 3) Kowalski (W-wa) — 5:41,0; 4) Bieszczanin (Wr) — 5:55,6.

100 m mot. 1) Petrusewicz (Wr) — 1:12,6; 2) Cichoński (W-wa) — 1:13,5; 3) Pietrzak (W-wa) — 1:20,6; 4) Klecka (Wr) — 1:22,2.

4 x 100 m zmiennym 1) Wrocław — 4:55,7 (klubowy rek. Polski); 2) Warszawa — 4:59,6.

4 x 200 m dow. 1) Warszawa — [illegible] 2) Wrocław — 10:27,0.

Skoki mężczyzn: 1) Kłaptocz (Wr) — 66,31 pkt. 2) Baklarz (W-wa) — 64,73; 3) Zagórski (Wr) — 51,24; 4) Rękas (W-wa) — 50,40 pkt.

W zawodach piłki wodnej Warszawa zwyciężyła Wrocław 13:2 (6:1). W zespole stolicy wyróżnił się Minartowicz.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA GDAŃSKA

GDAŃSK 9.12 (tel. wł.) Reprezentacja Gdańska wzmocniona pływakami Bydgoszczy przegrała mecz o Puchar Miast z reprezentacją Szczecina 101:113.

Przyczyną porażki było przede wszystkim złe ustawienie składu przez gospodarzy. Zamiast przeciwko słabym waterpolistom Szczecina ustawić mierny skład, sięgnięto po Marchlewskiego. Wprawdzie piłkę wodną wygrali gdańszczanie 9:0, ale osłabili tym samym sztafety i konkurencje pływackie. Ponadto nie wystawiono w ogóle zawodniczki w skokach do wody przez co stracono dodatkowe punkty.

Kobiety: 100 m dow. — 1) Kurkówna (Szcz) 1:23,4 (rek. okr.) 2) Czajkowska (Gd) 1:24,7. **200 m klas.** — 1) Banasiówna (Gd) 3:34,2, 2) Kopczyńska (Szcz) 3:36,4. **200 m grzbiet.** — 1) Rohde (Szcz) 3:23,3 (rek. okr.), 2) Laskowska (Szcz) 3:32,6. **100 m klas.** — 1) Kurkówna (Szcz) 1:30 (rek. okr.), 2) Malicka (Gd) 1:41,4. **400 m dow.** — 1) Laskowska (Szcz) 6:51,3, 2) Lewandowska (Gd) 6:56,6. **4x100 m zmien.** — 1) Gdańsk 6:30,5, 2) Szczecin 6:40,6 (rek. okr.). **4 x 100 m dow.** — 1) Szczecin 5:58,0 (rek. okr.), 2) Gdańsk 6:00.

Mężczyźni: 100 m dow. — 1) Stelmaszyk (Gd) 1:04,0, 2) Włodarczyk (Szcz) 1:09,3. **100 m klas.** — 1) Sut (Gd) 1:16,4, 2) Konopka (Szcz) 1:20. **200 m grzbiet.** — 1) Kałuża (Gd) 2:52,4, 2) Kossowski (Szcz) 2:57,2. **200 m klas.** — 1) Ładny (Gd) 2:54,5, 2) Lewiński (Szcz) 2:59,2. **400 m st. dow.** — 1) Stimaszyk (Gd) 5:17,3, 2) Włodarczyk (Szcz) 5:28,8. **4 x 200 m dow.** — 1) Stelmaszyk (Gd) 5:17,3, 2) 10:41,6. **4 x 100 m zmien.** — 1) Gdańsk 5:09,9, 2) Szczecin 5:20,5. **Skoki do wody mężczyzn:** 1) Borowski (Szcz) — 65,06 pkt., 2) Haller (Gd) 58,36. **Kobiety** — 1) Około-Kulak (Szcz) — 12:30 pkt.

SZTAFETA BUDOWLANYCH POPRAWIA REKORD POLSKI

KATOWICE 9.12 (tel.wł.) — **Katowice — Bytom 124:75.** Rekord klubowy Polski w sztafecie 4x100 m dow. kobiet ustanowiła sztafeta Budowlanych w składzie: Mijnikiel, Badura, Skotnik, Gryszczyk U., 5:29,4. Poprzedni rekord gorszy o 0,2 sek. należał do tej samej sztafety i ustanowiony został tydzień temu.

Kobiety: 100 m dow. 1. Brolówna (Kat.) 1:17,6, 2. Badura (K) 1:21,8. **400 m dow.** 1. Gryszczyk (K) 6:19,5, 2) Skotnik (K) 6:55,4 **100 m mot.** 1. Gryszczyk R. (K) 1:30,8, 2) Wenclowna (K) 1:37,2; **200 m grzbiet.** 1. Mijnikiel (K) 3:10,6, 2. Gelnerówna (K) 3:25,9. **200 m klas.** 1. Bochenkowa (K) 3:31,0, 2) Zdeblówna (K) 3:36,1. **4x100 m dow.** 1. Katowice 5:29,4 (rekord klubowy Polski), 2. Bytom 6:36,0. **4x100 m zmiennym.** 1. Katowice 6:11,8, 2. Bytom 6:47,0.

Mężczyźni: 100 m dow. 1. Zimny (K) 1:05,1, 2) Mueller (B) 1:08,6. **400 m dow.** 1. Gadzikiewicz (K) 5:33,3, 2. Wiśniewski (K) 5:35,2. **100 m mot.** 1. Kolar (K) 1:18,7, 2. Oprządek (B) 1.23,8 (poza konkursem). **200 m klas. A.** 1. Brzęczek (K) 2:57,8, 2 Kornas (K) 3:00,7. **200 m grzbiet.** 1. Sambala (K) 2:50,6, 2. Procel(K) 2:55,3, 3. Winkler (B) 2:57,4, 4. Swierczek (B) 3:03,4. **4x100 m zmiennym.** 1. Bytom 11:11,4. 2. Katowice 11:13,2. **Skoki:** mężczyźni 1. Skorupka (K) 55,22. 2. Joncza (B) 47,0, 3. Wilczek (K) 33,34.

Waterpolo: Katowice — Bytom 9:2 (4:1). Bramki dla Katowic zdobyli: Procel — 5, Gadzikiewicz — 4, dla Bytomia Grabski i Lachman. Sędziował Górnik.

Grzywocz bliski porażki
w meczu Spójnia—Górnik 14:6

GDAŃSK 9.12 (tel. wł.) Spójnia — Górnik 14:6 o mistrzostwo II grupy zrzeszeniowej. (pięściarze Spójni na I miejscu): Rozalewski zremisował z Ulmanem, Kinowski nie rozstrzygnął walki z Grzywoczem. Izydorczyk zwyciężył Słosika. Nowak pokonał Różaka. Bymarkowski wygrał z Luksem. Karaszewski uległ Grzywoczowi II. Zelka zwyciężył w 3 r. na skutek dyskwalifikacji Okruszkiewicza. Głębocki pokonał Tomika. Grzywacz przegrał w 3 r przez poddanie się z Paterokiem. Gros zwyciężył w I r przez k.o. Dziuka

Ponad 2000 widzów było świadkami dużej niespodzianki, jaką sprawił młody gdańszczanin, Kinowski, w spotkaniu z eksmistrzem Polski, Maksymilianem Grzywoczem. Jeszcze w pierwszym starciu technicznie lepszy Ślązak ma przewagę nad nieśmiałym i mającym respekt przed groźnym rywalem zawodnikiem Spójni.

W 2 r. walka jest już równorzędna. Kinowski zaczyna coraz odważniej atakować, a reakcja Grzywocza jest często spóźniona. W 3 starciu gdańszczanin przechodzi do generalnego ataku, a Grzywocz kondycyjnie wyczerpany, jest w stałej defensywie, inkasując przy tym szereg mocnych ciosów. Sędziowie orzekli remis.

Drużyna Spójni była lepiej ustawiona i kondycyjnie dobrze przygotowana. Obok rutynowanego Izydorczyka, wyróżnić należy Nowaka i mimo nieznacznej przegranej z Grzywoczem II rezerwowego Karaszewskiego.

Najkrócej trwała walka w wadze ciężkiej. Gros znokautował swego rywala już w pierwszej minucie.

Porażka Steca z Jeżem
w meczu Budowlani — Unia 12:8

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, 9.12 (tel. wł.). Unia — Budowlani 8:12. Mecz o mistrzostwo zrzeszeniowe II grupy zakończył się zwycięstwem Budowlanych.

Wyniki (w kolejności wag, na pierwszym miejscu zawodnicy Unii): Brzóska zwyciężył na pkt. Czerwińskiego, Kupny przegrał przez t. k. o. w III r. z Grenlem, Adamczyk przegrał na pkt. z Kaczmarkiem, Proch przegrał w II r. przez t. k. o. z Brudnerem, Kałużny przegrał na pkt. z Kochem, Maciejczyk wygrał na pkt. z Łukowskim, Łęgowski przegrał z Buczkowskim, Dampe wygrał przez t. k. o. w III r. z Mrówką, Wojciechowski wygrał na pkt. z Krzemińskim, Stec przegrał w III starciu przez t. k. o. z Jeżem.

GRUPA I.

1. Budowlani	2	4	24:14
2. Spójnia	1	2	14: 6
3. Górnik	2	2	17:23
4. Unia	2	0	17:23
5. CWKS III	1	0	6:12

Dobry start metalowców
Stal — Kolejarz 11:9

BYDGOSZCZ 9.12. (tel. wł.). Stal — Kolejarz 11:9. Spotkanie o mistrzostwo II grupy zrzeszeniowej.

Wyniki techniczne (w kolejności wag, na pierwszym miejscu zawodnicy Stali): Bonia pokonał Mazurka, Zawadzki zremisował z Czajkowskim. Neumaj uległ Walczakowi. Kaczmarek przegrał z Nowakiem. Turowski wypunktował Świderskiego. Kazimierczak wygrał z Bogdańskim. Wojtkowiak zwyciężył Płaszkosińskiego. Borowicz pokonał Rajskiego. Pietz uległ Szczypińskiemu. Różynkowski poddał się Węgrzyniakowi.

W ringu walki prowadził Zawadowski z Łodzi, punktował Wróż (Poznań), Szott i Mrozowski (Warszawa). Widzów 2 tys.

Pierwszy występ rezerw Stali w II lidze zrzeszeniowej wypadł korzystnie tylko pod względem końcowego wyniku. Większość walk stała na słabym poziomie i zamieniała się w bezładne bijatyki, szczególnie w kategoriach cięższych.

Zespół Stali oparty był na pięściarzach Poznania. Miejsce nieobecnych przedstawicieli Kielc uzupełniono zawodnikami Chełmna, którego młody reprezentant Zawadzki w koguciej okazał się najlepszym zawodnikiem spotkania.

Poza wymienionym w Stali na dodatnie noty zasługują: Turowski, Kazimierczak i Wojtkowiak. U Kolejarza: Czajkowski, Walczak, Bogdański i Węgrzyniak w ciężkiej.

Słaby poziom meczu
Gwardia II — Włókniarz II 12:8

TORUŃ 9.12 (tel. wł.). Gwardia II — Włókniarz II 12:8. Spotkanie o mistrzostwo II grupy zrzeszeniowej.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu Gwardia, w kolejności wag): Błaszkowski uległ Anielakowi. Gumowski zwyciężył przez ko w II starciu Łukomskiego. Mocek wygrał w I starciu przez t. k. o. z Włodarczykiem. Piotrowski wypunktował Lewandowskiego. Pekowi w II starciu poddał się Pietrzak. Derkowski przegrał w II starciu przez t. k. o. z Jędrzejczakiem. Lech pokonał Żuchowskiego. Głowacki zwyciężył Stawińskiego. Krotofil zdyskwalifikowany został w III starciu w walce z Gierągą. W w. ciężkiej Gwardia oddała punkty bez walki Ciemniewskiemu.

W ringu sędziował Kamiński (Szczecin), punktowali Lisowski i Wojewódzki (Warszawa) oraz Idziak (Szczecin). Widzów 2.5 tys.

Również spotkanie rezerw Gwardii i Włókniarza rozegrane w Toruniu stało na słabym poziomie. Gwardii zabrakło przedstawiciela ciężkiej kategorii 6 walk tego spotkania zakończyło się przed czasem. U zawodników obu zespołów nie było najgorzej z kondycją, ale szwankowała technika i taktyka.

GRUPA II.

1. Gwardia II	2	4	26:14
2. Stal II	1	2	11: 9
3. Ogniwo	1	1	10:10
4. Włókniarz II	2	1	18:22
5. Kolejarz II	2	0	15:25

Mistrzostwa hokejowe ZSRR

MOSKWA. W dalszym ciągu rozgrywek w hokeju na lodzie o mistrzostwo ZSRR uzyskano następujące wyniki:

W Czelabińsku WWS pokonało miejscowy Dierżyniec 20:2, Dynamo Tallin zwyciężyło Dynamo Leningrad 6:5. W Nowosybirsku drużyna CDSA pokonała Spartaka Moskwa 4:1, a Skrzydła Sowietów zwyciężyły Leningradzki Dom Oficerów 8:2. W Świerdłowsku miejscowe Dynamo wygrało ze Spartakiem Mińsk 5:1, a Dynamo Moskwa przegrało z Daugawą Ryga 1:2.

Ponad 1.000 zawodników zgromadziła na stadionie Dynamo w Moskwie uroczystość otwarcia sezonu hokejowego w stolicy ZSRR.

Po biegach sztafetowych na łyżwach, w których wzięli udział zawodnicy wszystkich drużyn, odbyły się dwa turnieje błyskawiczne w hokeju rosyjskim i kanadyjskim.

W hokeju rosyjskim Dynamo pokonało w finale zespół Rezerw Pracy 2:0. W zwycięskiej drużynie wystąpili znani piłkarze Dynamo: Sołowiew, Trofimow i Sawdunin. W finale turnieju hokeja kanadyjskiego Lokomotiv wygrał z Nauka [illegible].

Krótko o wszystkim

CZĘSTOCHOWA 9.12 (tel. wł.) Śląsk — Warszawa 5:4. Punkty dla Śląska zdobyli: Widera i Kawczyk po 2, Olrzęba — 1, dla Warszawy: Gayer — 2, Dembowski i Jagodziński po 1. Sędziowali Plucik i Bociąga, widzów 500 osób.

Międzymiastowe spotkanie tenisa stołowego Warszawa — Śląsk rozegrane w Częstochowie zakończyło się zwycięstwem Śląska 5:4. Reprezentacja stolicy wystąpiła bez zawieszonego Gaja, co zaważyło na wyniku.

Niespodziankami meczu były porażki Olrzęby z Jagodzińskim i Widery z Dembowskim.

KATOWICE 9.12 (tel. wł.) W szermierczym trójmeczu zorganizowanym przez MKKF Świętochłowice zwyciężyli Budowlani Kraków zdobywając 8 pkt. (20:15) przed Stalą Katowice — 6 pkt. (18:17) i Górnikiem Katowice — 0 pkt. (15:21).

Wyniki: szpada Budowlani — Górnik 5:4, Stal — Górnik 5:4, Budowlani — Stal 5:4. Szabla: Stal — Budowlani 5:4, Budowlani — Górnik 6:3, Stal — Górnik 5:4.

Dobrą formą w szabli błysnął Sobik, który w czasie trójmeczu nie przegrał żadnej walki. Zaczyk w tej samej broni pokonał Zabłockiego 5:1 co było największą niespodzianką meczu.

KATOWICE 9.12 (tel. wł.). Śląsk — woj. warszawskie 79:40 (37:28). Punkty dla Śląska zdobyli: Krawczyk — 17, Szmalloch — 11, Wańkowicz — 9, Malicki — 8, Lesota — 9, Kaczmar — 7, Gogolin — 7, Drozd — 4, Ozga — 3, i Cynk — 3, dla Warszawy: Greguła — 17, Okraszewski — 7, Tkacz — 5, Pawliński — 4, Duda — 3, Jóźwiak — 2, Ambroziak — 2.

W meczu siatkówki kobiet Śląsk pokonał woj. warszawskie 3:0 (15:6, 15:11, 15:7).

KATOWICE 9.12 (tel. wł.) Na Torkacie odbywają się obecnie dwa obozy treningowe hokeistów. Do Katowic przyjechali najlepsi zawodnicy ZS Ogniwo, którzy trenują pod wodzą Maciejki. Kolejarzy, którzy przybyli z Torunia, trenuje Osmański. Oba obozy trwać będą do 23 bm.

KATOWICE 9.12 (tel. wł.) Pierwszy w tym sezonie konkurs skoków otwartych odbył się w Wiśle na małej skoczni pod Baranią Górą. W konkursie skoków, który odbył się w [illegible] (pokrywa do 25 cm) startowało 15 zawodników. Zawiedli skoczkowie Budowlanych Goleszów i Stali Ustroń, którzy mimo zapowiedzi nie zjawili się na starcie.

Wyniki: 1) Cieślar skoki 28, 30, 32, 2) Bujak 30, 29, 29, 3) Polok 29, 27, 31, 4) Procler 28, 29, 29, — wszyscy LZS Barania Góra.

WROCŁAW 9.12 (tel. wł.) Szermiercze mistrzostwa Polski, które miały odbyć się we Wrocławiu w dniach od 13 do 16 grudnia, zostały przełożone na termin późniejszy, z powodu [illegible]

WROCŁAW 9.12 (tel. wł.) W turnieju tenisa stołowego, w którym uczestniczyło 49 zawodników, Arbach po zaciętej grze pokonał Rosiana [illegible]. W finale Arbach pokonał także Ciupryka i Siachcica, w identycznym stosunku [illegible]

WARSZAWA. W Piasecznie zakończyły się dwudniowe mistrzostwa woj. warszawskiego w tenisie stołowym. W turnieju wzięło udział 62 zawodników (mistrzów i wicemistrzów powiatów).

Do finału zakwalifikowali się: Samborski, Ademczewski (obaj Stal Włochy), Falczyński (Stal Płock) i Wiśniewski (Włókniarz Milanówek). Niespodziankami były porażki Zielińskiego z Wiśniewskim i Żelazka z Falczyńskim.

Mistrz województwa, Samborski, wygrał wszystkie gry finałowe. W przyszłą niedzielę, 16 bm., odbędą się w Tarchominie mistrzostwa woj. warszawskiego kobiet i juniorów.

Pięć zaciętych spotkań koszykarzy
potwierdza zmienną formę drużyn

TAKTYKA OGNIWA TRIUMFUJE W MECZU Z CWKS

WARSZAWA 9.12 CWKS — Ogniwo Kraków 44:47 (25:28) Sędziowali: Raczyński i Przygoński — obaj z Łodzi.

CWKS: Niedziela — 11, Żochowski — 10, Kamiński — 6, Szor — 6, Lubelski — 5, Golimowski — 4, Popławski Z. — 2, Popławski M., Mayer. Trener Ulatowski.

Ogniwo: Krupa — 12, Łudzik — 12, Cieślelski II — 7, Korcala — 5, Chmielewski — 4, Kwapisz — 3, Cieślelski I i Bednarowicz I po 2, Duda, Bednarowicz II. Trener — Kopowski.

Chociaż z przebiegu dotychczasowych spotkań mogłoby wynikać, że CWKS jako drużyna szybsza, lepiej kryjąca i posiadająca lepszych strzelców powinna wygrać, to w dzisiejszym meczu nie potrafiła ona zwyciężyć Ogniwa, przewyższającego wojskowych lepszą taktyką. Ogniwo dysponujące dwoma w zasadzie równymi piątkami, umiejętnie je zmieniało, wykorzystując momenty osłabienia ataków drużyny warszawskiej dla wprowadzenia do gry drugiej zmiany. Druga piątka Ogniwa umiała utrzymać wynik i jeszcze powiększać dorobek punktowy swego zespołu.

Wojskowi rozegrali na ogół słaby mecz. Kamiński zbyt dużo uwagi poświęcał kryciu Cieślelskiego I, zapominając często o strzelaniu. W CWKS na poziomie zagrali tylko Żochowski i Niedziela — zdobywca największej ilości punktów

Drużyna zwycięzców odniosła sukces przede wszystkim dzięki temu, że umiała przetrzymać żywiołowe ataki wojskowych w pierwszych minutach i odpowiedzieć skutecznymi kontratakami.

Spotkanie było emocjonujące, zwłaszcza w ostatnich minutach, gdy po zmiennym, w czasie całego meczu prowadzeniu, krakowianie zdobyli przewagę 7 pkt. Wtedy wojskowi zrywają się do ataku i co kilku ładnych kombinacjach wyrównują do stanu 42:42

To było jednak wszystko. Ogniwo wpuszcza w tym momencie na boisko swych najlepszych i doprowadza do stanu 47:42. Ostatni atak CWKS przyniósł im polepszenie wyniku na 44:47.

NIKŁE ZWYCIĘSTWO AZS

WARSZAWA 9.12 AZS Warszawa — Włókniarz Łódź [illegible]. Sędziowali Przeździecki (Bydg.) i Powałowski (Poznań).

AZS: Nartowski — 17, Niciński — 16, Wąsik — 4, Bartosiewicz — 2, Wilchowski — 1, Kowalski, Christians Trener Bartosiewicz

Włókniarz: Maciejewski — 10, Smigielski — 9, Jabłoński — 6, Kaczmarek — 4, Waligórski — 3, Wojciechowski i Zyliński — po 2, Jańczyk. Trener [illegible]

Po niedzielnym sukcesie Włókniarzy w Krakowie, gdzie przegrali z Gwardią dopiero po dogrywce spodziewaliśmy się po nich znacznie lepszej gry niż ta, jaką pokazali w Warszawie. A że nie grali oni najlepiej świadczy o tym przegrana (co prawda po równorzędnej grze) z akademikami, którzy ostatnio znacznie obniżyli swe loty.

Gra była wyrównana, jednak minimalną przewagę, która przyniosła w konsekwencji zwycięstwo miał AZS. Włókniarze wyróżniali się przede wszystkim dobrym kryciem, które uniemożliwiało akademikom podejście pod kosz, a strzały z dystansu im nie wychodziły. W drużynie łódzkiej na poziomie zagrali Maciejewski i Zyliński oraz młodzi dobrzy strzałowo Śmigielski i Jabłoński.

U akademików najlepiej wypadł tym razem Niciński, który zdaje się odzyskał już swą normalną dyspozycję strzałową. Pokazał on kilka skutecznych zagrań. Nartowski zagrał na normalnym poziomie. Bartosiewicz miał mecz słabszy niż zwykle i pozwolił się prawie zupełnie zakryć Włókniarzom.

Spotkanie było bardzo emocjonujące. Prowadzenie przez cały czas przechodziło z rąk do rąk. Na parę minut przed końcem AZS prowadził już 38:33, jednak celne strzały Smigielskiego i Waligórskiego przynoszą Włókniarzom wyrównanie. Dopiero w ostatniej minucie Niciński, dalekim strzałem zapewnił akademikom zwycięstwo. (Sam.)

SPÓJNIA ŁÓDŹ WYGRAŁA W OSTROWIE!

OSTRÓW 9.12 (tel. wł.) Spójnia Łódź — Kolejarz Ostrów 65:43 (33:7). Sędziowie Weigt i Pzaski z Katowic. Widzów ponad 1,5 tys

Spójnia: Pawlak — 19, Mokwiński — 18, Skrodzki — 18, Przywarski — 4, Kasiński — 4, Bondzelek — 3. Trener Dowgird

Kolejarz: Nowacki — 22, Gręda — 13, Bigdowski — 4, Kołosniewski — 3, Frąszczak — 1. Trener Wiernowski.

Przykrą niespodziankę sprawił Kolejarz swoim zwolennikom przegrywając wyraźnie ze Spójnią. Kolejarze zagrali przede wszystkim b. słabo w pierwszej połowie, wykazując fatalną dyspozycję strzałową. Grę ich cechowała nerwowość, a podania były b. niecelne. Momenty te wykorzystała w pełni Spójnia, uzyskując wyraźną przewagę do przerwy. Po zmianie Kolejarze postawili wszystko na jedną kartę, lecz mimo ambicji i woli zwycięstwa nie mogli już odrobić straconego terenu, tym bardziej, że Spójni wszystko wychodziło.

PIERWSZA PORAŻKA GWARDZISTÓW

KRAKÓW 9.12 (tel. wł.). Gwardia Kraków — Spójnia Gdańsk 36:39 (23:19). Sędziowali Czmoch i Ujma z Warszawy.

Gwardia: Dąbrowski — 21, Ariet — 7, Wójcik — 5, Kowalówka — 2, Wężyk — 1, Benikowski, Pyjos. Trener Grywecki.

Spójnia: Markowski I — 13, Lelonkiewicz — 11, Appenheimer — 8, Dronicz — 4, Wojtowicz — 2, Sterenga — 1, Markowski II. Trener Rudelski.

Obserwowany od dłuższego czasu spadek formy w drużynie Gwardii stał się przyczyną pierwszej porażki lidera ligi. Wydaje się, że kierownictwo Gwardii postąpiło niesłusznie, rezygnując z Pyjosa, który wprawdzie ustępuje wzrostem każdemu z drużyny przeciwników, jednak w ostatnich meczach był każdorazowo najjaśniejszym punktem zespołu i nieraz dźwigał ciężar spotkania na swoich barkach

Gwardia natrafiwszy na przeciwnika dobrze usposobionego kondycyjnie i technicznie, a przy tym rozumnie grającego, została zupełnie „wybita" z konceptu. Obnażono przy tym jej braki, głównie w kryciu, oraz brak strzałów z półdystansu, w czym właśnie celowali gdańszczanie (Markowski, Lelonkiewicz), zdobywając w ten sposób decydujące punkty.

Gwardia prowadziła do przerwy i krótki czas po przerwie — później przejęli inicjatywę gdańszczanie, a w ostatnich minutach grali wyraźnie na utrzymanie wyniku, rezygnując m. in. z egzekwowania rzutów osobistych

O 3 PUNKTY KOLEJARZ W-WA LEPSZY OD POZNAŃSKIEGO

POZNAŃ 9.12 (tel. wł.) Kolejarz Warszawa — Kolejarz Poznań [illegible] **(23:26).** Sędziowali Seifert i Brušnicki z Krakowa. Widzów 2,5 tys

Kolejarz W: Wawro — 21, Złotkiewicz — 11, Molda — 8, Sieslcki — 5, Ochociński — 5, Zagórski — 3, Jańczak — 1, Komala. Trener Ma[illegible]

Kolejarz P: Beyer — 25, Bernard — 6, Krasiński — 7, Dębiński — 3, Jerczyński — 2, Grzechowiak — 2, Gręda — 1, Fęglerski, Haglauer. Trener Patrzykont.

Wielką niespodziankę sprawili Kolejarze warszawscy, zwyciężając zasłużenie Kolejarza Poznań. Drużyna warszawska była zespołem bardziej wyrównanym, a przede wszystkim miała lepsze rezerwy. Mimo początkowego niepowodzenia umiała się szybko opanować. Na wyróżnienie zasługują: Wawro, Złotkiewicz i Ślesicki, słabiej natomiast wypadł Zagórski, a Jańczakowi kompletnie nic nie wychodziło

Kolejarz Poznań, mimo dobrej gry Beyera, zagrał poniżej swoich możliwości. Trenerowi Patrzykontowi zarzucić należy, że zbyt długo zwlekał z dopuszczeniem do gry Grzechowiaka, bowiem kiedy Grzechowiak wszedł na boisko, wynik był już raczej przesądzony na korzyść drużyny gości.

Pierwsze trzy minuty gry upłynęły pod znakiem zdobywania jedynie punktów z osobistych, ale w 8 min. różnica punktów dla miejscowych wynosi już 10. Goście, którzy w pierwszym okresie meczu zagrali bardzo nerwowo i mało strzelali, powoli zaczęli dochodzić do głosu, tak że do przerwy zmniejszyli różnicę do 3 punktów.

Również po zmianie miejscowi początkowo przeważają, lecz w 8 min. gry drużyna stołeczna uzyskuje wyrównanie, a w 10 min. prowadzi już różnicą 2 pkt. Odtąd zaczyna się piękna seria strzałów — Wawry, Złotkiewicza i Zagórskiego i goście prowadzą na trzy minuty przed końcem [illegible] (Ol.)

Drugi występ bokserów francuskich
Kolejarz — FSGT 13:5

POZNAŃ (dalekopisem). Kolejarz — FSGT 13:5. Drugi mecz na terenie Polski rozegrali pięściarze francuscy w Poznaniu z Kolejarzem, przegrywając 5:13.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy FSGT): W muszej Moreau uległ na punkty Kaszubie. W koguciej Bonard przegrał z Niedźwiedzkim. W drugiej walce tej kategorii De Souza zwyciężył pewnie na na punkty Kubowicza. W pierwszej walce w piórkowej Vigneron przegrał z Doleckim, w drugiej zaś Fournier Jean zremisował ze Strenkiem. W lekkiej Genestoux uległ Wytykowi. W lekkopółśredniej Rampon przegrał z Sadowskim, w półśredniej Arville zwyciężył Karpińskiego. W lekkośredniej Fournier Louis uległ Kwaśniewskiemu.

Spotkanie stało na zadowalającym poziomie, przy czym zawodnicy robotniczej reprezentacji Francji mieli dobrą kondycję i umieli rozłożyć siły na trzy rundy. Pokazali oni również dobrą obronę oraz szybkie przejście z obrony do ataku. Najlepiej zaprezentowali się: De Souza, Rampon — mimo przegranej oraz Arville i Fournier Louis.

Drużyna Kolejarza była zespołem bardziej wyrównanym od drużyny gości i prawie wszyscy zawodnicy polscy przewyższali swoich przeciwników wyszkoleniem technicznym. Dobrze przede wszystkim wypadli Kaszuba, Dolecki, Wytyk i Sadowski.

W muszej sygnalizujący ciosy Moreau natrafił na dobrze dysponowanego Kaszubę, który wykorzystał wszystkie luki w gardzie swego przeciwnika lokując celne kontry na szczękę

W pierwszej walce w koguciej Bonard był bezsilny wobec licznych ciosów Niedźwiedzkiego, który spotkanie wygrał wysoko na punkty. Ładną walkę stoczyli De Souza z Kubowiczem. Polak tylko w pierwszej rundzie był równorzędnym przeciwnikiem.

W piórkowej Dolecki zdyskontował wszystkie swoje umiejętności, spychając z miejsca Vignerona do defensywy

Spotkanie Fournier — Strenk tylko w pierwszej rundzie stało na niezłym poziomie.

Ładną walkę stoczyli Wytyk i Genestoux. Na ataki Francuza Polak odpowiada celnymi kontrami, a będąc sam w ataku, zadawał liczne silne ciosy z obu rąk, które przyniosły mu w rezultacie pewne zwycięstwo.

Porywający pojedynek stoczyli Rampon i Sadowski. Od pierwszej chwili dochodzi do silnej wymiany. Agresywny Rampon atakuje, lecz Sadowski przyjął otwartą walkę i na każdy cios odpowiadał ciosem. Dopiero trzecia runda przyniosła Sadowskiemu przewagę punktową kiedy przechodzi sam do ataku i silnie trafia swego przeciwnika.

Niemniej emocjonująca była walka Arville — Karpiński. Walczący z odwrotnej pozycji Arville był dla Polaka zbyt trudnym przeciwnikiem, mimo to Karpiński trzymał się dzielnie. Francuz trafiał częściej a ciosy jego były celniejsze.

E. Olachowski

Pod znakiem wyborów

Koło Stali u Strzelczyka
zapomniało opracować plan pracy

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Już przy wejściu do łódzkich zakładów mechanicznych im. Strzelczyka uwagę wszystkich zwracają duże afisze. Są to zawiadomienia o wyborach i zebraniu koła sportowego, które wyznaczono na dzień 10 bm.

Na dziedzińcu fabryki uwagę naszą zwraca wielka gablotka z listami robotników, którzy zdali normy na SPO. Umieszczone są również na niej zdjęcia sportowców radzieckich i polskich. Na górze gablotki wielki napis „Koło Sportowe ZS Stal". Przechodzącego robotnika pytamy o sportowców

— Wiecie, że nie wiem, gdzie oni teraz „urzędują", bo nie mają własnego lokalu.

Wreszcie są. I to przy konkretnej pracy. W dużym lokalu fabrycznego koła ZMP zebrała się cała komisja przedwyborcza. Są więc tow. tow.: Sieradzki (POP), Górniak (Dyrekcja), Kubiak (Rada Zakładowa), Marciniak (ZMP) i Przew. Koła Sportowego E. Raczyński.

Pozostało zaledwie dwa dni do wyborów — mówi instruktor Rady Okręgowej ZS Stal — Błotnicki, który szczególnie interesuje się pracami koła Strzelczyka, i który przygotowuje obecnie wybory. Trzeba towarzysze przemyśleć kandydatury ewentualnych członków zarządu, bo propozycji jest sporo.

Padają kolejno kandydatury. Nie sposób wymienić wszystkich nazwisk odpowiednio motywowanych przez członków komisji.

— Mnie się jednak wydaje — zabrał głos tow. Sieradzki — że powinniśmy wciągnąć do pracy również starszych, zahartowanych działaczy sprzed dwóch lat, kiedy i ja byłem przewodniczącym koła sportowego. Wiecie, że wtedy robota szła. Teraz sam nie obejmę tego stanowiska, bo uczę się, ale proponuję m. in. do zarządu tow. tow. Zycha i Górnickiego, ludzi, którzy pracowali bardzo dobrze i na których możemy liczyć.

Nikt nie miał nic przeciwko temu. Wszyscy darzą ich bowiem sympatią i zaufaniem.

W dalszym ciągu odprawy, mimo, iż referat był już „na warsztacie" zebrani omawiali sprawy, które powinny być poruszane w sprawozdaniu i w dyskusji na zebraniu wyborczym.

CO POWIEMY ROBOTNIKOM?

— Trzeba dużo powiedzieć o naszych brakach i niedociągnięciach — mówi przewodniczący E. Raczyński, bo sukcesów i osiągnięć w naszej pracy mamy ostatnio niewiele. Muszę samokrytycznie podejść do swej pracy w kole. Praca przez kilka ostatnich miesięcy leżała zupełnie. Spowodowane to było tym, że z modelarni zostałem przeniesiony do ślusarni, gdzie nawał pracy nie pozwalał poświęcać mi wiele czasu dla koła sportowego. Interweniowałem w POP, aby delegowano na moje miejsce kogoś innego. Sekretarz powiedział, że „jakoś tam sobie dasz radę" i tak pozostało.

Zdawałoby się, że brak jednego człowieka nie powinien zaważyć na pracy koła, bo w zarządzie było poza tym aż 8 „aktywistów", których jednak nie potrafiliśmy ustawić w pracy. Planu pracy również nie było. Robiliśmy wszystko od przypadku do przypadku.

KOŁEM SPORTOWYM NIE MIAŁ SIĘ KTO ZAJĄĆ

— Pracę naszą zupełnie położył nieodpowiedni stosunek Rady Zakł., ZMP i Dyrekcji — mówi E. Raczyński. Przewodniczący Rady Zakł. M. Raczyński, gdy kiedykolwiek zwracaliśmy się o jakąś pomoc mówił już z daleka: „dajcie mi spokój, ja o tym nie chcę słyszeć, nie mam czasu itd.". Dyrekcję, a konkretnie dyr. Wojtanię przez rok czasu próżno prosiliśmy o jakikolwiek lokal. W świetlicy fabrycznej nie pozwolono nam organizować zebrań i wstawić stołu ping-pongowego. Świetlica była wolna tylko dla baletu. ZMP wcale nie żyło sportem. Przew. Głębocki nie starał się nawet nam pomóc.

Jedynie POP cośkolwiek interesowała się kołem, bo sekretarz Chrustowski sam interesuje się sportem, sam przedwczoraj skończył ostatnią normę na SPO i na zebraniu otrzyma już odznakę.

A więc brak pomocy z jednej strony i słabo zorganizowany aktyw sportowy, co jest naszym zaniedbaniem — z drugiej strony — to podstawowe nasze błędy, które hamowały pracę koła.

A BYŁO PRZECIEŻ LEPIEJ

Przedstawiciel POP, tow Sieradzki mówił o kole przy Zakładach Strzelczyka sprzed dwóch lat. — Wtedy — powiedział — wszystko szło inaczej. Koło nasze przedstawiano za wzór. Przodowaliśmy w siatkówce, koszykówce, ping-pongu, piłce nożnej. Czynne były sekcje kolarska i motorowa. Wyjeżdżaliśmy do LZS-ów krzewiąc sport na wsi.

Czy teraz nie można tego zorganizować? Można. Najlepszy przykład. Skoro do zakładów przybył tow. Błotnicki z Rady Okręgowej ZS Stal i zorganizował pracę, w ostatnich tygodniach ona ruszyła. Jakie są wyniki? Takie, że dziś mamy już na zakładzie 56 odznak, a limit wynosił 30. To bynajmniej nie znaczy, że przez dwa tygodnie zdobyliśmy 26 odznak. Dużo jednak było takich robotników, którym brakowało 2 — 4 norm. I właśnie tow. Błotnicki zorganizował pracę i dziś mamy 26 odznak SPO ponad plan.

A więc można zrobić wszystko, tylko trzeba ludzi, a my takich do pracy nie wychowaliśmy sobie i to jest nasz bardzo poważny błąd. Trzeba — jak już powiedziałem — wciągnąć do pracy młodszych i starszych sportowców.

BRAK PLANU

Długa i ożywiona była dyskusja. Działacze koła mówili o swych osiągnięciach i brakach. Ale to nie wszystko. Nie pomyślano o planie pracy. Gdy zapytaliśmy się o niego, powiedziano nam, że zrobi go dopiero nowy zarząd. Nie zatroszczono się więc o dalszy los koła. Jest to bezsprzecznie bardzo poważny błąd. Nowy zarząd nie będzie miał wysuniętych konkretnych propozycji co do dalszej pracy. Nam się jednak wydaje, iż po wyborach oba zarządy zbiorą się i plan pracy na pewno powstanie.

B. Tuszyński

Sportowcy Koła Unii Nr 6
kolektywnie przygotowują zebranie

Nie trudno jest wcale odnaleźć aktywistów koła sportowego Unia 6. Codzień aż do późnego wieczora świetlica Centralnego Zarządu Przemysłu Tłuszczowego rozbrzmiewa gwarem młodych głosów. Tu dziewczęta i chłopcy spędzają wolny czas po pracy.

Wśród młodzieży odnajdujemy łatwo przewodniczącego Rady koła sportowego Unia 6 kol. Czyżewskiego oraz sekretarza koła kol. Cieplaka. Rozmawiamy o przygotowaniach do wyborów.

WZOROWA WSPÓŁPRACA

Swoje osiągnięcia i prawdziwą, słuszną sportowo i politycznie pracę zawdzięcza koło nie tylko własnemu kierownictwu. Pełne zrozumienie, jakie wykazywały i wykazują nadal dla sportu dyrekcja CZPT, organizacja partyjna, związkowa i ZMP są wzorem godnym naśladowania. W CZPT nie ma spraw „moich" i „twoich". W CZPT wszystkie sprawy są „nasze". Ta wspólna troska o podniesienie stylu pracy koła sportowego, o stworzenie mu pełnych warunków rozwoju wyrosła tu z harmonijnej współpracy między organizacją partyjną, związkową, ZMP-owską i Radą koła sportowego, ze ścisłego powiązania wspólnych planów i zadań, z pomocy w pokonywaniu wspólnych przeszkód.

O stosunku ZMP do koła najlepiej świadczy fakt że wszyscy co do jednego ZMP-owcy z CZPT należą do koła sportowego i wszyscy oni zdobyli SPO — mówi kol. Cieplak.

— Albo dyrekcja — dodaje kol. Czyżewski. — Nasza dyrekcja dopinguje nas i pomaga w pracy. Co tydzień musiałem „meldować się" u naczelnego dyrektora — mgr. Myślińskiego i opowiadać mu o wykonanej pracy, tłumaczyć się z niedociągnięć i planować robotę na przyszłość. I niechbym tylko spróbował coś „skręcić" — śmieje się kol. Czyżewski.

Dyrektor naczelny CZPT może być słusznie wzorem dla wielu młodych. Jest on czynnym członkiem koła sportowego Unii 6, pracuje społecznie w St. KKF i był jednym z pierwszych, którzy w kole zdobyli SPO. Czy trzeba lepszego przykładu? I nic też dziwnego że kol. Czyżewski nawet nie próbował przed nim „kręcić".

Przewodniczący koła wyjmuje z teczki gruby plik zapisanych papierów. Są to sprawozdania z dotychczasowej działalności poszczególnych sekcji. Na podstawie tych sprawozdań zostanie opracowane jedno, wspólne, na zebranie wyborcze.

— Nie obawiamy się zebrania wyborczego — jakby zgadując nasze myśli wyjaśnia kol. Czyżewski. — Nasze dotychczasowe błędy będą wskazówką i bodźcem do dalszej wytężonej pracy i pozwolą ich uniknąć w przyszłości. Z osiągnięć będziemy cieszyć się wraz z całym kołem... A będzie się czym pochwalić. Mimo braku dobrej opieki ze strony Rady Okręgowej zrzeszenia, nasze koło, liczące około 130 członków, a w tym prawie 40 proc. kobiet, to wzorowy, zdyscyplinowany kolektyw sportowy. Podstawą tego jest wysoki poziom polityczny i moralny wszystkich członków. Zawdzięczamy to głównie naszej organizacji partyjnej. Partia zapewniła członkom naszego koła warunki stałego szkolenia ideologicznego, stałego podnoszenia swego poziomu. Akcja szkolenia partyjnego I i II stopnia objęła wszystkich sportowców, a przecież poza tym ton pracy koła nadaje również organizacja ZMP-owska, która stanowi podstawowy trzon koła. I to jest wielką naszą radością.

PRZEKROCZONY PLAN

W ubiegłym sezonie położyliśmy główny nacisk na sekcję ogólnego przygotowania — wyjaśnia jej kierownik kol. Wiland. — Utworzyliśmy własną komisję na SPO zatwierdzoną przez StKKF, która mimo nawału pracy na naszym kole, przez cały sezon „urzędowała" na wszystkich boiskach, pomagając wszystkim kołom i zrzeszeniom.

Sprawa SPO jest dumą koła. Limit zaplanowanych początkowo 30 odznak, podniesiono potem do 55. Plan ten koło nasze wykonało już do 22 lipca! Obecnie SPO posiada 62 członków naszego koła a w tym 15 kobiet! Miarą tego sukcesu jest zresztą następujący fakt: Na terenie całej Warszawy jest blisko 40 kół Unii. A samo tylko koło sportowe Unia 6 zdobyło 51 proc. ogólnej ilości odznak SPO zaplanowanych dla wszystkich tych kół Unii w stolicy!

A trzeba jeszcze dodać, że odznaki te nie zostały zdobyte ani w sposób szturmowy, ani byle jak. Zdobywanie norm na boisku poprzedzono pogadankami z zakresu teorii, omówiono ogólne znaczenia SPO, a dopiero po treningach i badaniach lekarskich pozwolono na zdobywanie norm. I nic dziwnego że mając takich członków w kole, zarząd nie obawia się nadchodzących wyborów.

PRZYGOTOWANIA ZAPIĘTE NA OSTATNI GUZIK

Na dwa-trzy dni przed terminem zebrania wyborczego rada koła zbierze się jeszcze raz aby omówić i ewentualnie poprawić ogólny referat sprawozdawczy. Prócz tego wszystko jest już przygotowane.

Nasz kontakt z organizacją partyjną, związkową i ZMP-owską — ciągnie kol. Czyżewski — wzmógł się szczególnie w ostatnich dniach. Nie było w tym zresztą nic trudnego. W ramach przygotowań do wyborów rada koła odbyła już kilka zebrań wspólnych z Radą Zakładową i organizacją partyjną. Na wstępnym zebraniu rozdzielono prace w okresie przedwyborczym, ustalono ogólny plan działania. Poza tym komisja rewizyjna Rady Zakładowej przejęła przedwyborcze obowiązki nie istniejącej komisji rewizyjnej koła.

Na następnym zebraniu skontrolowano przebieg akcji przygotowawczej, ustalono również i zatwierdzono porządek zebrania wyborczego. Podano też szczegółowej analizie referat wstępny, który poświęcony jest znaczeniu SPO. Uradzono również, że po zebraniu wyświetlany będzie film sportowy. Ustalono poza tym termin wyborów i szczegóły techniczne. Pozostało teraz tylko czekać do piątku...

— I nie tylko koło oczekuje dnia wyborów — dodaje na zakończenie kol. Czyżewski. — Cała nasza instytucja oczekuje piątku jak wielkiego święta, bo sprawa sportowców jest tu sprawą wszystkich. I rzeczywiście będzie to święto. Od tego bowiem dnia rozpoczniemy nowy, wyższy etap naszej pracy dla dobra naszego ludowego, socjalistycznego sportu.

J. Mrzygłód

Meldunek Sztama z Helsinek

Dokończenie ze str. 1

Przed meczem z Austrią — Finowie odbyli obóz kondycyjny w Laponii, gdzie zdobywali wytrzymałość rąbiąc drzewa. Przed dwoma miesiącami w Helsinkach przebywała drużyna Hiszpanii, którą Finowie pokonali 14:6.

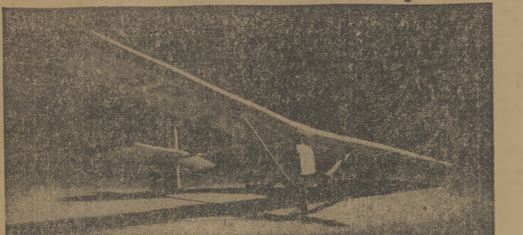
Zainteresowanie meczem jest b. duże. Już w tej chwili wszystkie bilety do hali olimpijskiej, która może pomieścić 8 tysięcy widzów, zostały wyprzedane, a ceny ich były b. wysokie, gdyż miejsca przy ringu kosztowały po 700 marek. Wyrazem dużego zainteresowania zawodami jest zaproszenie przez radio fińskie kierownika drużyny polskiej Puchały do wygłoszenia pogadanki o pięściarstwie polskim. Audycja ta odbyła się w niedzielę.

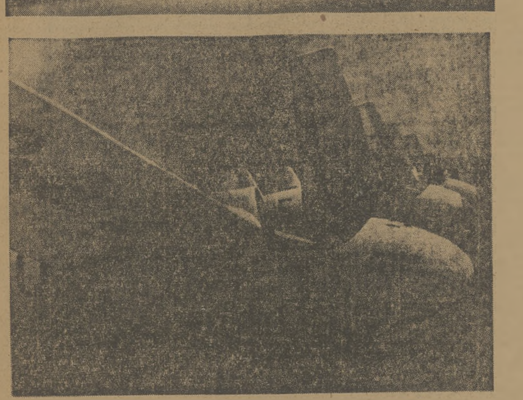
Neutralnym arbitrem meczu będzie Norweg Nilsen. Na ringu będą sędziowali na zmianę trzej sędziowie: cztery walki poprowadzi Masłowski, trzy walki Fin — reprezentant Zw. Bokserskiego i 3 walki Fin — reprezentant Robotniczego Zw. Fińskiego (TUL). Na punkty wszystkie walki będzie sędziował Nilsen i Zapłatka oraz na zmianę dwóch sędziów fińskich ze Zw. Bokserskiego i z TUL-u.

Mecz rozpocznie się w poniedziałek o godz. 19.

Aby latać na stojącej chmurze

trzeba to przeczytać i...





CZYTELNICY nasi z informacji zamieszczanych na łamach naszego pisma wiedzą o szybowcowym obozie w Jeleniej Górze. Zapewne wielu z Was zastanawiało się, jakie są możliwości odbycia szkolenia szybowcowego czy silnikowego, albo zdobycia wiadomości z innych kierunków wiedzy lotniczej, jak spadochroniarstwo itp. Możliwości jest sporo.

Liga Lotnicza rozpoczyna obecnie akcję rekrutacyjną na szkolenie w pilotażu szybowcowym, silnikowym i w skokach spadochronowych. Równolegle organizowane będą kursy dla instruktorów w tych dziedzinach oraz kursy mechaników wyciągarkowych i lotniczych.

Kandydaci na szkolenie szybowcowe po zapoznaniu się z zagadnieniami teoretycznymi przejdą szkolenie praktyczne. W czasie szkolenia praktycznego pierwszym szybowcem, na jakim będą latać, jest ABC (zdjęcie 1). W miarę opanowania sztuki latania kandydaci szkoleni będą na innych typach szybowców. Później czekają na nich szeregi „Much", (zdjęcie 2) szybowce rasowe, które dają możliwość ustanawiania rekordów.

Ubiegający się o przyjęcie na kurs pilotażu szybowcowego I i II stopnia muszą mieć ukończone 16 lat, jednak nie więcej niż lat 20, przeszkolenie modelarskie lub kurs wstępnych wiadomości lotniczych. Ci, którzy po przeszkoleniu szybowcowym, pragnęliby ukończyć kurs pilotażu silnikowego, muszą mieć ukończone 7 klas szkoły podstawowej oraz 17—21 lat.

Równolegle ze szkoleniem szybowcowym czy silnikowym istnieje możliwość ukończenia kursu spadochronowego. Po odbyciu wyszkolenia I stopnia tj. zdobycia odpowiednich wiadomości teoretycznych i praktycznych kursanci przechodzą na skoki z wieży spadochronowej. W dalszym ciągu szkolenia kandydaci wykonywać będą skoki z samolotów transportowych, a następnie z samolotów sportowych (zdjęcia 3 i 4). Kandydaci na kurs skoczków spadochronowych muszą mieć wykształcenie ogólne równe 7 klasom szkoły podstawowej, wiek 17 — 26 lat i kurs I stopnia.

Liga Lotnicza pragnąc zapewnić możliwość szkolenia jak najszerszym rzeszom młodzieży miast i wsi organizuje również kursy instruktorskie.

Na kurs instruktorów pilotażu silnikowego kandydaci winni odpowiadać wymaganiom zdrowotnym, zezwalającym na służbę w lotnictwie mieć wiek 18—30 lat oraz ukończone dwie klasy szkoły ogólnokształcącej lub zawodowej.

Kandydaci na kurs instruktorów szybowcowych winni również odpowiadać powyższym warunkom, z tym, że muszą być posiadaczami co najmniej srebrnej odznaki szybowcowej. Poza tym, poddani oni będą egzaminowi wstępnemu, z wiadomości o Polsce i świecie współczesnym, teorii lotu, meteorologii prawa i przepisów lotniczych.

Kandydaci na kurs instruktorów spadochronowych muszą posiadać wykształcenie równe co najmniej 7 klasom szkoły podstawowej, wiek 18—26 lat oraz uprawnienia sportowe skoczka spadochronowego II stopnia. Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydaci z ukończonym kursem pilotażu silnikowego albo szybowcowego, skoczkowie spadochronowi, modelarze oraz absolwenci kursów wstępnych wiadomości lotniczych.

Kandydaci na kurs mechaników wyciągarkowych winni posiadać wykształcenie — 7 klas szkoły podstawowej, wiek nie przekraczający 35 lat oraz przygotowanie lotnicze, odpowiadające III stopniowi wyszkolenia szybowcowego.

Kandydaci na kursy mechaników lotniczych muszą mieć ukończone 7 klas szkoły podstawowej, wiek nie przekraczający 25 lat oraz przygotowanie techniczne kierowcy, ucznia ślusarskiego itp.

Podania z prośbami o przyjęcie na szkolenie należy kierować do Zarządów Wojewódzkich Okręgów Ligi Lotniczej. Do podania winien być dołączony własnoręcznie napisany życiorys, świadectwo szkolne lub jego uwierzytelniony odpis, poświadczenie obywatelstwa, świadectwo moralności i opinia ZMP lub Partii w zapieczętowanej kopercie, metryka urodzenia 2 fotografie, wypełnioną ankietę personalną oraz dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej.

Kandydaci na wszystkie kursy, którzy nie ukończyli lat 18, obowiązani są dołączyć do swych podań uwierzytelnione przez władze administracyjne, zezwolenie rodziców lub opiekunów.

Kandydaci zakwalifikowani na kursy mają zapewnione bezpłatne szkolenie, wyżywienie, zakwaterowanie oraz zwrot kosztów podróży.

Absolwenci wszystkich wyżej wymienionych kursów mają zapewnioną pracę w placówkach Ligi Lotniczej.





Foto: WAF (A. Millak) i B. Koszewski

Podsłuchane rozmowy o klasyfikacji

a właściwie

o czym nie wiedzą działacze i zawodnicy

— Nic nie warte są te wasze sukcesy, choć chwalicie się nimi jakbyście już cały świat sportowy mieli u swych stóp — powiedziało „bożyszcze" piłkarzy — Władek Podgórski do lekkoatlety Janka Rupskiego i pływaka Kazika Molendy.

— Ty nie bądź taki ważny — odcięli się zgodnie lekkoatleta i pływak, zapominając chwilowo o sporze jaki między sobą wiedli od godziny na temat kto jest najlepszym sportowcem klubu.

— Do głowy uderzyło ci mistrzostwo jakie zdobyliście — rzucił pod adresem Podgórskiego Molenda. Do głowy uderzyły ci niczym woda sodowa te bramki zdobyte głową, nogą, a czasem, jak sędzia nie widzi, ręką.

— Ach ty... rekordzisto pływania — zapienił się Podgórski. Ty bryło mięsa, unosząca się na wodzie, dzięki podściółce tłuszczu. Nie toniesz, tak, jak wiele rzeczy, które unoszą się tylko na powierzchni wody a nie toną, choć nie można powiedzieć o nich, że pływają.

— Ważny rekordzista, bo ustanowił rekord klubu w dniu otwarcia basenu, startując jako jedyny zawodnik drużyny miejscowej. Dostałeś prawie pół basenu od zawodnika pierwszej klasy, który przecież nie zrobił nic nadzwyczajnego. Popłynął tak, jak pływa się na propagandowych zawodach na prowincji — 1:08,0 na 100 m st. dowolnym. A tobie wlepił coś 20 m z groszami...

Na wspomnienie tych „20 m z groszami" uśmiechnął się średniodystansowiec Jaś Rupski.

— A ty się nie śmiej — przerwał Podgórski swe docinki pod adresem pływaka, zatrzymując świdrujący wzrok na lekkoatlecie — ty grochowa tyczko. Nogi masz długie, krok niby też powinieneś mieć taki, a chociaż nimi przebierałeś jak tylko mogłeś najszybciej, zostałeś za mistrzem Polski całą prostą. Akurat on był na mecie, jak ty wybiegałeś z wirażu! On 1.000 m — ty 900 m.

— Ale to tylko jedna dziesiąta dystansu, a nie pół basenu na 100 m st. dowolnym — wtrącił swe trzy grosze Rupski, wierząc, iż dobił całkowicie pływaka.

— A ja wam mówię, że te wasze sukcesy są naprawdę guzik warte: ty ze swoim rekordem na 100 m st. dowolnym 1:20,6 i ty ze swoim wynikiem 4:48 na 1000 m, odległym od rekordu miasta o całe 5 sek. — nie umywacie się do naszych wyników piłkarskich. Na wasze zawody pies z kulawą nogą nie chodzi. To prawdę mówiąc, najlepiej świadczy o tym, że zwolennicy naszego klubu czują właściwie sport i wiedzą, jaką wartość przedstawiają wasze a jaką nasze wyczyny.

— A ja ci mówię, że jesteś pyszałek — powiedzieli znów zgodnie pływak i lekkoatleta. Uderzyło wam, wszystkim piłkarzom, do głowy to, że zdobyliście mistrzostwo klasy wojewódzkiej. A tobie osobiście uderzyło do głowy więcej, bo uzyskałeś w mistrzostwach największą ilość bramek, choć nie grałeś wszystkich spotkań, i teraz wiele osób nazywa cię „królem strzelców".

Twierdzę, chociaż są tacy co cię wynoszą na ramionach z boiska, właśnie wbrew ich opinii, że jako sportowiec nie przedstawiasz żadnej klasy — mówił śmiało Molenda.

*

Gdy w świetlicy klubowej wrzała zacięta sprzeczka między trzema czołowymi sportowcami klubu o to, czyje wyniki są lepsze, na ten sam temat trwała dyskusja między członkami zarządu, którzy mieli przyznać nagrodę dla najlepszego w ub. sezonie sportowca klubu.

— Ustanowiliśmy nagrodę dla najlepszego zawodnika naszego klubu — mówił przewodniczący. Nagroda ta miała zdopingować wszystkich sportowców do pracy nad podniesieniem wyników. Przyznać muszę, że nagroda spełniła swoje zadanie. Widzimy to po rezultatach.

Sekcja piłkarska, która przed rokiem pętała się na końcu tabeli, cudem unikając spadku do klasy powiatowej, zdobyła obecnie po ciężkiej co prawda walce mistrzostwo klasy wojewódzkiej, co jest bez wątpienia naszym największym tegorocznym sukcesem.

Sukces ten to m. in. wynik dobrej pracy kierownictwa sekcji, które potrafiło zachęcić piłkarzy do współzawodnictwa. Podniosła się dzięki temu frekwencja na treningach, nikt ich nie opuszcza, co stało się jedną z najpoważniejszych przyczyn naszego sukcesu. Piłkarze starali się podnieść swe umiejętności techniczne.

Rywalizacja na treningach, punkty zdobywane za poszczególne elementy treningu podniosły wartość techniczną jednostek, zyskał na tym cały zespół. A szczegółowo opracowany plan współzawodnictwa między liniami drużyny w czasie meczu, punktowanie za wyniki linii obronnych i ataku (np. bramkarz dostaje 2 pkt. za obronę karnego, ten kto zawinił rzut karny ma jeden pkt. minusowy, itd.) doprowadziły do niebywałego podniesienia bojowej wartości całego zespołu, w którym na pierwsze miejsce wysunął się w punktacji współzawodnictwa Podgórski.

Ruszyły w tym roku i pozostałe sekcje klubu. Nie mogą się one jednak pochwalić takimi sukcesami jak piłkarze. Mamy jednak do zanotowania kilka dobrych osiągnięć. Rekordy pływackie naszego miasta i parę mistrzowskich tytułów w lekkoatletyce są poważnym dorobkiem. Najlepsi zawodnicy tych sekcji, to: Molenda i Rupski. Pierwszy jest rekordzistą miasta na wszystkich dystansach w pływaniu st. dow. Na następujące wyniki: 100 m — 1:20,6; 200 m — 3:01,0; 400 m — 6:22,0. Rupski — najlepszy lekkoatleta na mistrzostwach Zrzeszenia osiągnął 59,4 na 400 m pł., ale nie dostał się na Spartakiadę, tak jak piłkarzom nie udało się wejść do II Ligi, co byłoby bez wątpienia większym sukcesem, bo przecież zespół...

Znając w skrócie sukcesy naszego klubu, możemy przystąpić do głosowania za przyznaniem nagrody dla najlepszego sportowca naszego klubu.

— Podgórski, Podgórski, Podgórski — posypało się ze wszystkich stron.

— Wolnego proszę kolegów — powiedział, siedzący zazwyczaj bardzo cicho, kierownik sekcji szachowej. Zdaje mi się, że całe nasze głosowanie nie ma sensu...

— Dlaczego?

— Bo istnieje Jednolita Klasyfikacja Sportowa, uchwalona przez GKKF w styczniu 1951 r.

— A to nam dał mata — wykrzyknął przewodniczący klubu.

Szachista poprosił o odnalezienie egzemplarza instrukcji o Jednolitej Klasyfikacji Sportowej. Po wielkich trudach sekretarzowi udało się znaleźć broszurę przywaloną stosami innych instrukcji, które leżały tak samo w zapomnieniu.

„Obecny stan umasowienia sportu, jego poziom oraz wyniki i osiągnięcia sportowców polskich nie nadążają za wzrostem socjalistycznej kultury w naszym kraju, nie wykorzystują istniejących możliwości rozwojowych i nie spełniają zadań postawionych ruchowi sportowemu przez Partię i Rząd — czytał szachista.

Przywiązując wielką wagę sprawie masowego rozwoju kultury fizycznej i sportu, jako bazy dla wzrostu osiągnięć sportowców polskich Biuro Polityczne KC PZPR wskazało w uchwale z września 1949 roku na konieczność wprowadzenia do sportu Jednolitej Klasyfikacji Sportowej.

Oparta o najlepsze wzory sportu radzieckiego polska klasyfikacja sportowa ustala tytuł Mistrza Sportu i poszczególne klasy oraz normy i wymagania w poszczególnych dyscyplinach sportowych, stwarzając w ten sposób warunki do podniesienia poziomu osiągnięć sportowców polskich.

Klasyfikacja sportowa oparta na stopniowym awansowaniu zawodników z klasy niższej do wyższej, w miarę wzrostu ich wyników sportowych, winna być potężnym bodźcem pobudzającym zawodników do systematycznych treningów, do podniesienia poziomu nauczania w sekcjach oraz stać się winna środkiem kontroli pracy kadr instruktorskich i trenerskich.

Jednolita Klasyfikacja Sportowa ma na celu — czytał dalej szachista:

a) ustalenie jednolitych zasad nadawania tytułu mistrza sportu oraz zaliczania sportowców do klas sportowych,

b) podniesienie poziomu wyników sportowych,

c) podniesienie poziomu aktywności społecznej sportowców,

d) podniesienie na wyższy poziom pracy szkoleniowo-sportowej i wyłonienie nowych młodych kadr sportowych,

e) stworzenie wyższych niż dotychczas form szlachetnego współzawodnictwa,

f) wzmocnienie na bazie odznaki SPO wszechstronnego przygotowania sportowców do pracy i obrony Ludowej Ojczyzny,

g) wprowadzenie ewidencji klasyfikowanych sportowców"

— Podstawą do nadania nagrody dla najlepszego sportowca w klubie może być zatem tylko Jednolita Klasyfikacja Sportowa — powiedział cicho szachista.

— Patrzcie państwo — wyrwało się przewodniczącemu — a my o tej Klasyfikacji zupełnie zapomnieliśmy.

— Nie tylko my zapomnieliśmy o niej. Przede wszystkim w GKKF, w CRZZ itd. — powiedział obrońca klasyfikacji i zaczął szukać na prośbę zebranych norm klasyfikacyjnych dla Podgórskiego, Rupskiego i Molendy.

Górski — udział w drużynie zdobywającej tytuł mistrza województwa — klasa druga, jeśli grał chociaż 75 proc. spotkań mistrzowskich.

Molenda — wszystkie wyniki klasa III.

Rupski — 400 m pł. — 59,4 — klasa I.

— Zaraz, zaraz. Rozegraliśmy 20 spotkań mistrzowskich, to znaczy Górski powinien grać w 15 meczach. Zaczął grać dopiero w drugiej rundzie rozgrywek i finały. Razem... trzeba zobaczyć. 16 spotkań. Tak 16 — powiedział zajrzawszy do notatek kierownik piłkarzy. —

— To więcej, niż 75 proc. — podpowiedział obrońca Klasyfikacji. A więc Podgórski — klasa druga, jeśli...

— Co, jeśli... — zapytano.

— Klasy I, II, III i młodzieżowa nadaje się w wypadku wypełnienia przez zawodnika następujących dwóch warunków:

1. uzyskania norm i wymagań przewidzianych dla danej klasy;
2. zdobycia odznaki SPO dla I klasy, II stopnia, dla II i III klasy — I stopnia.

— Rupski i Górski nie posiadają odznaki SPO, bo nie umieją pływać to raz, a po drugie w klubie naszym zapomniano o tym, że sport zaczyna się od SPO i nie przeprowadzono żadnych prób.

Jedynie Molenda, będąc na kursie przodowników pływania zdobył odznakę SPO. I mimo, że ma wynik klasy III jest on z trójki kandydatów do nagrody dla najlepszego sportowca klubu — najlepszy. Na II miejscu należy postawić Rupskiego, który zdobył za wyjątkiem pływania wszystkie normy (też oczywiście poza klubem), a dopiero na trzecim „oczko w głowie" pana prezesa i innych — Górskiego, który jeszcze nie zaczął zdobywania SPO — mówił spokojnie szachista.

— Co, Górski najgorszy? — napadli wszyscy na obrońcę klasyfikacji.

— A któż to powiedział: w klubie najgorsi są działacze, którzy zapominają o SPO, klasyfikacji itd. — zakończył obrońca prawdziwego sportu.

Trójka asów klubowych, wykrzyczawszy pod swoim adresem wszystkie żale i co tylko się dało, siedziała spokojnie, czekając na rezultat narad zarządu.

Nagle poderwali się. Na tablicy ogłoszeniowej wywieszono komunikat zarządu w sprawie przyznania nagrody dla najlepszego sportowca klubu. Czytali długo i w milczeniu po kilkakroć.

— No, gratuluję ci Kaziu, — odezwał się wreszcie Rupski. — Przyjdę do ciebie na naukę pływania i zdobędę jeszcze w tym roku SPO. A na drugi rok muszę mieć odznakę II stopnia i będę zawodnikiem I klasy.

— Ja chciałem pogadać z wami obydwoma — mówił cicho Podgórski. — Wiesz Kazik, ja też nie umiem pływać i z zazdrości ci tak dokuczałem. Naucz mnie także pływać. A ty Janek daj mi parę wskazówek na trening biegowy, bo w zeszłym roku nie zdobyłem minimum na SPO w Biegu Narodowym...

Zadowolony ze zwycięstwa Molenda uśmiechnął się.

— Wiecie co, koledzy, nie prześcignęliście mnie z powodu waszych błędów. Zawinił tu wiele zarząd który nie umiał nami pokierować, zachorowawszy na rekordomanię, zapomniawszy o wszechstronnym naszym przygotowaniu. Walczyliśmy o tę nagrodę w niejednakowych warunkach. Proponuję — rozegranie jej między nami w przyszłym roku, kiedy może wszyscy dojdziemy do klasy I. Ale wcześniej zastanówmy się nad kandydatami do nowego zarządu, który nam to ułatwi. Przecież zbliżają się wybory...

Stefan Sieniarski



Czołowa narciarka radziecka Zoja Bałotowa prowadzi grupkę swych towarzyszy podczas biegu treningowego

Porażki liderów w XIX championacie ZSRR

W dniu 5 grudnia rozegrano zaległe partie z X i XII rundy. **Keres** grając czarnymi z **Bronsztajnem** zastosował ten sam wariant „hiszpańskiej partii", który przyniósł mu zwycięstwo w spotkaniu z Hellerem. Bronsztajn usiłował powstrzymać natarcie czarnych manewrami na skrzydle hetmana, mimo to Keres uzyskał znaczną przewagę pozycyjną. W dalszym jednak ciągu czarne grały zbyt passywnie i partia zakończyła się na remis. W drugim spotkaniu rozegranym tego dnia **Mojsiejew** pokonał **Kopylowa.**

W dniu 6 grudnia odbyła się **XIII** runda. Największe zainteresowanie wzbudziły spotkania liderów turnieju — **Smysłowa** z **Petrosjanem** i **Hellera z Flohrem.** Ofiarą piona Petrosjan rozpoczął operacje ofensywne w centrum szachownicy. Odpierając jego ataki Smysłow oddał wieżę za skoczka. Partię odłożono w gorszej dla arcymistrza pozycji.

Heller natrafił na silny opór Flohra, który przeszedł do kontrnatarcia i przerwał się pionami na dalekie tyły przeciwnika. W obliczu ciężkich strat materialnych Heller zmuszony został do kapitulacji w 35 posunięciu.

Na szachownicy, przy której spotkali się **Aronin** z **Botwinnikiem,** rozgorzała zacięta walka o opanowanie ważnych strategicznych punktów. Zwycięzcą z tego pojedynku wyszedł mistrz świata, zapewniając sobie w odłożonej pozycji znaczną przewagę.

W partii **Keres — Nowotelnow** mistrz ZSRR rozwinął silny atak w centrum i na skrzydle królewskim. Pod groźbą nieuchronnego mata Nowotelnow skapitulował. Partia **Awerbach — Kotow** zakończyła się remisem.

W odłożonych partiach stoją lepiej. **Tajmanow** przeciwko **Simaginowi**, **Bondarewski** — przeciwko **Mojsiejewowi** i **Bronsztajn** — przeciwko **Tierpugowowi.** Partia **Kopylow — Lipnicki** przerwana została w bardzo skomplikowanej pozycji.

Rewanż piłkarzy Krakowa

Kraków, 9.12. (tel. wł.). Kraków — Śląsk 4:0 (3:0) Bramki zdobyli: Gracz — 3, i Jankowski. Sędziował Mytnik widzów ok. 15.000.

Kraków: Jurowicz, Gędłek, Glimas, Mazur, Durniok, Mamoń, Kroczek, Patkolo, Jankowski, (Nowak), Gracz, Mordarski.

Śląsk: Skromny, (Szymkowiak), Bartyla, (Pytlik), Janduda, Suszczyk, Wieczorek, Zdrzałek, Jerominek, Cieślik, Alszer, Spodzieja, Barański.

Bardzo dobrze zestawiona drużyna Krakowa zrewanżowała się piłkarzom Śląska za niedawną porażkę. Koncepcja powierzenia pozycji stopera Durniokowi i wstawienie zgranej pary obrońców Ogniwa uzupełnionej szybkim Mamoniem i spokojnym Mazurem stworzyło naprawdę żelazny blok defensywy, w którym lukę trudno było znaleźć nawet piłkarzom tej klasy co Cieślik, Alszer i Spodzieja. Toteż Jurowicz był prawie, że nie zatrudniony, dopiero w końcowej fazie meczu mógł zademonstrować próbki swojego talentu.

Napad Krakowa kierowany rozumnie przez Gracza grał z rzadko widzianym polotem, a przy tym i skutecznie zasypując bramkę przeciwnika gradem celnych i ostrych strzałów. Wiele z nich obronił brawurowo Szymkowiak zdobywając sobie miano jednego z najlepszych zawodników drużyny śląskiej. Bramkarz Unii przepuścił tylko jedną bramkę, gdyż objął posterunek w chwili, gdy Kraków prowadził 3:0. Trzeba jednak podkreślić na korzyść Skromnego, że żadna z bramek nie była do obrony, a akcje jakie je poprzedziły wywołały szczery aplauz u widowni.

Poziom meczu wzbudził zachwyt, a widownia oceniła go jako jeden z najlepszych w tym sezonie. Dochód z meczu przeznaczono w całości na budowę pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej. **(s. h.)**

Ryś nokautuje Flisikowskiego

KRAKÓW 9.12 (tel. wł.). Gwardia Gdańsk — Gwardia Kraków 10:10

Przybylski przegrał z Janickim, Stefaniuk wypunktował Wojtyslaka, Pek I zwyciężył Warchoła, Zieliński przegrał z Brzezińskim, Wysocki znokautował w 1 r. Komiszkę, Krawczyk wygrał z Maciejewskim, Jastrzębski uległ Chodorowskiemu, Maciejewski wygrał z Ciołkiem przez t.k.o. w 2 r., Flisikowski przegrał przez nokaut w 2 r. z Rysiem, Wojnarowski uległ Maczce.

Pięć kółek olimpijskich

NORWEGIA. Start slalomu olimpijskiego, który odbędzie się w miejscowości Rodkleiwa, znajduje się na wysokości 488 m nad poziomem morza. Meta znajduje się 314 m nad poziomem morza, tak, że różnica wysokości trasy wynosi 175 m. Długość trasy slalomu — 421 m. Rekord skoczni w Holmenkollen, na której rozegrany zostanie olimpijski konkurs skoków wynosi 71 m.

Stosownie do regulaminu olimpiady zimowej do narciarskich konkurencji męskich każde uczestniczące państwo może zgłosić po 8 zawodników, z tym, że tylko czterech startuje w konkurencji. Do sztafety 4×10 km można zgłosić 6 zawodników, z których 4 ma ostatecznie prawo startu. Do konkurencji kobiecych w narciarstwie zgłosić można po 6 zawodniczek, z których cztery mogą startować.

SZWAJCARIA. Szwajcarska ekipa na olimpiadę zimową składać się będzie z 69 zawodników i 16 działaczy.

FINLANDIA. Pogłoski, według których pierwsze eliminacyjne rundy olimpijskiego turnieju piłkarskiego miały być rozegrane w strefach poza Finlandią, nie odpowiadają prawdzie. W Helsinkach, gdzie spodziewają się startu około 15—20 reprezentacji, zdecydowano, że wszystkie mecze od eliminacji do finału odbędą się w Finlandii. Pierwszy mecz turnieju rozegrany zostanie 19 lipca na stadionie olimpijskim w Helsinkach.

AUSTRALIA. Australijski związek lekkoatletyczny ustalił już minima olimpijskie. Oto lista minimów dla mężczyzn: 100 m — 10,5, 200 m — 21,1, 400 m — 47,9, 800 m — 1:52, 1.500 m — 3:53, 5.000 m — 14:40,0, 10.000 m — 31:00, maraton — 2:38,00, 110 m pł. — 14,5, 400 m pł. — 53,1, 3.000 m z przeszkodami — 9:20,0, wzwyż — 1,93, w dal — 7.42, trójskok — 15,09, tyczka — 4.10, dysk — 48.77, kula — 15,88, oszczep — 67,05, młot — 53.34, dziesięciobój — 7.000 pkt.

W olimpiadzie zimowej startować będzie pięciu narciarzy australijskich oraz dwu łyżwiarzy w jeździe figurowej. Uczestnicy olimpiady zimowej jadą z Australii do Oslo na swój własny koszt, gdyż... wydająca olbrzymie sumy na budżet wojenny Australia nie może sobie pozwolić na finansowanie ekipy sportowej. Jasne więc jest, że w Oslo znajdzie się kilku synów bogaczy australijskich, którzy reprezentować będą barwy narodowe tylko dlatego, że ich ojcowie zarabiają dobrze na wojennej koniunkturze.

AUSTRIA. Austriacki Komitet Olimpijski ustalił już ekipę narciarską. W skład drużyny kobiecej wchodzą: Dagmar Rom, Truda Beiser-Jochum, Annelise Schuh-Proxauf, Erika Mahringer i Gertruda Klecker. Drużyna męska: Heider, Pravda, Schneider, Sengen, Linherr, Spieb i Schoepf.

WŁOCHY. W styczniu rozpoczyna się w Turynie przedolimpijski obóz pływaków włoskich, w którym weźmie udział 8 zawodników i 6 zawodniczek. Minima olimpijskie ustalono na wysokim poziomie, np. 400 m st. dow. mężczyzn — 4:54, 400 m st. dow. kobiet — 5:35, 1.500 m — 19:40,0. Obok obozu przewidziane są jeszcze liczne spotkania międzynarodowe.

FINLANDIA. Olimpijski basen pływacki ma następujące rozmiary: długość — 50 m, szerokość 20 m (8 torów), głębokość — 2 m. Basen do skoków do wody ma wymiar 20×20 m i jest głęboki na 4.5 m.

Nasze zadania na odcinku wsi

Trzeba jedności woli i czynu

TYSIĄCE aktywistów partyjnych i państwowych udało się ostatnio na wieś, aby zmobilizować chłopów pracujących do wypełnienia obowiązków wobec państwa. Na tysiącach zebrań i narad chłopi radzą nad tymi najżywotniejszymi dla wsi sprawami i realizują w praktyce sojusz robotniczo-chłopski wzmagając z dnia na dzień walkę klasową z kułakiem i spekulantem.

Do tej potężnej walki musimy aktywniej niż dotychczas włączyć wszystkie organizacje ruchu sportowego, by przez wzmożenie pracy organizacyjno-politycznej i szkoleniowo-sportowej uczynić Ludowe Zespoły Sportowe ważnym ogniwem w wychowaniu młodzieży wiejskiej w duchu patriotyzmu i miłości do Polski Ludowej. Musimy przygotować zdrowe i sprawne kadry do wykonania planu 6-letniego i do obronności naszego kraju.

Ostatnia odprawa aktywu w ZG ZSCh ustaliła zadania stojące dziś przed LZS-ami w okresie zimy.

Gwarancją sprawnego i pełnego wykonania tych zadań jest dobra organizacja i kontrola na wszystkich szczeblach. Dlatego też KKF wszystkich szczebli muszą zmobilizować mocny aktyw organizacji i instytucji, aby akcja na odcinku wsi nie pozostała tylko jednorazowym zrywem, a przerodziła się w system trwałej pomocy w pracy, a tym samym pozwoliła na stałe podnoszenie poziomu LZS-ów.

Odprawa na szczeblu centralnym wykazała dobitnie, że tak KKF jak i ZSCh, ZMP i inne organizacje w wielu województwach za mało interesowały się dotychczas LZS-ami, za mało mobilizowały do pracy na tym odcinku. Organizacje te często biernie rejestrowały żywiołowy rozwój LZS-ów, nie kierując go na właściwe drogi lub wręcz czekały na samozorganizowanie się LZS-ów w tych gromadach, gdzie ich nie ma.

Odprawa wykazała, że niektóre KKF więcej czasu i wysiłku poświęcały sportowi związkowemu, który niewątpliwie opiera się na bardziej okrzepłej, zorganizowanej i zahartowanej bazie, który rozporządza znacznie lepszymi środkami, jak: kadrą, urządzeniami, sprzętem i finansami, a w związku z tym nie potrzebuje tyle i takiej opieki i pomocy, co sport wiejski. Nie znaczy to jednak, że trzeba teraz zostawić sport związkowy bez opieki, a zająć się tylko LZS-ami. Należy tylko bardziej niż dotychczas zaopiekować się sportem wiejskim i stworzyć mu warunki należytego rozwoju.

Odprawa wykazała wreszcie suchy, biurokratyczny styl pracy, sprowadzający się do pisania papierków, czasem zwoływania odpraw, nacechowanych jednak jałowością, co w rezultacie nie pomaga właściwemu kierowaniu życiem sportowym na wsi.

STAŁA POMOC I OPIEKA

Aby naprawić te błędy i zabezpieczyć właściwy rozwój ruchu sportowego na wsi KKF muszą wzmóc pracę na odcinku wiejskim, stawiać ją jako pierwszorzędną na dzisiejszym etapie, zapewnić stałą pomoc i żywą opiekę.

Trzeba systematycznie poddawać analizie i ocenie sprawę odcinka wiejskiego na posiedzeniach Prezydium, wzywać na te posiedzenia aktyw odpowiedzialny za ruch sportowy na wsi, żądać wyników jego pracy i nastawiać do dalszej działalności. Należy zapraszać na te posiedzenia Radę LZS-u, jako najbliższą pracy na tym odcinku. Dla zapewnienia stałej opieki jeden z sekretarzy WKKF powinien być odpowiedzialny za ruch sportowy na wsi.

Na odprawy na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i gminnym, trzeba przenieść wszystkie wytyczne i wnioski odprawy centralnej. Należy również pamiętać o zabezpieczeniu pełnej frekwencji, należy dbać, aby dyskusja była żywa i rzeczowa. Na odprawach tych omawiać konkretnie zagadnienia i życie danego terenu, unikać również ogólników, a ustalać realne plany pracy dla LZS-ów, jak również dla wszystkich instytucji i organizacji w oparciu o wytyczne dla LZS-ów, ustalając jednocześnie personalną odpowiedzialność za właściwe wykonanie poszczególnych czynności.

Odprawy szczebla powiatowego, na których będą obecni przedstawiciele gminy, jak również samych LZS-ów, muszą stać się szczególnie roboczе, tj. muszą ustalić, w zależności od specyfiki, plany pracy na najbliższy okres dla LZS-ów w zakresie zadań podanych na wstępie, uwzględniać ilość, jakość, czas wykonania, metody i środki, i dlatego też należy je obesłać lepszym aktywem województwa. Aktyw ten musi dotrzeć do powiatu na kilka dni przed odprawami, aby je dobrze przygotować.

Jedną z najważniejszych spraw jest zaktywizowanie szczebla gminy, jako ustawionego najbliżej LZS-ów. Należy na tym szczeblu wytypować stały kolektyw w skład którego powinni wejść: komendant gm. SP, przewodniczący gm. zarz. ZMP, zainteresowany sportem przedstawiciel Rady Narodowej, nauczycielstwa oraz aktywiści LZS-u, ORMO itp.

Po wytypowaniu takiego kolektywu trzeba organizować odprawy na szczeblu gminy z udziałem szerokiego aktywu LZS-ów, szczególnie dziewcząt, jak również tych gromad, które nie mają jeszcze zorganizowanych LZS-ów.

Ze względu na wyjątkowo słabą aktywność tego szczebla, odprawy te powinni przygotować i przeprowadzić najzdolniejsi aktywiści szczebla powiatowego, a nawet wojewódzkiego. Na odprawach tych omówić konkretne plany pracy dla LZS-ów, wyciągnąć wnioski do dalszej pracy dla siebie.

Powołany kolektyw należy stale i systematycznie uczyć, wprowadzać w coraz trudniejsze zagadnienia sportowe, rozwiązywać razem z nim trudności.

ZWIĄZAĆ SIĘ Z TERENEM

Jednak odprawy to jeszcze nie wszystko. KKF muszą zapewnić LZS-om stałą pomoc, w ich codziennej pracy, muszą radzić i uczyć, brać czynny udział w ich walce. Konieczna jest przy tym zmiana stylu kontroli, który cechuje dotąd sucha i płytka formalistyka, który zamyka się często w ramach dokumentacji. Kontrole muszą być operatywne, żywe sięgające do najżywotniejszych spraw życia sportowego.

Należy organizować także narady aktywu Prezydium KKF w powiatach, gminach i gromadach, na których dokonując oceny pracy LZS-ów, będzie się nakreślać dalsze plany ich rozwoju.

Należy organizować szeroką sieć korespondentów terenowych, uważnie wysłuchiwać ich głosów i szybko reagować na nie. Pozwoli nam to w praktyce stosować twórczą krytykę i samokrytykę, dźwignię właściwego i szybkiego rozwoju.

Realizując jednolity kalendarz sportowy, trzeba objąć nim imprezy wiejskie, przez co wyrabia się szlachetną cechę rywalizacji i współzawodnictwa oraz zdobywa się dla sportu nowe zastępy miłośników.

MOBILIZOWAĆ WIEŚ DO WALKI KLASOWEJ

Do walki klasowej prowadzonej przez naszą Partię i Rząd na wsi trzeba włączyć aktywnie całe LZS-y. Należy przeto wzmóc pracę agitacyjną i uświadamiającą, cierpliwie wyjaśniać, mobilizować do zdyscyplinowanej pracy sportowej, pozyskując coraz szersze masy młodzieży do tej walki, w której rośnie nowa młodzież i nowa wieś.

Walka o młodzież wiejską, to walka o nową przyszłość, to jednocześnie walka z kułakiem i spekulantem, z całą przegniłą reakcją. Ta walka, to w praktyce zmiana nastroju i oblicza wsi, to realizacja polityki naszej władzy ludowej, polityki sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Trzeba, by młodzież wiejska nauczyła się w LZS-ach zdrowej rywalizacji, hartowała w walce, stale i systematycznie podnosiła swoją świadomość i zdolność do pracy. Musimy zdać sobie sprawę, że im szybciej potrafimy odrobić zaległości, tym prędzej LZS-y staną się poważną kuźnią wysokiej klasy sportowców, ofiarnych budowniczych i obrońców naszej ojczyzny.

Aby w pełni wykonać powyższe zadania trzeba skoordynowanej, harmonijnej pracy tak KKF jak i ZSCh, ZMP, SP i całego aktywu sportowego, pracy codziennej, stałej, opartej na serdecznej i pomocnej współpracy, trzeba jedności woli i czynu.

St. Glinka
Naczelnik Wydziału Organizacyjnego GKKF

Aktywiści sportu wiejskiego na Wybrzeżu oceniają pracę LZS

Bardzo interesujący materiał dotyczący osiągnięć i braków w pracy Ludowych Zespołów Sportowych na Wybrzeżu oraz ich planów na przyszłość dała narada aktywu sportu wiejskiego, zorganizowana we wtorek w Gdańsku.

Po referacie ob. Libertowskiego wywiązała się wielogodzinna dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele LZS-ów, zarządów gminnych i powiatowych ZSCh, komendy SP oraz Komitetów Kultury Fizycznej.

Dyskusja dotyczyła wielu zagadnień. Przede wszystkim chodziło o dotychczasowy brak współpracy tych organizacji, które winny dbać o rozwój kultury fizycznej na wsi. Na ten temat mówili przewodniczący Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej w Kartuzach i powiecie gdańskim Bychowski i Waśniewski.

— A GDZIE ZSCh

Gdyby w zarządzie powiatowym ZSCh w Kartuzach był choć jeden człowiek, który by zajmował się tylko sportem, to praca szłaby dużo lepiej — oświadcza ob. Bychowski — Ciężko jest również przekonać o potrzebie współpracy sekretarzy i przewodniczących prezydiów Gminnych Rad Narodowych.

Tam, gdzie ta współpraca istnieje, jak np. w Żukowie, Stężycy i Sierakowicach wyniki są. W tych miejscowościach LZS-y prowadziły ożywioną działalność zarówno na odcinku sportowym jak i w innych akcjach. Grupy LZS-ów utworzyły trójki agitatorów, którzy uświadamiali i pomagali ludności w akcji skupu. W Żukowie miejscowy LZS uzyskał prawie wszystkie potrzebne normy na 20 odznak SPO (poza pływaniem).

W odróżnieniu od Kartuz, współpraca wszystkich organizacji pracujących na odcinku sportu wiejskiego w powiecie tczewskim układa się pomyślniej, a rezultaty nie dały na siebie długo czekać. Szereg LZS jak Greblin, Wielkie Walichnowo, Tczewskie Łąki i inne zdobyły własnym sumptem sprzęt sportowy, organizując zawody i zabawy oraz uprawiając pola buraków cukrowych.

Dużo miejsca w dyskusji poświęcono łączności miasta ze wsią. Oto co na ten temat powiedział instruktor ZSCh Sobański z Wejherowa:

ZŁA POMOC MIASTA DLA WSI

— Bardzo ucieszyliśmy się, gdy poszczególne kluby sportowe miasta zadeklarowały swą pomoc i patronat nad LZS, lecz nie wszędzie wyszło to nam z korzyścią. Np. klub Stali w Gdyni, sprawujący opiekę nad LZS Reda skaperował nam zawodników, a wielu zdemobilizował poprzez złą propagandę.

Nie wszędzie jednak było tak źle. Na dobre przykłady i konkretną pomoc sportu miejskiego dla wsi wskazywał ob. Rusek z Tczewa, mówiąc:

— Koło Sportowe przy cukrowni w Pelplinie zorganizowało wyjazdy do pobliskich LZS, popularyzując tam szereg dyscyplin sportowych. To samo czyniły sekcje wyczynów klubu Budowlanych, który akcje sportowe powiązał z dobrą agitacją polityczną i pracą wychowawczą.

ZAGUBIONY AKTYW INSTRUKTORSKI

Oddzielnym tematem dyskusji była sprawa wyszkolonych przodowników dla LZS-ów. Jest wielu takich, którzy z pożytkiem pracują na tym odcinku. Nie zawsze jednak dobór kadr jest odpowiedni, gdyż są ludzie, którzy zostali przeszkoleni a teraz nie chcą pracować w sporcie wiejskim. Do takich należą Nawrocki i Łysek z Pucka, Urbaniak z Redy i Ryczkowska z Mikołajek. Ta ostatnia dwukrotnie wyjeżdżała na kursy, a teraz zaangażowana została jako sekretarka zarządu powiatowego ZSCh w Sztumie. Czyż do tej funkcji trzeba ludzi specjalnie wyszkolonych po linii sportowej — zapytuje się w dyskusji komendant SP w Sztumie Prokopowicz?

Dużo czasu poświęcono w dyskusji sprawom świetlic. Tam gdzie LZS korzysta ze świetlicy gminnej czy gromadzkiej, tam praca sportowa jak i wychowawcza jest właściwie prowadzona, a często powiązana nawet z zagadnieniami produkcyjnymi. Tam jednak, gdzie sportowcy wiejscy napotykają na przeszkody ze strony prezydiów Gminnych Rad Narodowych, tam z góry można powiedzieć, że praca kuleje.

Dla przykładu w LZS Reda latem praca układa się dość pomyślnie, ale zimą, z powodu braku odpowiedniego lokalu, zostaje zahamowana. To samo jest w Świętym Wojciechu, Bogaczowie i innych miejscowościach.

O potrzebie koordynacji wysiłków na odcinku sportu wiejskiego pomiędzy zarządami powiatowymi i gminnymi ZSCh oraz komendami SP, zabierało głos wielu mówców. I znów tam, gdzie komendaci SP bezpośrednio pracują z LZS-ami tam są wyniki, szczególnie w akcjach masowych. Wspomniał o tym przedstawiciel komendy SP w Tczewie ob. Strójwąs. Na każdej odprawie komendantów gminnych w Tczewie poruszone są zagadnienia kultury fizycznej, co pomogło w uaktywnieniu szeregu LZS w tym powiecie.

SPORTOWCY AGITATORAMI POLITYCZNYMI

Sprawa większego uaktywnienia LZS w akcjach masowych znalazła swój wyraz w wypowiedziach wielu dyskutantów. LZS woj. gdańskiego mają już na swoim koncie szereg poważnych osiągnięć, jak np. pierwszy w Polsce raid kolarski, który nie tylko spopularyzował sport, ale jednocześnie przyczynił się do uaktywnienia chłopów w wypełnianiu obowiązków wobec państwa.

W czasie akcji jesiennej członkowie LZS Pomieczyn, pow. Kartuzy, włożyli wiele wysiłku w sprawne przeprowadzenie planowego skupu zboża w swojej gromadzie. Przykładów takich cytować można dużo więcej. Mimo to większość LZS-ów nie docenia jeszcze znaczenia akcji masowych i politycznych i praca na tym odcinku winna być ich obowiązkiem na najbliższą przyszłość.

Dyskusję podsumował sekretarz WKKF Kurzawa, który oświadczył, że wypowiedzi terenu będą cennym materiałem w koordynacji wysiłków wszystkich organizacji, powołanych do kierowania sportem wiejskim.

A. Skotnicki

Czechosłowacy rewanżują się za porażkę

Ostrawa — Śląsk 6:2 (2:0, 0:1, 4:1)

KATOWICE 9.XII. (dalekopisem). **Śląsk — Ostrawa 2:6 (0:2, 1:0, 1:4).** Bramki dla Ostrawy zdobyli: Bouzek i Seiml — po 2, Blażek i Garstka — po 1, dla Śląska: Csorich i Skarżyński — po 1. Sędziował Babiński i Zarzycki, widzów ok. 12.000.

Ostrawa: Nachmiller, Remiasz, Plonka, Ćwikl, Otte, Blażek, Bouzek, Boubnik, Garstka, Stanek, Seiml, Piątkiewicz, Szober.

Śląsk: Szlendak, Bromowicz, Skarżyński II, Chodakowski, Nowak, Jeżak, Csorich, Burda, Palus, Świcarz, Lewacki, Wróbel I, Gansiniec, Wróbel II, Trojanowski.

W drugim meczu Czechosłowacy zrewanżowali się za poprzednią porażkę, zwyciężając różnicą 4 bramek. Początkowy przebieg meczu i nawet utrata punktu już w 4 min. gry nie zapowiadały porażki Śląska. W tym okresie Śląsk był partnerem równorzędnym, a dwie bramki zdobyte przez Ostrawę były dość przypadkowe. Pierwsza tercja miała więc przebieg wyrównany, a druga całkowicie należała do Śląska, który jednak nie wykorzystał wielu sytuacji.

ZAWIODŁA KONDYCJA

Trzecią tercję rozpoczął Śląsk bardzo bojowo, stawiając wszystko na jedną kartę. Nasi zawodnicy bardziej jednak niż goście odczuli trud poprzedniego spotkania i po kilku minutach ataków wyraźnie osłabli. Obrona nie szła już do przodu za napadem, zaś napastnicy nie nadążali w cofaniu się pod własną bramkę. Raz po raz wytwarzały się groźne luki i powstawał chaos, spowodowany przedwczesnym wyczerpaniem zapasu sił.

Na obniżenie bitności Polaków wpłynęła również niespodziewana utrata trzeciej bramki, którą zawinił Szlendak. Dalsze bramki dla Ostrawy padły z ładnych zespołowych zagrań. Osłabieni Polacy stracili na szybkości i zwrotności i pozwalali łatwo wyprowadzić się w pole.

JAK GRALI POLACY

Śląsk w pierwszej, a zwłaszcza w drugiej tercji, zagrał na dobrym poziomie. Akcje miały dobrą szybkość i często były bardzo niebezpieczne. Gra obronna też była niemal bez zarzutu, ale w końcu zabrakło sił i Polacy „przestali" grać.

Najlepiej spisała się para obrońców Skarżyński II — Bromowicz. Zawodnicy ci znajdują się w bardzo dobrej formie i osiągnęli dużą klasę. W tej chwili są chyba najlepszymi naszymi hokeistami. Obok nich dobrze spisał się Csorich, co wpłynęło również na postawę jego partnerów z ataku: Jeżaka i Lewackiego. Trójka ta i tym razem była najlepszą formacją ofensywną.

Druga para obrońców Nowak — Chodakowski zagrała nieco słabiej niż w pierwszym meczu. Odnosi się to zwłaszcza do Nowaka, który nie miał już na tyle sił, by próbować szczęścia w grze ofensywnej.

Atak Górnika: Gansiniec i bracia Wróblowie, zaczyna się coraz lepiej rozumieć. Trójka ta potrafiła narobić wiele zamieszania pod bramką Nachmillera, jednak nie udało się jej zdobyć bramki.

Najsłabiej spisała się trzecia formacja ofensywna: Świcarz, Palus, Burda z powodu słabej gry wojskowych, przy czym Palus zawiódł najbardziej.

Grający przez chwilę (bez rozgrzewki) Trojanowski wypadł słabo. Szlendak zawinił dwie bramki, chociaż miał znacznie mniej do roboty niż w poprzednim spotkaniu.

Ostrawa miała najlepszego gracza w bramkarzu Nachmillerze, który jednak nie popisał się przy obronie dalekiego i słabego strzału Csoricha. Bardzo ładnie kombinowali Boubnik i Bouzek. Dużo lepiej niż w pierwszym meczu zagrał Seiml zdobywca dwóch bramek. Specjaliści czechosłowaccy wróżą temu zawodnikowi piękną przyszłość. Obrońca Remiarz, grający trochę za ostro, też należał do silnych punktów drużyny. Reprezentant CSR Blażek nie miał swego dnia i pod koniec meczu zrezygnował z gry.

*

Pierwszy etap przygotowań olimpijskich naszych hokeistów został więc zakończony. Obserwując zawodników polskich na tle więcej zaawansowanych pod każdym względem hokeistów czechosłowackich można było ocenić ich aktualne umiejętności.

Nasi hokeiści spisali się pod względem walorów technicznych i taktycznych znacznie lepiej niż ogólnie się spodziewano, zawiedli natomiast — na cośmy znów nie liczyli — kondycyjnie.

Trener Kasprzycki podkreślił jeszcze raz, że brak należytej wytrzymałości — co szczególnie ostro zarysowało się w drugim meczu — jest wynikiem niewłaściwego przygotowania do sezonu większości zawodników.

TECHNIKA I TAKTYKA

Technika naszych hokeistów nie jest wprawdzie jeszcze na poziomie Czechosłowaków, lecz wystarczy dla rozwinięcia gry według nowoczesnych założeń taktycznych. Najbardziej piekącą bolączką, która musi być usunięta, jest brak umiejętności celnego podawania górą, wprost na kij partnera.

Zagadnień taktycznych wyuczono się na pamięć. Każdy z zawodników zna swą rolę dość dobrze, a pewne sprzeczności między dobrze opanowaną teorią a stosowaną praktyką spowodowane są brakiem rutyny. Taktyka w pierwszym meczu z Ostrawą, gdy nasi zawodnicy byli pełni sił była skuteczną bronią.

Osobną sprawą jest jazda. W tej dziedzinie wyszkolenia ustępowaliśmy gościom dość wyraźnie. Rzekomo kiepski szlif łyżew spowodował, że Polacy gorzej od Czechosłowaków trzymali się na lodzie. Znaleźli się tacy, którzy próbowali odciążyć konto kadry naiwnym tłumaczeniem, że nikt u nas nie potrafi naostrzyć łyżew na rowek że brak jest do tego odpowiednich przyrządów.

Poważne zagadnienie, które musi być natychmiast rozwiązane to należyte wyposażenie kadry w sprzęt ochronny. Hokeiści czechosłowaccy prezentowali się pod względem warunków fizycznych okazale.

— Chłopcy jak tury, co za szerokość ramion — słyszało się na każdym kroku.

W „cywilu" wyglądali oni jednak mniej okazale, za to ich worki na sprzęt były wyładowane po brzegi i bardzo ciężkie. Hokeista, by pewnie czuć się na lodzie musi mieć odpowiedni sprzęt ochronny, a właśnie takiego sprzętu nasi zawodnicy nie mają. Każdy upadek, dotknięcie ciała krążkiem czy też uderzenie kijem odczuwają bardzo i szybko się męczą.

Z obu meczy wynieśliśmy jak najlepsze wrażenie o postępach kadry hokejowej. Hokej odzyskał pewną równowagę, na której można już budować przyszłość. Są oczywiście i braki, ale te da się jeszcze usunąć. Plany hokeistów na najbliższy okres przewidują dalsze spotkania z drużynami CSR i NRD.

J. Badner

List z Samotni

W doskonałych warunkach trenują łyżwiarze CWKS

W schronisku Samotnia nad Małym Stawem w Karkonoszach, CWKS zorganizował obóz treningowy dla swej kadry (20.XI — 20.XII). Pierwsze dni obozu zapowiadały się źle. Woda w stawie, która zamarzła w pierwszych dniach listopada, rozpuściła się wskutek silnej fali ciepła a obserwatorium meteorologiczne na Śnieżce podawało niezmiennie: „Nad Polską zalega olbrzymia masa ciepłego powietrza... lodu nie będzie wcześniej jak w połowie grudnia".

Nie pozostawało nam więc nic innego, jak kontynuować suchą zaprawę i czekać cierpliwie na mróz. Część jednak obozowiczów zmieniła zawód i wykształciła się na meteorologów. Grupa ta twierdziła uparcie, obserwując chmury na niebie, kozice biegające po wierchach, kierunek wiatrów i trzy termometry, umocowane na zewnętrznych ścianach schroniska, że Mały Staw zamarznie przed 1 grudnia.

Obóz miał być już zlikwidowany, gdy nagle 28 listopada Staw zamarzł. Oczywiście radość nie miała granic. Jednak dopiero drugiego dnia z daleko idącymi ostrożnościami (liny, narty, deski, koło ratunkowe itp.) zawodnicy odbyli pierwszy trening.

Lód miał zaledwie 4—5 cm grubości i pod koniec treningu tak popękał, że przypominał uginającą się pod dotykiem ręki pierzynę. W tych warunkach po dwóch godzinach przerwano trening.

Następnego dnia zawodnicy już bez żadnych obaw mknęli po wspaniałym lodowisku. 3 grudnia wytyczono przepisowy tor i rozpoczęła się planowa praca.

Pierwsze notowania czasów na jedno okrążenie wróżą, że seniorzy CWKS zapowiadają się znakomicie. Ich przygotowanie do sezonu (sucha zaprawa od września i próby na SPO) nie poszło na marne. Rawski, Tkaczyk, Szczepański, Mikołajczyk, Łagiewski, Hadasik, Głodkowski, Witkowski a z kobiet Niemczykówna, Kalbarczykowa, Wujak, Jabłońska i Majewska jeżdżą jak gdyby nie było w ogóle przerwy letniej.

Warunki na obozie są doskonałe. Tor idealnie gładki, przepisowy, luksusowe kwatery z bieżącą ciepłą i zimną wodą znakomite wyżywienie, natryski na treningach.

Zagadnienia techniczne w naświetleniu trenerów i instruktorów oraz szkolenie polityczne przeprowadzamy w godzinach międzytreningowych.

J. Kalbarczyk

Notatnik boksera

Trener Baranowski wychował w Grudziądzu dobrego zawodnika w wadze muszej. Jest nim Zawacki Tadeusz z Chełmna. Bokser ten jest dobrze zbudowany, ale nie wysoki. Urodził się w 1933 roku. Boksować zaczął przed dwoma laty w Stali, pod okiem instruktora Rezmera. Ma na swym koncie 43 walki, z których tylko 3 przegrane, 3 remisy, a 37 wygranych i to w większości przed czasem. Ostatnio zdobył on tytuł mistrza okręgu juniorów, przy czym wszystkie walki w eliminacji kończył z reguły w I, a najdalej w II starciu.

Zawacki uczęszcza regularnie na wszystkie treningi i jest bardzo pilny. Pracuje obecnie jako uczeń ślusarski w brygadzie młodzieżowej w Technicznej Obsłudze Rolnictwa.

Tego chłopca należy jak najszybciej wypróbować w poważniejszym spotkaniu i oddać pod opiekę zaawansowanym trenerom **(Wic.)**

NOTATNIK zrzeszeń związkowych

Rada Główna ZS Budowlani organizuje w Karpaczu w dniach od 23 grudnia do 5 stycznia kurs dla 32 uczniów Technikum Budownictwa Przemysłowego z Gdańska, Bytomia, Radomia, Lublina, Warszawy, Wrocławia, Krakowa i Poznania. Na kurs wytypowano z każdego ośrodka po czterech przodowników nauki i pracy społecznej w sporcie. Kurs ma charakter szkoleniowo-wypoczynkowy. Jego program przewiduje w godzinach porannych jazdę na nartach, łyżwach i saneczkach, w godzinach popołudniowych kursanci będą mieli codziennie 3 godziny wykładów. Wykłady teoretyczne zaznajomią uczestników z zagadnieniami SPO, organizowania treningów i zdobywania norm, oraz przeprowadzaniem dokumentacji. Wykłady praktyczne zaznajomią uczestników kursu z najważniejszymi układami ćwiczeń gimnastycznych itp.

Uczestnicy kursu otrzymują bezpłatne zakwaterowanie, wyżywienie oraz zwrot kosztów przejazdu.

Rada Główna ZS Budowlani postąpiła słusznie wykorzystując okres ferii zimowych w szkołach na zorganizowanie kursu, którego uczestnicy zaktywizują następnie pracę sportową w swych uczelniach. Inicjatywa Budowlanych powinny zainteresować się inne zrzeszenia i zorganizować podobne kursy w szkołach branżowo sobie podległych a więc np. Kolejarz w Technikum Kolejowym, Górnik w SPP itp.

*

Akcja wyborcza najbardziej zaawansowana jest w ZS Stal. Tak jest np. na terenie woj. katowickiego. Odbyło się tam już 28 zebrań wyborczych w zakładach pracy. Jak wynika z protokółów przeprowadzonych kontroli, większość tych zebrań została dobrze przygotowana przez aktyw sportowy i związkowy poszczególnych zakładów pracy.

Rada Główna ZS Stal poleciła by w każdym okręgu raz w tygodniu odbywały się narady aktywu sportowego na których omawiano by zebrania, które się już odbyły i wykorzystywano doświadczenia w dalszym przeprowadzaniu akcji. Ponadto Rada Główna zaczyna wydawać tygodniowy biuletyn wyborczy. W biuletynie tym zamieszczane będą najbardziej charakterystyczne zagadnienia i doświadczenia z akcji wyborczej. Ponieważ biuletyn będzie dochodził do wszystkich ogniw ZS Stal, będzie on dużą pomocą dla aktywu sportowego Zrzeszenia.

Rada Główna ZS Stal wykazuje w akcji wyborczej dużą ruchliwość i inicjatywę. Szczególnie dobrym pomysłem jest wydawanie biuletynu wyborczego. Biuletyn ten winny otrzymywać i pozostałe zrzeszenia związkowe, gdyż niewątpliwie przez zapoznanie się z przebiegiem akcji wyborczej w ZS Stal, poznaniem błędów i osiągnięć tego zrzeszenia, bratnie organizacje sportowe będą mogły usprawnić przebieg akcji w swoich komórkach organizacyjnych.

*

Jak wynika z pierwszych meldunków, nadchodzących do RG ZS Kolejarz, zrzeszenie to nie tylko wykonało roczny plan zdobycia odznak SPO, ale przekroczyło wydatnie zobowiązanie podjęte na IV Plenum GKKF. Według pierwszych meldunków ZS Kolejarz wykonało plan SPO w ok. 140 proc., podczas gdy zobowiązywało się do wykonania go w 130 proc.

Wrotki na lato dla łyżwiarzy

Centrala Handl. Sprzętu Sportowego i Szkutniczego sprowadziła dla łyżwiarzy wyczynowych 300 par wrotek na dwóch kółkach do jazdy szybkiej i 300 par na czterech kółkach do jazdy figurowej.

Sprzęt ten wykorzystany będzie przez naszych łyżwiarzy w ciągu lata, wzorem łyżwiarzy radzieckich, którzy w tym okresie trenują na wrotkach zarówno jazdę szybką jak i figurową.

Kto zawinił — niech odpowie: po co jeździć do Katowic



1. W trosce o rozwój sportu łyżwiarskiego, zorganizowany został na Torkacie kurs dla instruktorów hokeja i jazdy figurowej. Na kurs zjechali się kandydaci z całej Polski. Kandydaci, wytypowani z terenu, kandydaci, którzy w przyszłości mieli uczyć innych. Przed przyjęciem na kurs urządzono egzamin, celem sprawdzenia, jak kandydaci mają opanowaną jazdę na łyżwach...

2. A oto jedna z szaleńczych ewolucji, którą wykonuje jeden z kandydatów na kurs, starszy pan z wąsiskami. Chciałby on bardzo być instruktorem jazdy figurowej, ma znakomite podstawy teoretyczne, ma zapał i chęć, ale cóż z tego, kiedy włożył łyżwy na nogi drugi raz w życiu, a i to po trzydziestoletniej podobno przerwie...

3. Ta zaś paniusia, z gwiazdem przecinająca powietrze i używająca latarni jako zasadniczego hamulca, przyjechała z drugiego końca Polski aż do Katowic i dopiero na Torkacie objawiono jej prawdę, że aby być instruktorem, trzeba poza dobrymi chęciami mieć podstawowe umiejętności jazdy na łyżwach. Paniusia oblała egzamin i powróciła na drugi koniec Polski...

4. Dziadzio z brodą jest działaczem. Dziadzio z brodą jest czynny i bardzo by chciał, żeby hokej stał się sportem masowym. Dziadzio z brodą wszystko wie, wszystko umie i wszystko rozumie, z wyjątkiem tego, co należy robić na lodzie z własnymi nogami. Dziadzio z brodą teoretycznie wie do czego służy kij hokejowy, ale praktycznie używa go jedynie jako trzeciego punktu podparcia.

5. Większość kandydatów odpadła. Większość kandydatów nie miała nawet zielonego pojęcia o jeździe na łyżwach. Powstaje pytanie, kto zawinił za niepotrzebne wysłanie tych kandydatów do Katowic, kto zmarnował społeczne pieniądze na przejazdy i diety, kto wykazał się skrajną bezmyślnością i kto za tę bezmyślność będzie odpowiadał.
Oczekujemy w tej sprawie samokrytyki.

Nie zaczynajmy od zjazdu z Kasprowego

i inne rady dla zakopiańskich wczasowiczów

Niedawno pisaliśmy o przygotowaniach naszych czołowych narciarzy do sezonu zimowego. ale praca naszej czołówki, to tylko drobna część, mały ułamek, zagadnienia narciarskiego. Kadry amatorów narciarstwa w Polsce rosną z olbrzymią szybkością. Prawie co roku przybywają już nie setki a tysiące nowych adeptów narciarstwa. Na nartach chce jeździć robotnik i górnik, uczeń ze szkoły w Szczecinie i chłopak ze wsi podhalańskiej.

Pierwsze pytanie które się w takiej sytuacji nasuwa brzmi:

CZY DLA WSZYSTKICH WYSTARCZY NART?

Otóż na pewno tak. Nart będzie dość. Południowe Zakłady Przemysłu Sportowego pracowały całe lato i wyprodukowały zapas sprzętu narciarskiego. który powinien zaspokoić potrzeby rynku nietylko ilościowo ale i jakościowo. Tak więc ci. co będą sobie chcieli kupić sprzęt narciarski, znajdą go ile dusza zapragnie.

Dla tych zaś, którzy narty będą chcieli wypożyczyć też się znajdą. W samym tylko Zakopanem Fundusz Wczasów przygotował dla swoich wczasowiczów 450 par nart i 115 par butów. Orbis dla swoich gości przygotowuje 250 par nart i 150 par butów. Prócz tego PTTK uruchamia w Zakopanem wypożyczalnię nart z zapasem 300 nart oraz warsztaty reperacyjne sprzętu narciarskiego. Razem więc 1000 par nart do wypożyczenia będą mieli amatorzy narciarstwa nieposiadający nart.

To jest i mało i dużo. Mało. bo jeżeli chodzi o FWP, to może braknąć, bo wczasowicze często przyjeżdżają niewyposażeni i dopiero zobaczywszy tłumy narciarzy, nabierają chęci spróbowania „białego szaleństwa". Dlatego też radzimy FWP zakupić jeszcze większą ilość nart i butów.

A NAUKA JAZDY NA NARTACH?

Śmiało można powiedzieć, że z tym jest bardzo dobrze. PTTK organizuje w Domu Wycieczkowym im. ks. Stolarczyka Szkołę Narciarstwa Turystycznego. Jeden turnus szkoły przewidziany na 70 osób trwać będzie 12 dni, a uczestnik kursu otrzyma na miejscu zakwaterowanie i wyżywienie, w razie zaś potrzeby nawet narty. Będą to jednak kursy zamknięte.

Dla wczasowiczów natomiast i innych gości, PTTK będzie przez całą zimę prowadziło 5-ciodniowe kursy otwarte dla początkujących i dla zaawansowanych. Kursy te obsługiwać będzie 24 instruktorów. Poza tym FWP posiada 6-ciu instruktorów narciarskich, którzy prowadzić będą tygodniowe kursy narciarskie specjalnie dla wczasowiczów.

WALCZYMY Z WYPADKAMI!

Wraz ze wzrostem masowości narciarstwa zaczęła również wzrastać gwałtownie cyfra wypadków narciarskich. PTTK rzuciło hasło walki z wypadkami.

Jak jednak walczyć? Sprawa nie jest łatwa, bo prawie każdy początkujący narciarz uważa za punkt honoru zjazd z Kasprowego czy Gubałówki, nie zastanawiając się zupełnie nad niebezpieczeństwem na jakie się naraża.

PTTK rozpoczęło akcję rozsądnie, zaczynając od budowy nowej, łatwej nartostrady z Hali Gąsienicowej przez halę Pod Kopieńcem. Nowa nartostrada rozładuje nieco ścisk jaki panował dotychczas na nartostradzie z Hali Gąsienicowej. Następnie przeprowadzono remonty innych nartostrad, przeznakowano popularne szlaki narciarskie, postanowiono powiększyć ilość stałych posterunków ratunkowych do 16-stu, umieścić tablice ostrzegawcze na stacjach Kolejek Linowych, wreszcie wprowadzić na Kasprowym i Gubałówce stałe dyżury instruktorów - demonstratorów, którzy będą pokazywali jak należy zjeżdżać i którędy, a w razie potrzeby pomogą nawet zjechać. Jeżeli zaś amator jazdy będzie zbyt słabym narciarzem, będą mu perswadowali by ze zjazdu zrezygnował i wrócił na dół kolejką.

Ta wielokierunkowa akcja antywypadkowa powinna dać dobre rezultaty i zmniejszyć poważnie ilość wypadków.

WYCIECZKI I WCZASY WĘDROWNE NA NARTACH

...to jeszcze jedna atrakcja, którą otrzymają w tym roku zaawansowani narciarze - turyści. Biuro obsługi turystyki PTTK będzie organizowało w czasie całego sezonu zimowego zbiorowe wycieczki narciarskie dla amatorów turystyki zimowej oraz wędrowne wczasy narciarskie po Tatrach.

Jak z tego widać dla amatorów narciarstwa zjeżdżających do Zakopanego z całej Polski zrobiono wiele.

Lak

Oczy i uszy świata

MIŃSK. W Mińsku rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa Związku Radzieckiego przy udziale 240 najlepszych bokserów kraju.

W pierwszym dniu zawodów drużyna R. F. S. R. R. pokonała drużynę Kirgizji, Moskwa wygrała z Turkmenią, Gruzja zwyciężyła Uzbekistan, Białoruś pokonała Łotwę, Ukraina zwyciężyła Tadżykistan. Mistrzostwa trwać będą 8 dni.

OSLO. Eliminacje skoczków norweskich przed zimową olimpiadą odbędą się na skoczni Holmenkollen w dniach 8 — 13 stycznia. Następne eliminacje odbędą się 20 stycznia, a ostateczne 27 stycznia.

MOSKWA. W dalszym ciągu mistrzostw ZSRR w hokeju na lodzie, Dynamo Moskwa wygrało w Swierdłowsku z miejscowym Dynamo 8:2. Spotkanie między drużynami Daugawa Ryga i Spartak Mińsk zakończyło się zwycięstwem Daugawy 10:0.

BUDAPESZT. W Budapeszcie zakończyły się szachowe mistrzostwa Węgier na rok 1951. Mistrzostwa stały na wysokim poziomie i wykazały dalsze podniesienie się poziomu węgierskich szachistów.

Tytuł mistrzowski zdobył Barcza, który nie przegrał ani jednego spotkania i uzyskał 17,5 pkt.

MELBOURNE. Les Perry ustanowił rekord Australii na 10.000 m uzyskując czas 31:30,6.

SZTOKHOLM. Znany pływak szwedzki Larsson uzyskał ostatnio następujące wyniki: 100 m st. dow. — 66,7, 100 m. st. grzbiet — 1:08,7, 400 m st. dow. — 4:52,0

RIO DE JANEIRO. Siedemnastoletni pływak Pedro Galvao uzyskał w ciągu jednego tygodnia następujące wyniki na 100 m st. grzbiet. — 1:06,6 (w sztafecie) i 1:06,4 (w konkurencji indywidualnej).

KOPENHAGA. Mistrzyni olimpijska Greta Andersen uzyskała znów doskonałe wyniki. 400 m st. dow. przepłynęła w 5:06,6 (międzyczasy: 100 m 1:09,2, 200 m — 2:24,0, 300 m — 3:44). Na 100 m st. dow. Andersen pobiła rekord Danii wynikiem 1:05,0

TEHERAN. W międzypaństwowym meczu pięściarskim Niemcy zachodnie pokonały Iran 13:7.

SZTOKHOLM. W Sztokholmie rozegrano dwa mecze pięściarskie Włochy — Szwecja. Mecz pierwszych drużyn zakończył się wynikiem 10:10, w meczu rezerw wygrali Włosi 16:4.

MEDIOLAN. W czasie piątej już w tym roku próby — Franco Aureggi ustanowił na torze Vigorelli nowy rekord świata dla amatorów w jeździe godzinnej. Przejechał on 43 km 905 m. Poprzedni rekord należał do Zucconelli — 43 km 524 m.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-3[illegible]
Administracja
Warszawa, ul. Wiejska 12 tel. 7-52-3[illegible]
[illegible]
PPK Ruch Oddział Warszawski
W-wa, Srebrna 12, tel. 8-04-20 do [illegible]
Warunki prenumeraty:
mies — 3.— zł, kwart — 9.— zł, półr — 18.— zł
Konto PKO Nr 1-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
2-B-46231

Spartakiada szermiercza

odbędzie się we Wrocławiu

W dniach 13—16 grudnia br. rozegrane zostaną we Wrocławiu 20 indywidualne mistrzostwa Polski w szermierce. Zawody organizuje Stal.

Po raz pierwszy w historii szermierki polskiej GKKF ograniczył ilość startujących. Dowodzi to masowego rozwoju szermierki przekraczającego szeroko ramy organizacji mistrzostw, gdzie w czterech dniach nie można by wyłonić naszej czołówki w szermierce, gdyby dopuszczono do startu wszystkich zawodników klasy I.

Zrzeszenia i piony sportowe przeprowadziły już mistrzostwa na szczeblu centralnym. Trzech pierwszych zawodników z tych mistrzostw, oprócz kadry narodowej, ma prawo do startu w mistrzostwach.

Program mistrzostw przewiduje:

13.XII br. — bagnet i eliminacje floretu. **14.XII br.** — floret kobiet i mężczyzn. **15.XII br.** — szpada i finał floretu kobiet. **16.XII br.** — szabla.

Mistrzostwa są traktowane jako eliminacja przedolimpijska. Stanowić one będą przegląd naszej czołówki przed ustaleniem kadry narodowej na rok 1952 i przed ustaleniem składów na czekające nas spotkania międzypaństwowe.

Tytułów mistrzów Polski bronią:

floret kobiet — Włodarczyk (Stal Katowice)

floret mężczyzn — Czajkowski (Budowlani Kraków)

szpada — dr Nawrocki (Stal Katowice)

szabla — inż. Suski I (Stal Wrocław)

bagnet — Paliga (CWKS Warszawa).

Lista zgłoszeń, wśród której znajdujemy większość młodzieży, przedstawia się następująco:

CWKS W-wa — zasłużony mistrz sportu mjr. Fokt, Łucek, Pitułówna, Paliga, Królikowski, Wójcicki, Przeździecki, Laskowski, Wójcik, Twardokens, Brzezicki.

Stal — Włodarczyk, Liszkowska, Strzempkówna, Niwicka, Balicka, Rowecka, Nawrocki, Sobik, Suski I, Kuszewski, Rydz, Ostańkowicz, Krajewski, Tlappa, Uhma, Kuszewski St., Wiercioch, Kuliński, Sosnowski, Ludwiczak.

Górnik—Adamczyk, Kochówna, Borucki, Białecki, Małodobry, Pawlas I, Zimoch, Pawlas II, Nielaba, Rajchman.

Gwardia — Nawrocka, Kwietniewska, Skwarska, Lempart, Gembura, Pawłowski, Szrejder, Piątkowski, Holly, Grodner, Kozioł, Rarow, Trzebuchowski, Fiszer.

Budowlani—Sołtanowa, Czajkowska, Pagaczewska, Czajkowski, Zabłocki, Suski II, Przeździecki, Krzywiecki, Zawadzki, Sołtan, Mroczek.

Kolejarz — Richard, Staneccka, Banaś, Bachman, Dajwlowski, Kaźmierczak, Rybicki, Jerzy, Ryborz, Szparaga.

AZS — Michniewska, Olszewski, Dolewski, Chwalisz, Solecki, Krakowski, Zawadzki, Mikołajski.

Spójnia — Wróblewska, Wisman, Kiss-Orski, Waloszek, Polak, Walnik.

LZS — Stojowski, Wróblewski, Klapsia.

Poza tym startować będą zawodnicy Unii, Ogniwa i Włókniarza.

(JN)

W wielkiej akcji na wsi poznańskiej

nie zabrakło sportowców związkowych

Spośród kół sportowych przy zakładach pracy działających na terenie woj. poznańskiego, szczególną aktywnością w pracy społecznej wyróżniają się członkowie koła sportowego Unii przy zakładach chemicznych „Pebeco" w Poznaniu Wyjechali oni ostatnio do wsi Pysząca w powiecie śremskim, aby tamtejszym chłopom pomóc w odstawie zboża i ziemniaków oraz w kontraktacji trzody chlewnej. Po akademii, zorganizowanej przez zespół świetlicowy „Pebeco", członkowie koła sportowego przeprowadzili z miejscowymi chłopami ożywioną dyskusję na temat znaczenia, sprzedaży państwu zboża i ziemniaków. W wyniku tej akcji uświadamiającej chłopi z gromady Pysząca zorganizowali zbiorowy transport odstawiając nowe tony zboża i ziemniaków dla swoich braci z miasta.

Gromada Pysząca wykonała swój plan gromadzki w 100 procentach, wysuwając się na jedno z przodujących miejsc w powiecie śremskim.

Jednocześnie sportowcy Unii przeprowadzili z młodzieżą gromady Pysząca rozmowy w sprawie utworzenia w tamtejszej wsi Ludowego Zespołu Sportowego. co spotkało się z wielką aprobatą młodzieży wiejskiej.

Ta akcja na wsi nie była pierwszą pracą społeczną sportowców z „Pebeco".

Już we wrześniu wzięli oni gremialny udział w zwalczaniu stonki ziemniaczanej w gromadzie Głuchowo w powiecie kościańskim. W pracy tej wyróżnili się członkowie koła: Czesław Paterski, Lech Kanikowski, Brunon Terton, Bolesław Leśniczak i przewodniczący koła — Kazimierz Walczak.

Walczak opowiedział nam w krótkich słowach, że koło stworzone zostało przed 5 miesiącami i zrzesza na razie 38 członków, którzy biorą udział we wszystkich pracach koła. „Obok naszej pracy społecznej, dużo czasu poświęciliśmy zagadnieniom SPO — powiedział Walczak — i dzisiaj pochwalić się możemy zdobyciem już 23 odznak.

(al)

1015 odznak SPO

w jednym kole sportowym

Koło Sportowe ZS Kolejarz przy Zarządzie Portu Szczecińskiego niejednokrotnie dawało już znać o sobie. M. in. drużyna piłkarska koła doszła aż do 1/8 rozgrywek o Puchar Polski przegrywając tam z pierwszoligową Gwardią (Szczecin).

Ale nie tylko w sporcie wyczynowym koło osiąga sukcesy. Niemniejsze osiągnięcia ma ono w dziedzinie sportu masowego i wychowania fizycznego.

Na rok bieżący Rada Okręgowa ZS Kolejarz zatwierdziła dla koła limit 300 odznak SPO. Kolektyw Koła uznał jednak ten limit za zbyt mały i podjął zobowiązanie uzyskania do końca II okresu współzawodnictwa (10 listopada) 1000 odznak, w tym 100 przez kobiety!

Członkowie koła sportowego przy Zarządzie Portu Szczecińskiego, to w większości przodujący pracownicy. Samych tylko przodowników pracy wyrabiających ponad 150 proc. normy należy do Koła 18. Dodać do tego trzeba 5 brygad produkcyjnych złożonych z czynnych członków koła. Brygady te liczą razem 61 osób, a „najgorsza" z nich wyrabia 177 proc. normy. Nic więc dziwnego że kiedy zbliżał się 10 listopada cała załoga portu z zainteresowaniem śledziła przebieg walki o terminowe wykonanie zobowiązania. Przed gmachem Zarządu ustawiono wielką tablicę, na której codziennie, a nieraz i co kilka godzin zmieniano cyfry zdobytych norm i odznak.

I wreszcie na tablicy wywieszono cyfrę 1015. Koło przekroczyło więc zobowiązania o 15 odznak. A przecież wszyscy jego członkowie brali czynny udział w bieżącej produkcji. Mimo to znaleźli czas na zdobywanie SPO i na przepracowanie 2000 godzin przy budowie wspaniałego taśmowca węglowego. Te 2000 godzin to była ich praca społeczna, ich bezinteresowna pomoc w przedterminowym uruchomieniu wspaniałej inwestycji Planu 6-letniego.

Ostatnio bawili w Szczecinie inspektorzy Wydziału KF i Sportu CRZZ, którzy sprawdzali sposób przeprowadzania prób SPO. Z 1015 zdobywców odznaki wybrano na chybił trafił pięcioro: tow. tow. Adama Dziadziunowicza, Barbarę Chabior, Delfinę Skalską, Mariana Adamskiego i Bronisławę Widudu. Wszyscy oni na celująco odpowiedzieli na pytania z zakresu normy teoretycznej i również na celująco wykonali ćwiczenia normy gimnastycznej.

(Kiw)

Z zagadnień sportu motorowego

Nowi ludzie i nowe formy

„Ogólna ilość zawodników biorących udział w Jednodniowych Jazdach Konkursowych na terenie Polski wyniosła w roku 1951 — [illegible] 920 uczestników" — cytujemy w sprawozdaniu Komisji Sportu Samochodowego PZMot.

920 kierowców startujących w imprezach samochodowych ostatniego roku to cyfra i duża i mała. Bezwzględnie duża, gdy weźmiemy pod uwagę charakter tych imprez i ich skład osobowy. 90 proc. zawodników to kierowcy zawodowi startujący na samochodach państwowych i społecznych. Ludzie ci dopiero teraz w Polsce Ludowej mają warunki do uprawiania tego, tak elitarnego dawniej, sportu samochodowego. Któż lepiej niż właśnie oni „czuje" swój wóz, i wie czego można od wozu oczekiwać.

920 zawodników to cyfra znikoma w porównaniu z dziesiątkami tysięcy kierowców w Polsce, wśród których ilość chętnych do wzięcia udziału czynnego w sporcie samochodowym można liczyć śmiało na tysiące.

DAWNI I DZISIEJSI ZAWODNICY

Na starcie raidów samochodowych nie ma już zblazowanych arystokratów, czy wzorujących się na nich przedstawicieli „wyższych 10.000", którzy, poza wątpliwej wartości umiejętnościami prowadzenia samochodu, mieli duże sumy do wyrzucenia na luksusowe i specjalne wozy, mieli sumy, za które kupowali sobie umiejętności swych mechaników, obsługę i specjalne względy warsztatów oraz fabrycznych stacji obsługi.

Dziś miejsce pasożytów z pałacyku AP w Alei Szucha zajęli ludzie pracy — kierowcy zawodowi, którzy łączą sport z pracą; dla których każda impreza to sprawdzenie własnego poziomu i kwalifikacji zawodowych, to nauka z której wyciągają wnioski dla swej codziennej pracy.

NOWY CHARAKTER IMPREZ

Odmienny jest również charakter urządzanych obecnie zawodów samochodowych. Zamiast bezsensownego uganiania się po szosach (kto więcej przejedzie w ciągu 24 godz.), zamiast konkursów pań, pokazów piękności wozów itp. organizuje się już od trzech lat Jednodniowe Jazdy Konkursowe. Trasa tych imprez zawarta jest w granicach 100 — 120 km, w tym odcinek terenu. Wszystko z odpowiednią przeciętną dostosowaną do oszczędnej eksploatacji pojazdów. Ponadto każda JJK zawiera wiele prób, jak np zwrotność, zryw i hamowanie, przyspieszenia na 500 m, badania techniczne pojazdu i inne.

Połączenie szeregu warunków technicznych, eksploatacyjnych i sportowych w ramach jednej, parogodzinnej imprezy, to wielki sukces twórców i organizatorów JJK.

KORZYŚCI DLA KIEROWCY

Udział w takiej imprezie daje kierowcy, niezależnie od silnego momentu współzawodnictwa sportowego, przede wszystkim dokładną znajomość kierowanej przez siebie maszyny w czasie jazdy i poznanie szeregu drobnych szczegółów jej budowy.

Skrupulatne przygotowanie wozu pozwala na rozwinięcie pomysłowości i myśli racjonalizatorskiej w zakresie ulepszeń technicznych i zabezpieczeń. W przygotowaniach wozu do zawodów nierzadko bierze udział większa ilość kierowców, którzy chcą pomóc startującemu koledze.

— U mnie — mówi znany kierowca Jerzy Łoziński z MSZ — jak się zbliża dzień imprezy to mam masę pomocników. Wielu kierowców i mechaników każdą wolną chwilę spędza przy moim wozie. Jest ich ambicją, by wóz naszej instytucji nie zawiódł technicznie. Naturalnie nie tylko samochód zyskuje na tej opiece, ale i oni sami, gdyż lepiej go poznają podnosząc przez to swój poziom techniczny.

Same zawody to wszechstronna próba dla kierowcy. Kierowcy uczą się wyczuwać i obliczać czas przebiegu przy jeździe na regularność. Doskonalą się w jeździe górskiej i terenowej, wyrabiają w sobie szybkość reakcji (zryw i hamowanie) oraz pełne opanowanie i wyczucie wozu w próbie zwrotności.

Komisja Techniczna skrupulatnie badająca stan samochodu i wszystkich jego zespołów jest surowym sędzią dla kierowcy. Błędy w konserwacji i utrzymaniu, to punkty karne. Porównanie wyników, analiza przyczyn zwycięstwa czy słabszego miejsca w punktacji. oraz wyciągnięcie odpowiednich wniosków, to dalsza korzyść z udziału w JJK dla kierowcy.

KORZYŚCI DLA SAMOCHODU

Drugie pytanie, które sobie stawiamy — brzmi: co zyskuje samochód przez udział w JJK?

Odpowiedź brzmi: dokładne przejrzenie pod każdym względem, usunięcie wszystkich ewentualnych niedomagań, poddanie wozu jak gdyby kuracji odmładzającej, co przedłuża zdecydowanie jego żywot. Tego rodzaju drobiazgowym przeglądom podlegają wozy niezbyt często, dla tych więc, co mają startować, jest to „wyjątkową okazją".

Z udowodnionych korzyści kierowcy i pojazdu wynikają również korzyści dla instytucji wystawiającej samochody na tego rodzaju imprezy.

„RUCH" ROZUMIE — INNI MNIEJ

Niestety nie wszyscy to jeszcze rozumieją i spotyka się na tym odcinku na poważne opory. Np. w Krakowie zaproszono 74 instytucje, a odpowiedziało tylko 10 i to nie wszystkie pozytywnie.

Fundusze na ten cel znajdą się w budżecie administracyjnym na pewno, trzeba tylko chcieć, zwłaszcza, że nie wszyscy powinni startować, a tylko ci, którzy swą sumienną, codzienną pracą zasłużyli na to wyróżnienie.

Przykładem zrozumienia i docenienia znaczenia nowej formy sportu samochodowego jest działalność kierownictwa PPK „Ruch". Znaczna ilość kierowców tej instytucji brała udział w roku bieżącym w JJK. Furgonik „Ruchu" z młodymi dziewczętami i chłopcami za kierownicą, pokazały, że i ten, tak mało sportowy typ samochodu może odnosić sukcesy w zawodach samochodowych. Mistrzem w tej klasie został właśnie kierowca „Ruchu" St. Kozłowski, pierwszy zdobywca SPO na terenie swojego transportu.

Szkoda tylko — dodajmy z własnych doświadczeń — że PPK „Ruch" zbyt małą wagę przykłada do szybkiego kolportowania gazet, co przy doskonałych kierowcach jest znakomicie ułatwione.

PIERWSZY KROK NAPRZÓD

Uczyniliśmy więc pierwszy krok naprzód w kierunku zmiany oblicza sportu samochodowego, który w nowych formach służy podnoszeniu kwalifikacji szerokich mas kierowców oraz przyczynia się do lepszej opieki i głębszej znajomości wozów.

K. Wolff

Narada robocza PZMot

9 bm. obradowała w Warszawie II Ogólnopolska Narada Robocza działaczy PZMot., reprezentujących 17 okręgów z całego kraju.

Obrady, rozpoczęte analizą błędów roku 1951, polegały na przygotowaniu programu na rok przyszły, opartego o wytyczne Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego i GKKF.

W przeciwieństwie do sytuacji z r. ub. program opiera się o realne podstawy, w postaci zatwierdzonego przez władze statutu i budżetu PZMot. Stan ten pozwoli na rozwinięcie pełnej aktywności we wszystkich działach, a w szczególności:

stworzenie właściwych podstaw do upowszechnienia kultury technicznej naszego kraju;

właściwego, szybkiego i masowego szkolenia zawodowego i sportowego;

rozwinięcie w całej pełni walki z anarchią drogową;

spopularyzowanie i usprawnienie biur rzeczoznawców motorowych.

Obszernie omówiono drogi dalszego rozwoju sportu motorowego i postawiono jako naczelne zadanie jego dalsze umasowianie na odcinku wyczynowym, jak również popularyzację sportu samochodowego w oparciu przede wszystkim o liczne rzesze kierowców zawodowych oraz biorąc pod uwagę rozwój krajowej produkcji sprzętu motoryzacyjnego.

Warto przedyskutować

sprawę obiektów sportowych Krakowa

Był czas, kiedy w Krakowie walczyliśmy, aby WKKF wpłynął na kluby i spowodował unikanie „konkurencyjnych" imprez, to jest imprez przeprowadzanych jednego dnia o tej samej porze. Dziś tylko „konkurencja" może uratować sytuację, w tym sensie, że będzie mniej zawiedzionych, gdyż jedni zdobędą bilety na mecz koszykówki, inni na zawody pływackie, inni wreszcie pójdą oglądać walki zapaśnicze.

Aby rozładować „przeludnienie" organizuje się w Krakowie z reguły 3 imprezy równocześnie, ale i to jeszcze nie rozwiązuje sprawy, gdyż i tak wielu miłośników sportu odchodzi od zamkniętych kas.

Ten stan rzeczy trwa już zbyt długo. Piszemy o tym, gdyż wydaje nam się, że sprawa finansowania budowy obiektów sportowych w Krakowie nie została gruntownie przemyślana.

Rezultat jest taki: na pływalni MDK dzień pracy trwa bez przerwy 16 godzin. Np. Zrzeszenie Włókniarz, mające w Krakowie 16 czynnych kół, ma przydzielone na pływalni MDK 7 i pół godzin. Taką samą sytuację treningową mają siatkarze i koszykarze Krakowa, tym bardziej, że remont hali WSWF przeciąga się w nieskończoność.

A tymczasem przy niesłychanym nakładzie pracy i kosztem wielkich nakładów finansowych buduje się w Krakowie od lat nowy piękny stadion letni. Stadionów nigdy nie będziemy mieć za dużo, ale pamiętając o istniejących już w Krakowie licznych boiskach, wydaje się, że gdyby część z tych nakładów finansowych, przeznaczonych na budowę nowego letniego stadionu zużyto na budowę hali i pływalni, to już dawno dysponowalibyśmy w Krakowie tak potrzebnymi obiektami sportowymi, które mogłyby pomieścić o wiele więcej widzów, niż obecnie mieszczą równocześnie sale WKKF, hala WSWF i pływalnia MDK.

Warto nad tym pomyśleć i rozpocząć budowę pływalni i sali choćby kosztem odroczenia ukończenia budowy letniego stadionu jeszcze o jeden rok.

(St. H.)

Inż J. OLSZOWSKI—przewodniczący Sekcji Tenisa GKKF

Osiągnięcia i braki polskiego tenisa

OBOK braku jednolitego systemu szkolenia odczuwamy poważnie brak nawyku do systematycznego szkolenia, zarówno indywidualnego jak masowego. Dotychczasowa praktyka wykazuje, że począwszy od koła sportowego, a kończąc na członkach kadry narodowej brak jest zrozumienia, iż systematyczne i planowe szkolenie jest podstawą planu pracy każdego zawodnika czy zespołu.

Często błędne nastawienie wielu sekcji w kołach sportowych czy klubach, a nawet w kierownictwie poszczególnych zrzeszeń sportowych, stwarza, że bieżącą walkę o punkty i tytuły stawia się wyżej od sprawy tak istotnej, jak szkolenie. Można tu podać jako zły przykład politykę etatową poszczególnych zrzeszeń, które zamiast zatrudniać pełnowartościowych, zweryfikowanych trenerów lub instruktorów zapełniają ich etaty zawodnikami wyczynowymi, przeważnie nie pierwszej już młodości, ale przynoszącymi danemu klubowi czy zrzeszeniu punkty. Zawodnicy ci spełniają „przy okazji" rolę t. zw. instruktorów, nie mając do tego odpowiedniego przygotowania i wypaczają wielokrotnie planową i jednolitą politykę szkoleniową.

Rozwiązanie pozytywne tego zagadnienia jest zadaniem Nr. 2 W tej dziedzinie trzeba:

a) w oparciu o jednolity system szkolenia (zadanie Nr. 1) opracować indywidualne (szczególnie dla kadry narodowej i czołowych juniorów przez rady trenerów) oraz zespołowe plany pracy szkoleniowej w kołach, klubach, zrzeszeniach z uwzględnieniem obozów treningowych oraz systemu awansowania uzdolnionych zawodników.

b) podporządkować plan rozgrywek planowi szkoleniowemu, tak, aby zawody stały się częścią planu szkoleniowego, sprawdzianem formy i postępów.

c) kolektywnie omawiać przebieg zawodów i ich wyniki.

d) wprowadzić karty kontrolne pracy zawodników z uwzględnieniem wszechstronnego przygotowania, udziału w SPO, zaprawy gimnastycznej, stałej kontroli lekarskiej kontroli postępów w poszczególnych elementach gry, kontroli wyników itd.

e) uwzględnić potrzeby szkoleniowe w planach finansowych zrzeszeń sportowych jako pierwszoplanowe.

NALEŻYCIE WYKORZYSTAĆ TRENERÓW

Następne zagadnienie — trzecie — związane ściśle z poprzednimi, to sprawa należytego przygotowania i zatrudnienia kadr trenerów i instruktorów zarówno etatowych, jak i społecznych

Pierwsza część tego problemu — należyte przygotowanie — choć jeszcze daleka od doskonałości, jest organizacyjnie rozwiązana i w przyszłości droga stałego pogłębiania posiadanych i nabytych wiadomości ma pełną podstawę realizacji. Daleko trudniejsza jest druga część tego zagadnienia: nieuregulowana u nas organizacyjnie sprawa planowego zatrudnienia instruktorów i trenerów. Zrzeszenia sportowe prowadzą tu bezplanową pracę wynikającą z braku ogólnych planów pracy jak i finansowej ich podbudowy. Taki stan rzeczy z jednej strony uniemożliwia planową pracę szkoleniową w poszczególnych ogniwach organizacyjnych, z drugiej zaś strony poważnie demobilizuje już pracujących oraz chętnych do pracy w tym zawodzie kandydatów.

Trzeba w pełni korzystać z pracy instruktorów nieetatowych, społecznych, składających się z rutynowanych zawodników, pragnących swym doświadczeniem służyć w szkoleniu młodzieży. Zrzeszenia muszą jednak poza tym zabezpieczyć bezwzględnie etatową obsadę trenerów centralnych oraz okręgowych poszczególnych zrzeszeń, a także zapewnić indywidualnie trenerów dla silniejszych klubów.

W słabszych klubach i wszystkich kołach pracę szkoleniową pod kierunkiem instruktorów etatowych muszą prowadzić instruktorzy nieetatowi, społeczni, względnie w/g indywidualnych możliwości, opłacani z doraźnych subwencji.

Dla wykonania tego zadania hasłem naszym musi stać się zasada, że każdy doświadczony zawodnik ma obowiązek pracy społecznej, uwzględniającej szkolenie młodzieży. Tak więc jako zadanie Nr. 3 stoi:

a) dalsze pogłębianie kwalifikacji naszych instruktorów i trenerów drogą organizacji kursów weryfikacyjnych (dla kandydatów), dokształcających wymiany doświadczeń z czołowymi zawodnikami i trenerami ZSRR i krajów demokracji ludowej.

b) coroczne co najmniej na okres 4 — 6 tygodni sprowadzenie jednego z czołowych trenerów europejskich, dające gwarancję podniesienia poziomu technicznego naszej młodzieży oraz kwalifikacji naszych instruktorów i trenerów.

c) przeszkolenie przez trenerów zrzeszeniowych kadr instruktorów nieetatowych, społecznie pracujących, jako podbudowy masowej pracy szkoleniowej w kołach i sekcjach.

d) ustalenie stałego etatu trenerów i instruktorów w zrzeszeniach, zabezpieczające należyte ich wykorzystanie oraz zabezpieczenie warunków pracy.

GIMNASTYKA PODSTAWĄ

Zagadnie czwarte to brak systematycznego treningu gimnastycznego, lekkoatletycznego oraz uprawiania innych dyscyplin sportu — zabezpieczających należyte wszechstronne przygotowanie tenisisty.

Sprawa ta znalazła swoje częściowe rozwiązanie w poważnym udziale naszej młodzieży tenisowej w zdawaniu prób SPO, które daje ogólne przygotowanie zwykle jednorazowo. Dla stałego jednak treningu konieczne jest systematyczne prowadzenie ćwiczeń gimnastycznych i lekkoatletycznych, gra w koszykówkę oraz uprawianie innych dyscyplin sportu według zaleceń trenerów.

Młodzież nasza ma na tym odcinku pewne zaniedbania a przykładem tego jest nawet czołówka: Radzio, Kwiatek, Sebrala i in. Przykładem pozytywnym jest tu Licis.

Poważnym powodem tych zaniedbań jest zła praca w kołach i klubach, gdzie mimo wielokrotnie teoretycznie rozpracowanych planów treningów, uwzględniających rolę gimnastyki, lekkoatletyki itd., nie są one realizowane. A więc zadanie Nr. 4 to:

a) dalsze poszerzanie udziału naszych zawodniczek i zawodników w zdobywaniu odznaki SPO.

b) uwzględnienie w planach szkolenia i treningów zaprawy gimnastycznej i lekkoatletycznej oraz uprawiania innych dyscyplin sportu (szczególnie ważne w okresie zimowym dla ośrodków pozbawionych możności bezpośredniego uprawiania tenisa)

c) dokładna kontrola realizacji tych planów przez kierownictwo kół, sekcji oraz nadzorujących ich pracę trenerów okręgowych i głównych — zrzeszeń, a w końcu trenerów państwowych.

D. [illegible]

korespondenci terenowi donoszą

Czy nie za drogo?

ZS Gwardia jest najsilniejszym zrzeszeniem na terenie Kielc. Ostatnio WKKF przekazał jej stadion sportowy oraz salę gimnastyczną.

Jednym z pierwszych zarządzeń nowego gospodarza wymienionych obiektów sportowych było pismo, skierowane do kół sportowych i SKS-ów, w którym ZS Gwardia zawiadamia, iż opłata za używanie sali gimnastycznej zostaje podniesiona z 3 zł. na 12 zł. w godz. przedpołudniowych i 15 zł. po południu. Pismo to opatrzone pieczęcią podpisał sekretarz ZS Gwardia w Kielcach.

Z sali gimnastycznej korzystali dotychczas sportowcy kół, SKS-ów i klubów, którzy nie mają własnych sal. Koła i SKS-y w większości wypadków borykają się z trudnościami finansowymi, nie mogą więc pozwolić sobie na tak wysoką opłatę za używanie sali i muszą zrezygnować z treningu.

Stanowisko ZS Gwardii wydaje nam się co najmniej dziwne, uderza ono w masowość sportu o którą się przecież bijemy. Dlatego też oczekujemy w tej sprawie interwencji Rady Głównej ZS Gwardia w Warszawie i WKKF w Kielcach.

[illegible]

Sekcja bokserska AWF rozwija się

Wzorując się na akademickiej młodzieży Związku Radzieckiego i na jej sekcjach pięściarskich przy Instytutach WF, powstała przy AZS-AWF pierwsza w Polsce akademicka sekcja pięściarska, która dziś liczy już przeszło 30 członków.

Sekcja bokserska opiera się nie tylko na słuchaczach AWF, również studenci innych uczelni W-wy zaczynają przybywać na nasze treningi. Z tego wynika, że zainteresowanie pięściarstwem wśród młodzieży akademickiej jest duże. Należy zwrócić uwagę na ten fakt w innych ośrodkach akademickich i umożliwić chętnym studentom uprawianie boksu. Sekcje pięściarskie AZS powstały już w Olsztynie i Częstochowie. Czekamy na inne środowiska akademickie i Wyższe Uczelnie Wych. Fiz. w Poznaniu, Krakowie. Wrocławiu, którym rzucamy wyzwanie, zobowiązując ich do jak najszybszego zawiązania sekcji pięściarskich. Zwracamy się też do ZG AZS, który powinien otoczyć nowe powstające sekcje pięściarskie jak najdalej idącą opieką.

W najbliższych dniach 10-tka AZS-AWF ma zamiar wyjechać do swych kolegów nowopowstałej sekcji w Olsztynie, by tam stoczyć pierwszy mecz pięściarski między dwoma akademickimi drużynami.

Wszystkich chętnych kolegów, którzy pragną uprawiać sport pięściarski prosimy na trening. Treningi Sekcji Pięściarskiej AZS-AWF odbywają się regularnie w poniedziałki i czwartki od godz 17—19 w sali AWF.

Z. W. AZS-AWF

W odpowiedzi na naszą krytykę

Sekcja lekkoatletyczna GKKF wyjaśnia

W związku z notatką w numerze 100 „Przeglądu Sportowego" z dn. 22.XI 51 r. w sprawie sprawozdań z centralnych mistrzostw lekkoatletycznych Zrzeszenia Unia, otrzymaliśmy od Sekcji Lekkoatletycznej GKKF następujące wyjaśnienie:

Kiedy w dniu 16.VIII br. Sekcja Lekkoatletyki GKKF wysłała do wszystkich zrzeszeń pisma o nadesłanie wyników centralnych mistrzostw lekkoatletycznych zrzeszenia, oba pisma, zgodnie z przypuszczeniem autora notatki, najwidoczniej minęły się w drodze. tylko, że pismo nasze wpłynęło do ZS Unia 21.VIII 51, podczas gdy sprawozdanie ZS Unia z dnia 17.VIII 51 nie doszło do GKKF do dnia dzisiejszego. Wyniki centralnych mistrzostw zrzeszeń posłużyć nam miały jako materiał dla ustawiania serii i przedbiegów na Spartakiadzie.

Niezależnie od tego w dniu 21.VIII.51 Wydz. Klasyfikacji GKKF wezwał wszystkie Zrzeszenia do złożenia wyników wszystkich sportowców startujących w centralnych mistrzostwach zrzeszenia we wszystkich dyscyplinach; materiały te były potrzebne jako podstawa do planu klasyfikacji na rok 1952 i analizy ustalonych norm klasyfikacyjnych na rok 1951. Niestety materiałów tych aż do dnia 1.X.1951 GKKF z żadnego zrzeszenia nie otrzymał.

W dniu 1.X.51 jako pierwsze (i jedyne w Polsce) zrzeszenie złożyło materiały ZS Unia. Również i kilka innych zrzeszeń nadesłało wtedy wyniki centralnych mistrzostw, ale tylko lekkoatletycznych (w odpowiedzi na pismo GKKF z 16.VIII.51). Otrzymanie tych danych ze wszystkich zrzeszeń stało się sprawą palącą z uwagi na konieczność ustalenia na końcu sezonu tabel najlepszych wyników i wytypowania kandydatów do kadry olimpijskiej.

W związku z tym Sekcja LA GKKF postanowiła monitować te zrzeszenia, które danych nie nadesłały, do najrychlejszego ich dostarczenia. Monitów takich wysłano dwa: dnia 22.X.51 (do ośmiu zrzeszeń) oraz 31.X.51 (do pięciu zrzeszeń, ponieważ trzy pozostałe wówczas już złożyły sprawozdanie). Na dzień 26.XI 51 wciąż jeszcze kompletu wyników nie mamy, ale brak już tylko Zrzeszenia Ogniwo.

I tu musimy samokrytycznie stwierdzić, że pracownica Sekcji LA wysyłająca monity w dniu 22.X.51 popełniła poważny błąd „nadgorliwości"; wśród innych zrzeszeń wysłała monit również do Unii, chociaż w dniu 1.X.51 Wydz. Klasyfikacji GKKF otrzymał wyniki centralnych mistrzostw Unii w kolarstwie, l.-atletyce, gimnastyce i pływaniu.

Nie pozostaje nam nic innego, jak przeprosić Unię i jej pracowników za to niedopatrzenie. Wypadki takie nie będą się powtarzały wówczas, kiedy zgodnie z zasadami Jednolitego Kalendarza Sportowego wszystkie zrzeszenia w przewidzianych terminach przesyłać będą sprawozdania z przeprowadzonych imprez do odpowiednich szczeblowo KKF, kiedy będą przesyłać od razu, bez wahań i monitów.

Trzeba stwierdzić, że Zrzeszenie Unia tak właśnie postąpiło i nie jest jego winą, że pierwsze sprawozdanie do GKKF nie doszło. A stąd, jak również z nieobowiązkowości innych zrzeszeń, wynikły wszystkie późniejsze perypetie.

Nie wszystko jest jasne

chociaż 5 grudnia minął

Jak podawaliśmy w artykule „5 grudnia wszystko będzie jasne" w dniu 5 grudnia upływał termin dostarczenia przez pracownie projektowe dokumentacji technicznej na część stadionu ZS Budowlani wznoszonego w Warszawie przy ul. Wawelskiej

Jak wywiązały się pracownie ze swych zobowiązań?

Pracownia KK1 dostarczyła kosztorys szacunkowy na całość obiektu. Natomiast kosztorys szczegółowy na boiska i urządzenia SPO jest już gotowy w brudnopisie, i co najważniejsze, został już zatwierdzony. Ponadto pracownia KK1 zobowiązała się dostarczyć kosztorys boiska głównego w terminie 2 miesięcy i 3 tygodni.

Pracownia 118 złożyła wszystkie rysunki architektoniczne całości założenia.

Pracownia instalacji sanitarnych nie dotrzymała terminu z winy Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, które dopiero 3 grudnia dostarczyło potrzebne dane kanałowe. Pracownia instalacji sanitarnych nadrobi opóźnienie i plany zostaną dostarczone w najbliższych dniach.

Pracownia 210 w dalszym ciągu znajduje się na szarym końcu. Przyrzeczone odtworzenie historii wyboru konstrukcji gruzobetonowej dostarczono, ale obliczenia konstrukcji murów oporowych przy budynkach czołowych boiska głównego znów nie są wykonane należycie. Co prawda zmieniono konstrukcję gruzobetonową na mur z cegieł, ale zdaniem fachowców obliczenia są błędne a konstrukcja nieprzystosowana do miejscowych warunków.

(K)

W paru wierszach

BYDGOSZCZ. Indywidualne mistrzostwa miasta w tenisie stołowym zgromadziły 170 uczestników w tym 30 kobiet, w większości dobrze przygotowanych. Tytuły zdobyli: wśród seniorów Ochocimski Gwardia, — juniorów Montowski Ogniwo, — seniorek Rosikówna z Budowlanych, — juniorek Wartowska SKS Handlowiec.

WŁOCŁAWEK. Miejscowa Spójnia pokonała w towarzyskim spotkaniu piłkarskim Budowlanych z Kutna [illegible]

TORUŃ. Studenci UMK w Toruniu rozegrali turniej tenisa stołowego, w którym wzięło udział 38 osób. Zwyciężył Maliszewski.

KATOWICE (tel. wł.). Górnik Janów — Włókniarz Łódź 13:3, (4:0, 5:1, 4:2). Bramki dla Górnika zdobyli: Wróbel II — 4, Gansiniec, Wróbel I, Pęczek i Poleś I po 2, Wróbel III — 1. Dla pokonanych: Kamiński, Szkup i Szymański.

Lekkoatletyka w liczbach

Najlepsi 800-metrowcy

R. P. Potrzebowski — 1:51,5 1951.
N. P. Potrzebowski — 1:51,5 1951.

1951

Potrzebowski, Szcz.	1:51,5
Korban, Gd.	1:51,8
Statkiewicz, W-wa	1:54,7
Werbliński, W-wa	1:55,1
Jackiewicz, Lub.	1:55,5
Kuśmirek, Wr.	1:55,8
Lewandowski, Wr.	1:56,1
Kasprzycki, Gd.	1:56,1
Wideł, Kr.	1:56,2
Majewski, Olszt.	1:57,2

NAJLEPSI W EUROPIE W 1951 R.

1.	Cleve Niemcy	1:50,0
2	El Mabrouk Francja	1:50,1
3.	Ulzheimer Niemcy	1:50,1
4	Boysen Norwegia	1:50,4
5	Wolfbrandt Szwecja	1:50,4
6	Czewgun ZSRR	1:51,0
7	Jungwirth CSR	1:51,0
8.	Aberg Szwecja	1:51,0
9	Lindgard Szwecja	1:51,1
10	Hagerman Szwecja	1:51,3

CZOŁOWE WYNIKI W POLSCE

1.	Potrzebowski	1:51,5	1951
2.	Kucharski	1:51,6	1935
3	Korban	1:51,8	1951
4	Gąssowski	1:52,6	1938
5	Statkiewicz	1:53,3	1950
6.	Staniszewski	1:54,0	1939
7	Mittelstaedt	1:54,8	1937
8	Kostrzewski	1:55,0	1929
9	Werbliński	1:55,1	1951
10.	Maszewski	1:55,5	1935
11	Jackiewicz	1:55,5	1951
12	Kuśmirek	1:55,8	1951
13	Lewandowski	1:56,1	1951
14	Kasprzycki	1:56,1	1951
15	Pelkiewicz	1:56,2	1930
16	Widel	1:56,2	1951
17	Winecki	1:56,4	1939
18	Kusociński	1:56,6	1932
19	Kuźmicki	1:57,0	1932
20	Bartecki	1:57,2	1950
21	Majewski	1:57,2	1951
22	Bąkowski	1:57,3	1951
23	Soldan	1:57,8	1938
24	Żylewicz	1:57,8	1938
25	Garczyński	1:57,8	1938
26	Leśniak	1:57,8	1951
27	Malanowski	1:58,0	1928
28	Lesicki	1:58,0	1930
29.	Kupczyk	1:58,2	1951
30	Janowski	1:58,3	1936
31	Ołdak	1:58,4	1926
32	Mulak	1:58,4	1935
33	Orłowski	1:58,6	1935
34.	Kurpessa	1:58,6	1939
35	Witulski	1:58,7	1951
36	Sidorowicz	1:58,9	1934
37	Nowakowski	1:59,2	1928
38	Korzeniowski	1:59,2	1939
39	Piskorczyk	1:59,4	1951
40	Mańkowski	1:59,4	1951
41	Kubera	1:59,4	1951
42	Nowak	1:59,6	1948
43	Szulik	1:59,6	1951
44	Majewski	1:59,7	1937
45.	Nowacki	1:59,7	1939
46	Żuber	1:59,8	1929
47	Rzepuś	1:59,8	1930
48	Skowroński	1:59,8	1932
49	Kępiński	1:59,8	1936
50	Miozga	1:59,8	1937
51	Clapiński	1:59,8	1951

Szymański z Łodzi zwycięża w Rzeszowie w turnieju szachowym

W dniach 17.XI—2.XII rozegrany został w Rzeszowie ogólnopolski turniej I kategorii. Turniej był dość słabo obsadzony, gdyż okręgi bądź w ogóle zlekceważyły zaproszenia bądź delegowały nienajsilniejszych przedstawicieli, toteż organizatorzy zmuszeni byli uzupełnić listę uczestników aż 6 graczami z Rzeszowa.

Zwyciężył dość pewnie Szymański (Łódź) — 11 pkt. przed Tarkowskim i Rudzkim (Kraków) po 9 i pół pkt. Kolejność dalszych miejsc była następująca:

4/5) Wróblewski (Łódź) i Garbaciak (Rzeszów) po 9, 6) Kusiński (Warszawa) — 8 i pół, 7) Grąbczewski (W-wa) — 8, 8) Kober (Rzeszów) — 7, 9/10) Domański (Lublin) i Słomak (Kraków) po 6 i pół, 11/12) Brydak i Nahlik (Rzeszów) po 6, 13) Dębski (Rzeszów) — 4 i pół, 14) Kaszuka (Nowy Sącz) — 3 i pół, 15) Chamula (Rzeszów) — pół

(J. Ch.)

Po turnieju koszykarek w Pradze

Są widoczne oznaki postępu ale...

brak nam wysokich zawodniczek i celnych strzałów

TURNIEJ praski był dalszym etapem przygotowań naszej narodowej drużyny koszykówki kobiecej do mistrzostw Europy w Moskwie. Trzeba sobie wobec tego odpowiedzieć na pytanie co on nam dał.

Drużyna nasza zajęła w Pradze piąte miejsce, uzyskując w rozgrywkach wartościowy sukces w postaci zwycięstwa nad reprezentacją Pragi. Miejsce to przy obecnych umiejętnościach naszych koszykarek jest dobre. Nie mogliśmy myśleć o zwycięstwie nad drużynami Moskwy, Budapesztu i Brna. Losowanie postawiło nas w jednej grupie z tymi dwoma ostatnimi zespołami, co w pewnym sensie przekreśliło szanse wejścia do finału.

Jedno nie ulega wątpliwości: stoczyliśmy z renomowanymi przeciwnikami (Budapeszt i Brno) dość równorzędną walkę, której nie odzwierciedliły cyfrowe wyniki spotkań.

Przy dokładnej analizie spotkań z koszykarkami Budapesztu i Brna dostrzegamy szereg braków w grze naszej drużyny.

Niezależnie od nich, jedną z głównych przyczyn naszej słabości jest brak wysokich zawodniczek w naszej reprezentacji.

Najwięcej punktów strzeliły nam wysokie zawodniczki, grające na środku ataku przeciwniczek. Węgierki, nauczone doświadczeniem z ostatniego spotkania z Polkami, rozegranego w Budapeszcie, kiedy to nasze koszykarki poważnie im zagroziły, zagrały nawet na dwa środki, co przyniosło im pożądany skutek, mimo dobrego stosunkowo krycia przez nasz zespół.

Taką samą taktykę zastosowała przeciwko nam reprezentacja Brna, posiadająca — podobnie jak Budapeszt — dwie zawodniczki o wzroście około 185 cm.

Zaznaczyć również należy, że nawet doskonałe koszykarki radzieckie, które wygrały turniej zdecydowanie, miały z powodu trochę niższego wzrostu trudności z grą przeciwko drużynom Budapesztu i Brna.

Koszykarki Moskwy były jednak do tych spotkań, jak i innych meczy, doskonale przygotowane kondycyjnie, taktycznie i technicznie oraz wykazały dojrzałość zespołową w umiejętności narzucania przeciwnikowi swego specjalnego, a jednak nadzwyczaj prostego stylu gry.

Pierwszy główny wniosek ze spotkań praskich nakazuje nam wszczęcie poszukiwań i szkolenie zawodniczek o wysokim wzroście, co dopiero może nam zapewnić poważniejsze sukcesy międzynarodowe.

Nie przekreśla to bynajmniej wartości zawodniczek o niższym czy średnim wzroście, które są w zespole równie pożyteczne. Jednak piątka koszykarek o niskim wzroście nie może liczyć na poważniejsze sukcesy.

UWAGA NA STYL RZUTU

Turniej praski pokazał nam również braki naszych koszykarek w rzucie do kosza. W czym leżą przyczyny słabej celności rzutu zawodniczek?

Oczywiście przede wszystkim w braku odpowiedniej częstotliwości treningu strzałowego, który by im celność rzutu utrwalił. Każda zawodniczka powinna jednak wiedzieć, że istnieją pewne wypracowane zasady rzutu do kosza, które muszą być przez nią samą przestrzegane.

Dlatego podczas treningu, nawet krótkiego należy zwrócić uwagę na styl rzutu, co w dużym stopniu przyczyni się do poprawy celności.

Cztery spotkania w Pradze odsłoniły u wszystkich naszych zawodniczek mniejsze lub większe braki w stylu wykonywania rzutu do kosza, które powinny być w najbliższym etapie pracy usunięte.

Natomiast bardzo poważnym osiągnięciem jest umiejętność szybkiego oddawania strzałów przez prawie wszystkie nasze koszykarki.

Z OBRONY DO ATAKU

Również poważnym osiągnięciem naszej drużyny jest dobre opanowanie przechodzenia z obrony do szybkiego ataku — co podkreślili wszyscy obecni na turnieju trenerzy. Jedyną wadą tego szybkiego ataku jest brak jego wykończenia. Zawodniczki zbyt słabo orientują się pod koszem w obliczu przeciwnika, zwalniają wtedy grę, mimo, że w pierwszej fazie ataku uzyskały przewagę liczebną.

Błędem naszej drużyny w ataku pozycyjnym jest brak, nazywając to językiem sportowym, „poszanowania piłki". Należy pamiętać, że atak pozycyjny dzieli się na dwie części: przygotowanie do ataku i właściwy atak.

Właściwy atak jest obliczony na dwa do czterech podań, decydujących o punktach. Przygotowanie ataku zaś, jako wstęp do właściwego ataku może zawierać więcej podań i może być powtarzane kilkakrotnie.

Drużynę naszą cechuje właśnie brak umiejętności przygotowania się do właściwego ataku. Koszykarki nasze chcą odrazu przeprowadzić atak właściwy, co robią chaotycznie i dlatego często gubią piłkę, przez niedokładne podania lub oddają nieprzemyślane rzuty do kosza. Zostanie to niewątpliwie usunięte przy nabraniu przez młode zawodniczki obycia meczowego oraz zrozumienia zespołowej gry.

POPRAWA W OBRONIE

W grze obronnej zaznaczyła się wyraźna poprawa. Nie jest to jednak jeszcze obrona na dobrym poziomie. Musimy koniecznie nauczyć się obrony agresywnej, nieustępliwej, dzięki której przeciwnik niejednokrotnie załamuje się. Musimy nauczyć się obrony, która nie przeszkadza tylko w rzucie do kosza, ale stara się wejść w posiadanie piłki przy każdej nadarzającej się okazji.

Podsumowując powyższe wywody, które poparte zostały przez opinie trenerów drużyn startujących w Pradze, obserwujących od kilku lat nasze koszykarki, należy stwierdzić, że drużyna nasza dąży wyraźnie w kierunku zdobywania coraz to lepszych rezultatów, które osiągnąć może tylko przy uczciwej i wzmożonej pracy.

mgr Tadeusz Ulatowski
trener reprezentacji koszykarek



Gruszczyńska (przy piłce) i Beyerówna (Nr. 8) podczas zwycięskiego meczu (38:28) repr. Warszawy z repr. Pragi w ramach turnieju o Wielką Nagrodę stolicy CSR. Za Gruszczyńską — Czechosłowaczki Helanowa i Solcowa

Uczymy się na wzorach radzieckich

Zimowy trening biegacza

JEDNĄ ze wspaniałych pozycji w lekkoatletyce światowej zdobył biegacz radziecki Kazancew w 1951 r., osiągając najlepszy czas na świecie w biegu z przeszkodami na 3000 m.

Czy Kazancew jest zadowolony ze swego osiągnięcia? Oczywiście, lecz nie rezygnuje z dalszej walki i już teraz, gdy zaczęła się zima, starannie przygotowuje się do polepszenia rezultatów w przyszłym sezonie.

Często można spotkać Kazancewa biegającego w lesie czy też parku.

— Leśne biegi, są jednym z elementów moich przygotowań do przyszłego sezonu — mówi Kazancew. — Biegam nie mniej niż cztery razy w tygodniu. Przed każdym biegiem wykonuję szereg gimnastycznych ćwiczeń.

— Czy biegi leśne odbywają się według z góry ułożonego planu, to jest na określonych dystansach?

— Dystans i tempo biegu zależne są od mojego samopoczucia. Leśne biegi zakończyłem już w końcu listopada — opowiada dalej Kazancew. — Teraz wraz z moim trenerem Denisowem układamy plan dalszej zaprawy. Będzie on wyglądał mniej więcej w ten sposób: od początku grudnia do marca — podniesienie ogólnej sprawności fizycznej. Aby osiągnąć ten cel, trzeba będzie trenować pięć razy w tygodniu. Z tych pięciu treningów, dwa odbędą się na świeżym powietrzu. Będę biegał od 40 do 90 min. w równym tempie, lecz ze zmienną szybkością.

Trzy treningi tygodniowo odbędę w sali gimnastycznej. Celem zaprawy jest zwiększenie siły, zręczności i szybkości. Nadto muszę też popracować nad techniką pokonywania przeszkód.

Głównym moim celem będzie przygotowanie się do biegu z przeszkodami, ale bynajmniej nie rezygnuję z biegów płaskich na 3000 m i 5000 m. Chcę w 1952 roku zaatakować na tych dystansach rekordy Związku Radzieckiego. Aby osiągnąć zamierzenia muszę popracować nad zwiększeniem szybkości. A więc trzeba ćwiczyć różnego rodzaju skoki i rzuty.

Dla każdego biegacza na długie dystanse bardzo ważne jest takie wzmocnienie mięśni grzbietowych. Zacznę uprawiać takie ćwiczenia, dzięki którym wzmocnię te mięśnie.

W czasie zimy bardzo lubię jeździć na nartach i łyżwach. Sporty zimowe traktuję jako uzupełnienie mojego ogólnego planu treningu.

W początkach kwietnia rozkład treningów zmieni się w związku z porą roku. Zwiększę wtedy liczbę godzin zaprawy na świeżym powietrzu, poświęcając trzy treningi wytrzymałości, tak jak przedtem szybkości. Ćwiczenia w sali gimnastycznej ograniczę do dwóch dni w tygodniu.

Plan pracy rozpracowany na 1951 r. dopomógł mi do sukcesu. Mam nadzieję, że mój plan przygotowań na przyszły sezon znów pomoże do osiągnięcia dalszych, jeszcze lepszych rezultatów — kończy z przekonaniem Kazancew.



Lekkoatleci ZSRR rozpoczęli już intensywne przygotowanie zimowe przed nadchodzącym sezonem. Oto robotnica „Metrostroj" N. Siergiejewa (Lokomotiv) podczas biegu na przełaj



Trener Marian Orlewicz, b. akademicki mistrz świata przekazuje swą wiedzę uczniom szkoły narciarskiej dla najmłodszych w Zakopanem Foto CAF

W nowej Polsce

A. BUCHAROW
zasłużony mistrz sportu ZSRR

Pociąg pędził na Zachód. Za oknem przebiegał znajomy pejzaż rosyjskiej przyrody: brzozowe zagajniki, srebrzyste wstęgi rzek, wysmukłe sosny-olbrzymy i niewysokie, wiecznie zielone świerki. Z tyłu pozostał Mińsk, Brześć.

Granica państwa. Polska ziemia. Zbliżamy się do pierwszej polskiej stacji Terespol. Na peronie rozentuzjazmowany tłum młodzieży. Gra orkiestra.

Do naszego wagonu wchodzi przedstawiciel Centralnej Rady Związków Zawodowych, Borys Machcewicz. Mocno ściska nam wszystkim dłonie i wyraźnie wzruszony mówi:

— Szczęśliwy jestem, że mogę powitać radzieckich sportowców na ziemi przyjaznej Zw. Radzieckiemu — w Polsce!

Machcewicz towarzyszył nam do Warszawy, a następnie we wszystkich podróżach po miastach Polski. Wspomnienia tych podróży nigdy nie znikną z naszej pamięci. Ileż było wzruszających i rozczulających spotkań! Widzieliśmy nową Polskę, zwycięsko budującą socjalizm.

Warszawa! W 1945 r. byłem tu z wojskami radzieckimi. Widziałem wówczas morze zgliszcz i popiołów. Hitlerowcy do cna zniszczyli miasto. Po wojnie zagraniczna prasa burżuazyjna pisała, że do odbudowania Warszawy trzeba dziesięcioleci.

I oto jedziemy po szerokich, asfaltowych ulicach odrodzonej Warszawy. Burżuazyjni „prorocy" pomylili się i tym razem. Nie ma tu ulicy na której by nie budowano. Buduje się wysokie, piękne gmachy. W nowej Warszawie nie będzie kontrastów, jakie były w starej stolicy — zbytkowne domy w centrum, biedne i żałosne chałupy na krańcach.

...Nasz autobus zatrzymuje się na końcu miasta przed ogromnym kompleksem gmachów Akademii Wychowania Fizycznego. Tu uczą się dzieci robotników i chłopów.

Tak, w nowej odrodzonej Polsce sport z każdym dniem przybiera masowy charakter. Mogliśmy się o tym przekonać wszędzie, gdzie przebywaliśmy w dni Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Gdziebyśmy nie przyjechali wszędzie widzieliśmy plakaty z napisem: „Przyjaźń z ZSRR przykład ZSRR, pomoc ZSRR — to główne źródła naszych postępów"!

Z Warszawy pojechaliśmy do Łodzi. Była tam na obozie drużyna polskich ciężarowców, z którymi rozegraliśmy oficjalny mecz. 29 października w sali Widzewa zebrało się ponad 5.000 widzów. Każde wystąpienie sportowca radzieckiego wywoływało burzę oklasków.

W portowym mieście Gdańsk nasza drużyna podzieliła się na dwie grupy; jedna wystąpiła przed robotnikami stoczni, druga w zakładach reperacji parowozów. Tu nastąpiła wzruszająca scena. Kiedy zakończył się występ naszych sportowców, zbliżył się bez pośpiechu do podium leciwy tokarz w zasmarowanej bluzie. Każdemu z nas uścisnął dłoń i kiedy ucichł się hałas, staruszek w łamanym języku rosyjskim dziarsko powiedział:

— Mocna jak skała jest Rosja Radziecka. Mocni jak granit są jej synowie. Wiele razy pokazywał wasz naród swoją siłę. O potęgę radzieckiego państwa rozbiją sobie łby wszyscy podżegacze wojenni. Z pomocą radzieckiego narodu okrzepł, odrodził się, nabiera sił naród polski. Nigdy jeszcze w swej historii nasz naród nie był tak zwarty jak teraz. Kiedy wrócicie do ojczyzny, drodzy przyjaciele, przekażcie wszystkim, że naród polski będzie wiecznie strzec przyjaźni z waszym narodem.

...A potem Poznań. Spotkanie z robotnikami parowozowni, wspólne treningi z polskimi sportowcami, pokazowe mecze w kole sportowym fabryki im. Stalina, w pawilonie powystawowym, gdzie było około 10 000 widzów.

Interesująca była podróż do Katowic. Drużyny polskich i radzieckich ciężarowców wystąpiły w fabryce metalurgicznej i w kopalniach.

Byliśmy w Oświęcimiu. Zacisnąwszy zęby, zwarłszy pięści chodziliśmy po tym straszliwym placu, gdzie faszyści zamordowali cztery miliony ludzi. Oto stoją złowieszcze piece. W nich to hitlerowcy palili ludzi. Utkwiły mi w pamięci słowa młodej polskiej uczennicy, która razem z nami oglądała piece Oświęcimia:

— W obóz śmierci chcą zamienić amerykańscy rozbójnicy Koreę. Bankierzy z Wall Street marzą, aby takie piece dymiły znowu na ziemi. Ale towarzysz Stalin nie dopuści do tego. Udaremni on plany amerykańskich faszystów...

...12 listopada drużyna nasza powróciła do Warszawy, gdzie wystąpiła przed robotnikami fabryki samochodów.

Serdecznie przyjmowało polskie społeczeństwo delegatów narodu radzieckiego — ciężarowców. Szczęśliwi i radośni wracali nasi sportowcy do domu. Mieli oni powód do dumy: rozniesli sławę naszego sportu, przekazali swe bogate doświadczenia i wiedzę młodym sportowcom nowej Polski, która z pomocą Zw. Radzieckiego buduje socjalizm.

(Sowiecki Sport)

Za żelazną kurtyną

W imię dolara

Publicysta L'Equipe Marcel Oger w jednym z ostatnich swych artykułów pisze dosłownie:

„Żałowano. To wszystko, co można było w tej sprawie zrobić".

Kogo „żałowano"?

Pan Oger, reakcyjny publicysta reakcyjnego L'Equipe „żałował", że Henri Carron, najlepszy specjalista francuski w marszu, nie będzie brał udziału w olimpiadzie w Helsinkach gdyż... należy do FSGT

I pan Oger „nic nie może w tej sprawie zrobić".

A my wiemy dobrze, że pan Oger nie chce w tej sprawie nic dosłownie zrobić... poza wylewaniem krokodylich łez, gdyż Carron jest zdaniem jego i podobnych mu reakcjonistów obywatelem drugiej klasy, jest dla nich wrogiem.

Carron jest wrogiem dla francuskich macherów sportowych nie tylko dlatego, że należy do FSGT, ale również dlatego, że jest czynnym bojownikiem o pokój, że brał udział w Warszawskim Światowym Kongresie Obrońców Pokoju, że walczy w swej Ojczyźnie o demokratyczny sport, o prawo do życia ludu francuskiego, gnębionego przez zaprzedany amerykańskim podżegaczom wojennym rząd Francji.

A jak tu zrobić, żeby Carrona nie wysłać i równocześnie wytłumaczyć ten fakt przed opinią publiczną?

Ano, skorzystać z faktu, że FSGT oficjalnie nie należy do francuskiego komitetu olimpijskiego, więc jej członkowie nie mogą startować w olimpiadzie.

Dlaczego FSGT nie należy do francuskiego komitetu olimpijskiego?

Bo w stosunku do tej robotniczej organizacji sportowej stosowana jest dyskryminacja na każdym kroku, nawet wtedy gdy odbywała się to kosztem sukcesów sportu francuskiego.

Trzeba zresztą przyznać, że faszystowski francuski rząd również na innych odcinkach konsekwentnie robi wszystko, aby szkodzić swemu ludowi i Francji, mając na uwadze jedynie interesy dolarowych magnatów. (g)



— Mówił, że lubi sport... — powtórzył Bartecki. — Wiecie, że Łuczak jest bokserem i to mistrzem okręgu? — Sekretarz domyślił się, że kierowniczka nic nie wie o sportowych laurach Tomka.

— Jak to bokserem? Łuczak? Przecież on tak lubi książki i w ogóle nie wygląda na takiego... no, na takiego, jakby to powiedzieć... — kierowniczka szukała rozpaczliwie odpowiedniego określenia, które by najlepiej oddało jej stosunek do sportu, a w szczególności do pięściarstwa.

— Chcecie powiedzieć, towarzyszko, że nie wyobrażacie sobie boksera, który by mógł zachwycać się Tołstojem — odpowiedział Bartecki pół serio, pół żartem.

Tarkowska była poważnie zakłopotana. Podniosła się z fotela i włożywszy obie ręce do kieszeni granatowego fartucha, przeszła kilka razy po pokoju. Sekretarz palił spokojnie papierosa.

— Przyznaję, że o boksie miałam dotychczas jak najgorsze wyobrażenie, widząc w nim niczym nieusprawiedliwione wyzwalanie brutalnej siły i niskich instynktów.

— Czy teraz zmieniliście zdanie o Łuczaku?

— Nie, ale będę musiała dokonać rewizji moich poglądów na boks — odparła z uśmiechem.

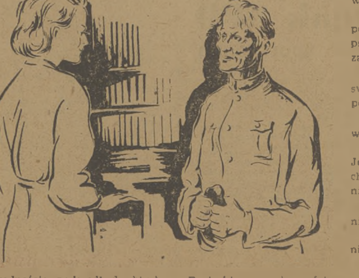
— Słusznie — przytaknął Bartecki. — Boks wcale nie wychowuje jaskiniowców. Stosujemy dosyć jeszcze często ocenę sportu, kierując się własną, niejako prywatną sympatią czy antypatią dla tej, czy innej dyscypliny sportowej. Popełniamy przy tym poważny błąd, zapominamy bowiem, że o wartości i celowości sportu decydować powinny dwa zasadnicze momenty: komu on służy i jaki jest jego udział w przebudowie świadomości społecznej. Wróćmy jednak do naszego Tomka. Podzielam całkowicie waszą opinię o Łuczaku. Cieszę się przy tym, że to, co o nim mówiliście, tylko umocniło moje stanowisko.

Bartecki wiedział, że może liczyć na pomoc Tarkowskiej. Przedstawił jej więc całą sytuację w wawrzysiakowej brygadzie, nie pomijając faktu ujemnego wpływu Łuczaka na pozostałych kolegów. Tarkowska słuchała ze ściągniętymi brwiami.

— Jakaż jest, waszym zdaniem, główna przyczyna tego stanu rzeczy? — zapytała, gdy Bartecki skończył.

— Zaryzykowałbym twierdzenie, że zawrót głowy od sukcesów. Życzę ich Łuczakowi jak najwięcej, ale też życzę mu mocniejszej głowy. Sądziłem, że poza sportem nic nie istnieje dla tego chłopaka. Okazuje się, że obok sportu są także książki. Tym lepiej. Trzeba będzie wykazać mu, że sport i książka to nie tylko rozrywka...

Rozległo się krótkie, energiczne pukanie do drzwi i po chwili na progu stanął wysoki, barczysty mężczyzna w roboczej kurtce. Przybyły zdjął podniszczoną kolejarską czapkę i powoli,



z godnością podszedł do biurka. Bartecki z przyjemnością obserwował jego postać, tchnącą spokojem i pewnością siebie.

— Dobry wieczór. Wy jesteście tu kierowniczką? — zwrócił się przybyły do Tarkowskiej.

— Proszę. O co chodzi?

— Chciałem was zapytać o Łuczaka. Tomasza Łuczaka — powiedział kolejarz.

Bartecki podniósł głowę znad kompletu czasopism, które machinalnie przeglądał i spotkał się ze spojrzeniem Tarkowskiej. Co za zbieg okoliczności! Czyżby ta niespodziewana wizyta miała być kontynuacją ich rozmowy?

— Jest w naszej czytelni. Możemy go zawołać — Kierowniczka sięgnęła ręką do dzwonka, ale kolejarz powstrzymał ją łagodnym, choć stanowczym ruchem.

— Nie trzeba. Jestem Paweł Łuczak, ojciec Tomasza. Chciałem się dowiedzieć, co myślicie o moim chłopaku. Przychodzi tu przecież często. Częściej niż ja, bo ja to nie mam czasu nawet dla własnego syna — dodał z wyczuwalną w głosie troską.

— Tak... a Tomek zasługuje na to, żeby nim się zająć, żeby pomyśleć o jego dalszym kształceniu. To samo powiedziałam przed chwilą towarzyszowi Barteckiemu — Tarkowska wskazała ręką sekretarza.

W oczach kolejarza błysnęło zdziwienie. Odwrócił się całą swą masywną postacią do Barteckiego. Nie znał go. Bartecki podniósł się z krzesła.

— Towarzysz Bartecki jest sekretarzem organizacji partyjnej w warsztatach TOB — przedstawiła Tarkowska.

— Bardzo się cieszę, że was poznałem — rzekł sekretarz. — Jeśli nie odmówicie, pogadamy sobie. Proponuję małą przechadzkę, bo nie będziemy chyba przeszkadzać naszej kierowniczce.

Tarkowska, widząc z jaką radością Łuczak przyjął zaproszenie sekretarza, nie protestowała.

— Jak chcecie. Pójdę do swojej roboty. Mam w kartotece niejednego Tomka.

Paweł Łuczak uśmiechnął się pogodnie.

— To dobrze, towarzyszko, ale i o moim nie zapominajcie.

— Myślę, że się jeszcze zobaczymy. Do widzenia.

— Do widzenia...

(5) C. d. n.